

nr -5(748) 12 MARCA 2026

DWUTYGODNIK

VIVA!

DOJRZAŁA MIŁOŚĆ

Tylko w VIVIE!

EWA GAWRYŁUK- DOMANIECKA & PIOTR DOMANIECKI

O ZWIĄZKU KOBIETY
PO PRZEJŚCIACH
I MĘŻCZYZNY
Z PRZESZŁOŚCIĄ,

RÓŻNICY WIEKU,
NAUCE KOMPROMISÓW
I DOMU, KTÓRY
STAŁ SIĘ AZYLEM

Trendy
MODA & URODA
WIOSNA/LATO
2026

**EUGENIE
& BEATRICE
WINDSOR**
CZY „PRZEKŁĘTE
KSIĘŻNICZKI”
MOGĄ STRACIĆ
TYTUŁY?

DYREKTOR GENERALNY
WIELKANOCNEGO
FESTIWALU LUDWIGA
VAN BEETHOVENA

**ANDRZEJ
GIZA**

O SZALONYM
ŻYCIU U BOKU
ELŻBIETY
PENDERECKIEJ
I NOWYCH
WYZWANIACH

UWAGA
TALENT!

**PAULINA
GAŁĄZKA**
JAK *złamane*
serce STAŁO
SIĘ NOWYM
POCZĄTKIEM

CENA 9,99 ZŁ (W TYM 8% VAT)

ISSN 1426-9554



9

771426 955601

05

W SPRZEDAŻY DO 25.03.2026

eprasa.pl 73b09ad390



ŚWIATŁOCIEŃIE

BY JULIA
WIENIAWA



PIERŚCIONKI ZE SREBRA POZŁACANEGO: wzór AP542-6985; wzór AP542-6975

APART.*pl*

6

EWA GAWRYLUK-DOMANIECKA I PIOTR DOMANIECKI

Ewa: „Wszystko zaczęło się od mojego zagubienia na lotnisku w Warszawie...”. Piotr: „Byłaś naprawdę zagubiona. Do tego stopnia, że pomyślałem, że sprawdzę, czy nie potrzebujesz pomocy”.



Ludzie

6 na okładce:

EWA GAWRYLUK-DOMANIECKA I PIOTR DOMANIECKI

Aktorka i trener piłki nożnej o miłości i swojej zgranej, małej rodzinie.

34 PAULINA GAŁĄZKA

Jej nietypowa droga do aktorstwa.

42 O TYM SIĘ MÓWI

Czy Beatrice i Eugenie Windsor zapłacą za grzechy ojca jeszcze wyższą cenę?

50 ANDRZEJ GIZA

Prezes Stowarzyszenia im. Ludwiga van Beethovena o barwnym życiu u boku wybitnych osób w świecie muzyki.

60 DOROTA GOLDFPOINT

Jej projekty kochają kobiety biznesu, dyplomacji i gwiazdy.

68 EXTRA

Stynna barcelońska Bazylika Sagrada Família czekała 144 lata na ukończenie budowy.

77 PODRÓŻE - ITAKA

Z biurem podróży ITAKA odkryjesz więcej!

Co dwa tygodnie

20 ŚWIATOWE ŻYCIE

118 ALFABET TOWARZYSKI

VIVA! Styl

92 MODA

Idealna szafa – przewodnik po hitach nadchodzących miesięcy.

104 URODA

Najważniejsze tendencje beauty na wiosnę: od makijażu po fryzury.

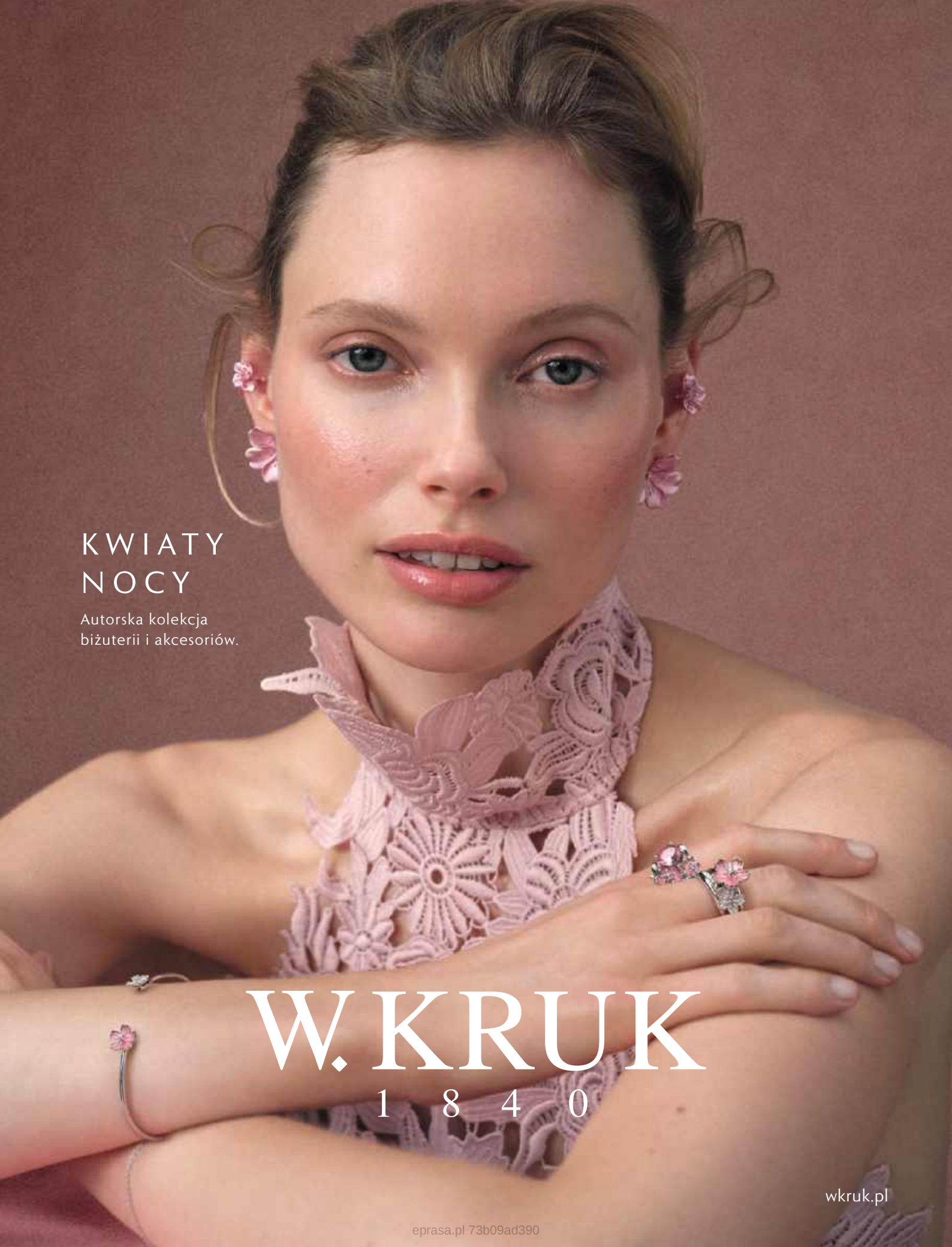
112 KUCHNIA

Kapusta rządzi!

114 KULTURA

116 HOROSKOP

**TO
WYDANIE
VIVY!**
możesz kupić
z kosmetykiem!



KWIATY NOCY

Autorska kolekcja
biżuterii i akcesoriów.

W. KRUK

1 8 4 0

wkruk.pl

Ewa Gawryluk-Domaniecka i Piotr Domaniecki





Miłosne preludium

Zdjęcia KRZYSZTOF OPALIŃSKI

AKTORKA I TRENER BRAMKARZY PIŁKI NOŻNEJ. KOBIETA PO PRZEJŚCIACH,
MĘŻCZYZNA Z PRZESZŁOŚCIĄ. EWA GAWRYLUK-DOMANIECKA I PIOTR
DOMANIECKI CZTERY LATA TEMU SPOTKALI SIĘ PRZYPADKIEM I DALI SOBIE SZANSE.
KATARZYNIE PIĄTKOWSKIEJ OPowiedzieli o swojej miłości, o dużej różnicy
wieku, nauczaniu kompromisów i swojej małej, ale zgranej rodzinie.

PIOTR: „SZKODA CZASU
NA PRZEJMOWANIE
SIĘ JAKIMIŚ NIC
NIEZNACZĄCYMI
DROBIAZGAMI”.
EWA: „DLA PIOTRKA
NIC NIE JEST
PROBLEMEM. I TO NIE
JEST TYLKO NA POKAZ.
(...) MA WIELKIE
SERCE DLA WSZYSTKICH.
DLA LUDZI, DLA
ZWIERZĄT, DLA MNIE”.



Ewa Gawryluk-Domaniecka i Piotr Domaniecki





Ewo, wyszłaś za męża drugi raz, ale po raz pierwszy przyjęłaś nazwisko męża.

Ewa: Z Piotrem stworzyliśmy wspólny dom. Małą rodzinę. Wydało mi

się to oczywiste.

Piotr: Ewa ma nazwisko dwuczłonne, bo pierwsze jest jej marką i dzięki niemu jest rozpoznawalna.

Ewa: Czasem przedstawiam się tylko jednym, bo dwa są za długie.

Piotr: Nie mam z tym problemu.

– **Zdażyłam zauważyć, rozmawiając z Wami kilkakrotnie, że Ty, Piotrze, z niczym nie masz problemu.**

Piotr: Szkoda mi czasu na przejmowanie się jakimiś nic nieznaczącymi drobiazgami.

Ewa: Dla Piotra nic nie jest problemem. I to nie jest tylko na pokaz, a my teraz w wywiadzie opowiadamy nieprawdę. Piotr ma wielkie serce dla wszystkich. Dla ludzi, dla zwierząt, dla mnie.

– **Od czego zaczęła się Wasza wspólna historia?**

Ewa: Od mojego zagubienia na lotnisku w Warszawie.

– **Przecież to nie jest takie dużo lotnisko (śmiech).**

Ewa: I znam je dość dobrze, bo często na nim bywam, ale okazuje się, że da się.

– **Może to zrzęcenie losu.**

Ewa: Być może, zwłaszcza że byłam tuż po rozwodzie i nie w głowie były mi nowe znajomości, a co dopiero wchodzenie ▷

EWA: „JESTEM DOJRZAŁĄ KOBIETĄ, MAM RÓŻNE HISTORIE ZA SOBĄ I SZYBKO JESTEM W STANIE WYCZUĆ DOBRĄ ENERGIE I TO, CZY KTOŚ ZASŁUGUJE NA MOJĄ UWAGĘ”.

Ewa Gawryluk-Domaniecka i Piotr Domaniecki



EWA - KOSZULA - VICOLO / GPOLAND, JEANSY - HAVEONE / GPOLAND, PIERŚCIONEK - COS
PIOTR - KOSZULA - DANIEL HECHTER / HALF PRICE, SPODNIE - ZALANDO.PL / JACK&JONES

w nowy związek. Przyznam szczerze, że na myśl o tym odczuwałam pewnego rodzaju niechęć. Tak czy inaczej... wracałam z nocnych zdjęć we Wrocławiu i byłam kompletnie nieprzytomna. A z samolotu wypuszczono pasażerów innym gate'em niż zwykle. I szukając wyjścia do miasta, po prostu się zgubiłam.

Piotr: Byłaś naprawdę zagubiona. Do tego stopnia, że pomyślałem, że sprawdzę, czy nie potrzebujesz pomocy.

Ewa: Teraz wiem, że Piotrek jest empatyczny i nigdy nikogo nie zostawi bez pomocy. A wtedy skorzystałam z jego wsparcia. Wiesz, że dzięki jego empatii staliśmy się domem dla dwóch danieli?

– **Do zwierząt wrócimy za chwilę, a tymczasem...**

Piotr: Odprowadziłem ją do taksówki i dopiero na sam koniec przedstawiliśmy się sobie.

– **Podszedłeś do niej, bo ją rozpoznałeś?**

Piotr: Ależ skąd! Ewa była dość dokładnie zasłonięta czapczką z daszkiem i okularami przeciwsłonecznymi.

Ewa: A potem odnalazł moje konto na Instagramie i zaczął do mnie pisać. Najpierw przypomniiał się, że to on jest człowiekiem, który nie zostawił mnie w potrzebie.

– **Potraktowałaś go jak natrętnego fana?**

Ewa: Ale nie byłam niegrzeczna. Raczej starałam się zachować zdrowy dystans. Aż odkryłam, że nasze pisane rozmowy stają się ▢

**PIOTR: „ZAWSZE
WIĄZAŁEM SIĘ
Z KOBIETAMI
STARSZYMI ODE
MNIE”.**

**EWA: „NIE
METRYKA JEST
WAŻNA, ALE EMOCJE
I UCZUCIA”.**



EWA: KURTKA - HAVEONE / GPOLAND, SPODNIÉ CAPRI, SZPILKI - ZARA, BRANSOLETKA - COS
PIOTR: KOSZULA - ZALANDO.PL / REISS, SPODNIÉ - ZALANDO.PL / JACK&JONES

EWA: „DOBRZE
WIEM, CZEGO MI
W POPRZEDNIM
MAŁŻEŃSTWIE
BRAKOWAŁO. A SKORO
NIE WYCZUŁAM
ZAGROŻEŃ,
POSTANOWIŁAM
WEJŚĆ W NOWĄ
RELACJĘ”.

coraz częstsze, coraz ciekawsze,
coraz mniej zdawkowe.

Piotr: Nie przeszliśmy jednak na „ty”, a dopiero po miesiącu zaczęliśmy do siebie dzwonić.

Ewa: Już wtedy, gdy do siebie pisaliśmy, poczułam, że to może być naprawdę fajna znajomość. Zwłaszcza że Piotrek nie był nachalny. Nikt nikomu miłości nie wyznawał. Wystarczyło, że naprawdę dobrze się czułam, korespondując z nim. Jestem dojrzałą kobietą, mam różne historie za sobą i szybko jestem w stanie wyczuć dobrą energię i to, czy ktoś zasługuje na moją uwagę.

Piotr: Ja równie szybko zorientowałem się, jak wartościową kobietą jest Ewa.

– **Spodobało Ci się to, że jest znaną aktorką?**

Piotr: To nie miało dla mnie żadnego znaczenia. Moja mama jest kostiumografką, pracowała z Jerzym Kawalerowiczem, Krzysztofem Kieślowskim i Bogusławem Lindą. Moja chrzestna całe życie pracowała jako organizatorka castingu do bardzo dużych produkcji. Moja druga ciocia, Agnieszka Kossakowska była śpiewaczką operową związaną z Teatrem Wielkim – Operą Narodową w Warszawie. Zawsze kręciłem się w świecie filmu, teatru, opery. Mama dbała o mój rozwój kulturalny. Pewnie dlatego świat, w którym jest moja żona, nie robi na mnie wrażenia. Pokochałem ją, Ewę,

wspaniałą kobietę, a nie aktorkę. Gdyby zajmowała się czymkolwiek innym, moje uczucie byłoby takie samo. A poza tym mama zapytała ciocię, czy Ewa jest OK, a ciocia potwierdziła (śmiech).

– **Oboje jesteście po przejściach. W nowy związek weszliście bez lęku, że znów możecie zostać zranieni?**

Ewa: Doświadczenie sprawiło, że jestem bardziej wyczulona na pewne rzeczy, których za nic w świecie nie chciałabym już w swoim życiu. Dobrze wiedziałam też, czego mi w poprzednim małżeństwie brakowało. A skoro nie wyczułam zagrożeń, postanowiłam wejść w nową relację.

Piotr: Jestem optymistą i zawsze wierzę w to, że będzie dobrze. I tak już cztery lata razem pchamy ten wózek (śmiech).

– **Żyjemy w czasach, kiedy wciąż starsza kobieta i młodszy mężczyzna wzbudzają może nie sensację, ale na pewno spore zainteresowanie.**



EWA: KURTKA - HAVONE / GPO, LANO, SPODNIE CAPRI, SZPIKI - ZA FA, BRANSOLETKA, PIĘŚCIONEK, KOŁCZYKI - COS
PIOTR: KOSZULA - ZALAND, PŁATEK - SPODNIE - ZALAND O.P.L. / JACK&JONES



Piotr: Zawsze wiązałem się z kobietami starszymi ode mnie.

Ewa: Nie metryka jest ważna, ale emocje i uczucia. Żyjemy w czasach, w których króluje przyzwolenie na to, żeby mężczyzna był dużo starszy od partnerki. W drugą stronę to już jest sensacja. Między nami jest 16 lat różnicy.

Piotr: Ale w show-biznesie palmę pierwszeństwa w tym zakresie dzierży Magdalena Cielecka i Bartosz Gelner. Dzięki nim nas o to nikt nie pyta (śmiech).

Ewa: Może dlatego, że nie obracałeś się do tej pory w świecie show-biznesu i nie można było o tobie znaleźć za dużo informacji.

Piotr: Jestem nauczycielem wychowania fizycznego w szkole podstawowej. Moje miejsce pracy jest jak papierek lakmusowy, bo to dość konserwatywne środowisko. Ale tam nikt się nie dziwi i nie komentuje różnicy wieku między nami.

Ewa: Ludzie myślą, że jak kobieta przekroczyła pięćdziesiątkę, wy-

puściła z domu dorosłe dzieci, to już musi usiąść i tylko na wnuki czekać. A przecież życie się nie kończy razem z menopauzą. Dojrzałe kobiety mają swoje zainteresowania, życie zawodowe, pracują, są ciekawe świata i ciekawe dla świata. I tak, po pięćdziesiątce można mieć wspaniały związek z ▷

PIOTR: „KILKA LAT SPĘDZIŁEM W AFRYCE I CHCIAŁEM ZABRAĆ TAM EWĘ. (...) UDZIAŁ W »AFRYKA EXPRESS« DAŁ NAM DUŻO RADOŚCI, ALE TEŻ BYŁ OGROMNIE WYCZERPUJĄCY”

młodszy mężczyzną. Świat się zmienia, jesteśmy coraz starsi, żyjemy coraz dłużej, a dla kobiet w moim wieku jest wciąż tak mało miejsca.

– Czujesz się niewidzialna?

Ewa: Na szczęście nie, bo mam wspaniałego męża i dużo pracuję. Kalendarz mam wypełniony na rok naprzód, bo gram w spektaklach, z którymi jeżdżę po całej Polsce. Ale w telewizji, w filmie nie ma dla mnie dużo ról. Od lat słyszę, że w tej kwestii jest coraz lepiej, ale jakoś tego nie zauważyłam.

– A Twoje życie się nie kończy, tylko zaczyna.

Ewa: Fajnie byłoby, gdyby dojrzałe aktorki były promowane tak jak młode.

Piotr: Tymczasem, gdy wyruszyliśmy z programem „Afryka Express”, nikt nie podniósł tego, że Ewa, najstarsza ze wszystkich uczestników i chyba z całej produkcji, i tych młodych zostawia w tyle. I fizycznie, i psychicznie. A przecież tam było bardzo trudno.

– To było oczywiste, że w taką podróż wyruszyacie razem?

Ewa: Na początku to w ogóle nie było oczywiste, bo miałam mnóstwo obaw. Ale z drugiej strony ciągnęło mnie do tego, bo lubię nowe wyzwania. W końcu dałam się namówić.

Piotr: Ja kilka lat spędziłem w Afryce i marzyłem o tym, żeby Ewa tam ze mną poleciała. W końcu dała się namówić. Ten wyjazd dał nam dużo radości, ale też był ogromnie wyczerpujący. Wszyscy nas pytają, jak to przetrwaliśmy. Te trzy tygodnie w ekstremalnych warunkach nie nadszarpnęły naszego związku.

Ewa: Ale zdarzało mi się odpalić. Na szczęście tak jak szybko się odpalam, tak samo szybko gasnę. Podczas tego programu potwierdziło się to, co wiedziałam już dawno, że na Piotrkę mogę liczyć w absolutnie każdej sytu-

acji, nawet bardzo krępującej. Ale szczegóły pozostawimy dla siebie (śmiech). Wiesz, bałabym się pojechać z kimś innym.

Piotr: Ja bym cię z nikim nie puścił (śmiech). Mieszkalem w Etiopii ponad 30 lat temu, ale Afryka przez ten czas naprawdę niewiele się zmieniła. Są bardzo bogate enklawy i skupiska olbrzymiej biedy. Są bogate miasta, jak Nairobi czy Addis Abeba, gdzie spędziłem sześć lat, a tak to są wioski z jedną toaletą stojącą na środku albo po prostu z dziurą w ziemi, gdzie pali się śmieci i gdzie nie ma wody. Mam w Afryce znajomych, którzy twierdzą, że naprawdę tu czas się zatrzymał mimo pieniędzy pompowanych przez cały świat. W Etiopii mieszka moja ciocia i wujek, oni sugerowali, że jeśli chcemy jechać do Afryki, to powinniśmy sobie wynająć pokój w luksusowym hotelu i nie wychodzić poza wakacyjny resort.

– Nie wybraliście Afryki na podróż poślubną?

Ewa: Wybraliśmy inny kierunek, ale pierwsza podróż była nieudana, bo Piotrek się rozchorował. Na szczęście nawet w takiej sytuacji humor nigdy go nie opuszcza. Zachwyca mnie tym. I bezinteresowną miłością. Czuję, że jestem dla niego najważniejsza. To niesamowite, bo nigdy wcześniej tak się nie czułam.

– Jesteście jak ogień i woda?

Piotr: Różnimy się w wielu sprawach. Nawet inne rzeczy lubimy oglądać. Ja kocham stare filmy, Ewa woli „Bridgertonów”.

Ewa: Jestem małowówna, w przeciwieństwie do Piotrka (śmiech). Sama słyszysz. Potrafi mówić bez przerwy. Mnie czasem wystarczą dwa zdania i już mam załatwioną sprawę. Za to Piotr... ma zawsze dużo do powiedzenia. Gdy w nocy wracam ze spektaklu, zawsze na mnie czeka. I gdy ja marzę o przyłożeniu głowy do podusz-

ki, on zaczyna swoją serię pytań. Czasem mnie to wkurza, bo jestem zmęczona i wszystko zdążyłam mu opowiedzieć przez telefon.

– To nieduży koszt za bezwarunkową miłość.

Ewa: To prawda. Ale czasem wolałabym, żeby pomilczał (śmiech). Nie mówi tylko wtedy, gdy ogląda mecz.

Piotr: Byłem trenerem bramkarzy w Legii, a piłka to moja pasja.

– A Ewy?

Ewa: Na początku znajomości, kiedy chciałam się podliznąć, oglądałam razem z nim. Ale przestałam (śmiech).

Piotr: Za to ja nie oglądałem polskich seriali. I nie będę oglądał, dopóki moja żona nie będzie w nich więcej grała (śmiech).

Ewa: Wiesz, Piotr jest trenerem z prawdziwego zdarzenia. Coachem. I dla zawodników, i dla mnie.

Piotr: Bywam bardzo zasadniczy i wymagający.

Ewa: Ale jesteś sprawiedliwy i dla tego dzieciaki cię uwielbiają. Piotr ma talent pedagogiczny.

– Wykorzystał to podczas pierwszego spotkania z Twoją córką Marysią?

Piotr: To było dla mnie bardzo stresujące spotkanie. Marysia ma przecież prawo do własnego osądu całej sytuacji. Nie miałem wpływu na to, co myśli o nowym związku swojej mamy, mogłem się tylko postarać, żeby wypaść jak najlepiej. Mogę powiedzieć, że się lubimy.

Ewa: Marysia wyprowadziła się z domu, jak miała 18 lat, bo chciała mieszkać sama. Od wielu lat jest samodzielna. Gdy pojawia się nowy partner jednego z rodziców... to nigdy nie jest proste. Ale gdy dziecko jest dorosłe, prowadzi własne życie, chyba jest trochę łatwiej. Niestety rzadko się widzimy, bo mnie nie ma w weekendy, a w tygodniu każdy ma swoje sprawy, pracę, życie.

– Mówiliście, że Piotr jest tak empatyczny, że przygarnęliście dwa daniela.

Ewa: Już mówiłam, że on nikomu nie odmawia pomocy.

Piotr: Niedaleko nas, w niezbyt przyjemnych warunkach żył daniel. Kiedyś podczas spaceru zobaczyliśmy, że wokół rogów ma zaplątaną jakąś siatkę. Ewie jakoś udało się go z tego uwolnić. Podczas tej operacji zobaczyliśmy, że ma nadgryzione ucho. Nie wytrzymałem. Poszedłem do właścicieli, żeby go uratować. Zapytałem, ile chcą za to biedne zwierzę. Dogadaliśmy się i Bambi wylądował u nas. Na dwa dni, bo się rozbrzykał do tego stopnia, że nie mogłem wyjść z domu, bo próbował nadziać mnie na rogi. Później okazało się, że mężczyźni stosowali wobec niego przemoc, stąd jego niechęć do mnie. Dogadałem się z mini zoo w Kajetanach pod Warszawą, że przyjmą go do siebie. Ale w zamian dostałem dwie danielki, Amelkę i Lusię. Mają u nas dożywocie, a w Ewci są po prostu zakochane. Jest przewodniczką ich stada.

Ewa: Kocham to miejsce, w którym mieszkamy. Możemy mieć daniela, mogę chodzić boso po podwórku i spacerować po lesie. Wiele lat żyłam w Warszawie, ale nie znosiłam tego dobrze. Może dlatego, że sama pochodzę z małego miasteczka. A tutaj, po chaosie w zawodowym życiu odnajduję spokój. To miejsce daje mi oddech i uzienienie.

Piotr: Teraz, bo wcześniej przez dziewięć miesięcy żyliśmy w domu, w którym trwał generalny remont. I to scementowało nasz związek.

– Często remont wpływa na związki wręcz odwrotnie.

Piotr: Łatwo nie było, to fakt, ale pozwoliłem Ewie o wszystkim decydować. Ale to miejsce, choć wcześniej należało do mnie, stworzyliśmy razem.

TOUS



[TOUS.COM](https://www.tous.com)

eprasa.pl 77b09ad390

Ewa: Mam poczucie, że nawet jak się złościę, czasem krzyknę czy gadam głupoty, Piotrek się na mnie nie obrazi ani nie będzie zły. Jest bardzo wyrozumiały i wie, że muszę z siebie wyrzucić emocje, bo inaczej zwariuję.

– Wielu aktorów to bardzo wrażliwi ludzie.

Ewa: Ta wrażliwość predestynuje nas do wykonywania tego zawodu, ale w życiu bywa z nami niełatwo.

Piotr: Ludzie nie umieją odpuszczać. A przecież w byciu razem nie o to chodzi, żeby mieć zawsze rację.

– Rozumiem, że słowo „kompromis” nie jest Wam obce (śmiech).

Ewa: W teorii czy w praktyce?

Piotr: Powiem ci, jak wygląda to w naszym przypadku. Ewcia się denerwuje, czasem pokrzykzy, a ja idę na kompromis (śmiech). Umieć sobie skalkulować, co mi się bardziej opłaca. To dlatego w naszym związku nie ma cichych dni. Szkoda na to czasu.

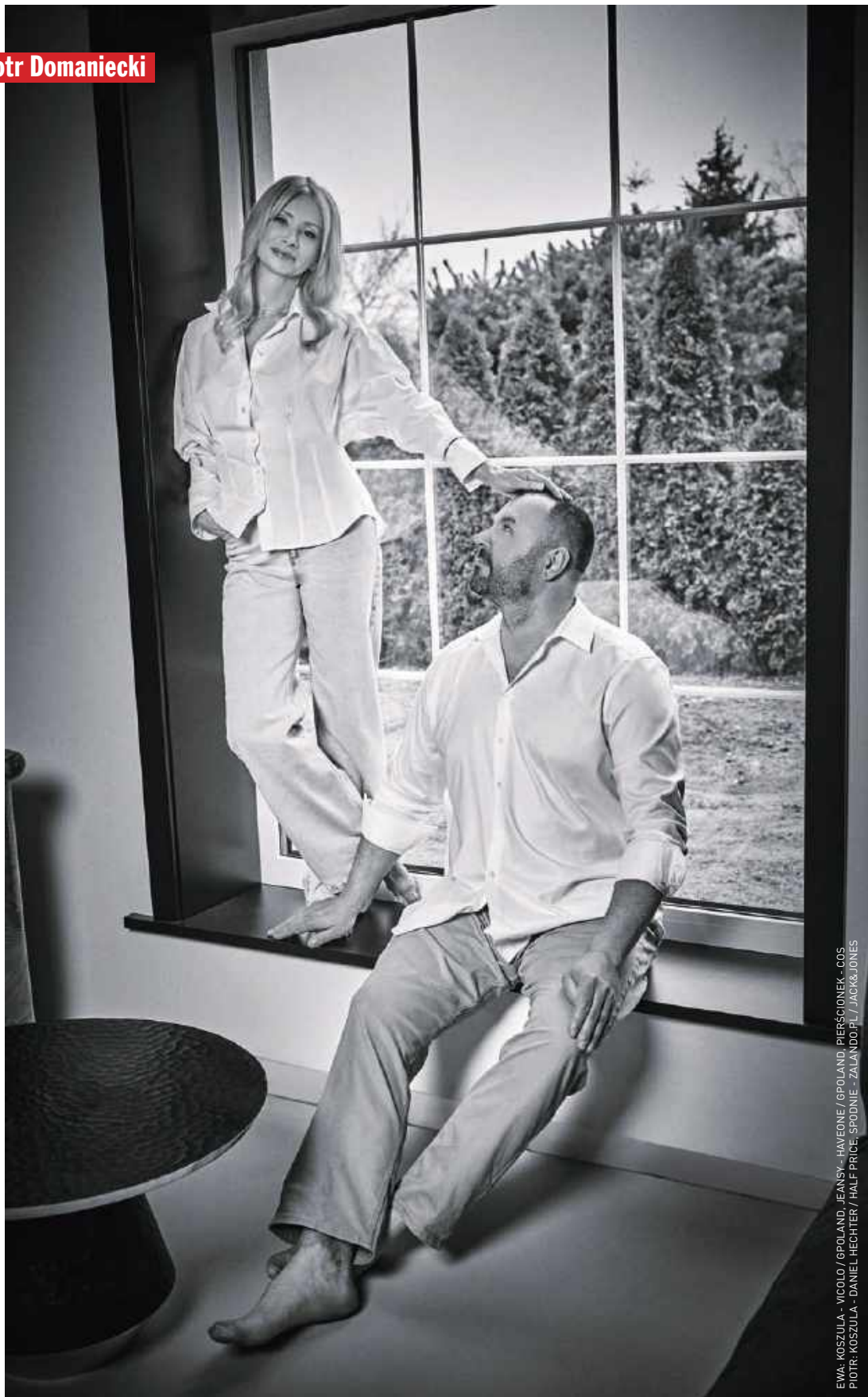
Ewa: Na szczęście potrafimy ze sobą rozmawiać. Wiedziałam to od początku, kiedy pisaliśmy do siebie. Pamiętam taką jedną korespondencję, gdy wracałam z Wrocławia do Warszawy. Pociąg miał czterogodzinne opóźnienie, a ja dzięki Piotrkowi nawet nie zauważyłam, kiedy ten czas minął. To było takie nasze preludium do wszystkiego, co wydarzyło się później.

– Zastanawiacie się czasem, jak będzie wyglądała Wasza przyszłość?

Piotr: Zawodowo marzę o powrocie do bycia trenerem. Prywatnie chciałbym, żeby nic się nie zmieniło.

Ewa: Wolę nie myśleć o starzeniu się, przemijaniu, bo mnie to dołuje. Dlatego cieszę się tym, co tu i teraz. Pewna jest tylko nasza miłość. I to, co mam wpisane w kalendarzu (śmiech).

Rozmawiała
KATARZYNA PIĄTKOWSKA
Zdjęcia KRZYSZTOF OPALIŃSKI
Makijaż JULITA JASKÓŁKA
Fryzury NATALIA ROHACHEVA/
HAIRMATE
Stylizacja ANNA AKINCZA
Produkcja PAULINA ALEKSIEJUK-
LEWANDOWSKA



EWA: KOSZULA - VICOL / GPOLAND, JEANSY - HAVEONE / GPOLAND, PIĘRŚCIONEK - C05
PIOTR: KOSZULA - DANIEL HECHTER / HALF PRICE, SPODNIE - ZALANDO.PL / JACK&JONES

EWA: „KOCHAM MIEJSCE, W KTÓRYM MIESZKAMY. MOŻEMY MIEĆ DANIELE, CHODZIĆ BOSO PO PODWÓRKU I SPACEROWAĆ PO LESIE. WIELE LAT ŻYŁAM W WARSZAWIE, ALE NIE BYŁO MI TAM DOBRZE”.

cosmic

kylie jenner

intense



Wyłącznie w perfumeriach

DOUGLAS

Światowa Życie



Edyta Górniak i jej syn Allan Enso są dla siebie największym wsparciem.

Jedna z najstojniejszych polskich artystek opowiedziała o swoim NIEZWYKŁYM ŻYCIU. Na platformie SkyShowtime można zobaczyć dokument „Edyta Górniak”.

EDYTA GÓRNIAK I ALLAN ENSO

„Wolna jak rzeka”

Każda jej piosenka stawała się hitem. „To nie ja” wykonana w Konkursie Piosenki Eurowizji w 1994 otworzyła jej drzwi do międzynarodowej kariery. Gdy śpiewała: „Jestem kobietą/ Wodą, ogniem, burzą, perłą na dnie/ Wolna jak rzeka/ Nigdy, nigdy nie poddam się”, nuciły z nią kobiety w całej Polsce.

Edyta Górniak uznawana jest za jedną z najwybitniejszych i najbardziej rozpoznawalnych wokalistek polskiej sceny muzycznej. Karierę rozpoczęła jako artystka musicalowa, występując na scenach znanych polskich teatrów, a już w wieku 19 lat pojawiła się na nowojorskim Broadwayu. Nagrała siedem albumów studyjnych, a jej życie jest gotowym scenariuszem na... film. Na platformie SkyShowtime miał właśnie premierę dokument, który pokazuje widzom artystkę, kobietę, matkę. Film jest także opowieścią o kobiecej sile, odwadze, wybaczeniu, miłości i nadziei – wartościach, które pomagają mierzyć się z trudnymi doświadczeniami i wytrwać w życiowej podróży. Wzbogacając go unikatowe materiały archiwalne. Podczas wieczoru z premierą filmu gwiazdzie towarzyszyli przyjaciele, dziennikarze i fani. Ale największe wsparcie otrzymała od swojego dorosłego syna Allana, który zaprezentował swój odmieniony wizerunek.



sky SHOWTIME

sky SHOWTIME

EDYTA GÓRNIAK

sky SHOWTIME

EDYTA GÓRNIAK

Życie Edyty Górniak jest niezwykle inspirującą historią, a jej największym szczęściem jest syn Allan Enso.



JOHN NACIOM/VARIETY VIA GETTY IMAGES

Para na premierze „The Bride!” – gotyckiego horroru w reżyserii Maggie Gyllenhaal.

Patrick OŚWIADCZYŁ SIĘ Dagmarze po polsku!
Tekst pomogła mu przygotować przyszła teściowa.

DAGMARA DOMIŃCZYK
I PATRICK WILSON

American dream

Polska aktorka Dagmara Domińczyk i jej mąż, gwiazdor Hollywood Patrick Wilson pojawili się razem na nowojorskiej premierze horroru „The Bride!” – i skradli show. Dagmara trafia do USA jako siedmiolatka – jej ojciec, działacz opozycyjny internowany w stanie wojennym, musiał wyjechać z Polski. Patricka poznała na studiach aktorskich w Pittsburghu, ale oboje byli wtedy w innych związkach. Los złączył ich dopiero kilka lat później – na nowojorskim przyjęciu przegadali cały wieczór. Dziś wychowują dwóch synów. On żartuje, że to ona jest teraz gwiazdą numer jeden w ich domu. Ona – że sukces smakuje najlepiej, gdy jest z kim świętować.

STELLA MCCARTNEY
I PAUL MCCARTNEY

Sprawy rodzinne

Sir Paul McCartney po raz kolejny udowodnił, że jest nie tylko legendą muzyki, ale i wzorowym ojcem. Legendarny beatles pojawił się za kulisami pokazu kolekcji jesień–zima 2026 swojej córki Stelli McCartney, który odbył się 4 marca w Le Grand Manège Jean Caucanas w Paryżu. Stella, jedna z najbardziej wpływowych projektantek mody na świecie, słynąca z etycznego podejścia do branży, ze wzruszeniem pozowała z ojcem, a Paula rozpierata duma z córki. To piękny dowód na to, że sława nie musi niszczyć rodzinnych więzi.



Najnowsza kolekcja Stelli McCartney to ukłon w stronę chińskiego Roku Konia.



Dobrze skrojony garnitur to zawsze właściwy wybór!

DAVE BENETT/GETTY IMAGES(2)

Ojciec gra w filmach, siostra śpiewa, syn reżyseruje. Rodzina Komarów na jednej scenie – i każde z nich ma na koncie własne sukcesy.



RODZINA KOMARÓW

Artyzm w genach

Reżyser Jan Komar, jeden z najważniejszych twórców polskiego kina, nie świętuje sukcesów w samotności. Na premierę swojego najnowszego filmu „Dobry chłopiec”, która odbyła się 3 marca 2026 roku, przyszedł z ojcem, aktorem Wiesławem Komarą i siostrą Mary. „Dobry chłopiec” to drugi międzynarodowy projekt Komary – polsko-brytyjski thriller z gwiazdorską obsadą: Stephenem Grahamem, Andreeą Riseborough i Ansonem Boonem. Scenariusz napisał debutant Bartek Bartosik, a producentem kreatywnym został Jerzy Skolimowski, który osobiście zaproponował Komarze reżyserię. Film jest czarną komedią z elementami thrillera – niepokojącą, przewrotną i momentami zaskakująco zabawną. Zanim trafił do polskich kin, podbił festiwale w Toronto i Londynie, zbierając entuzjastyczne recenzje krytyków. Po nominowanym do Oscara „Bożym Ciele” Komara po raz kolejny udowadnia, że polskie kino gra w najwyższej lidze.



Na gali Empiku pojawili się ubrani w klasyczną czerń. On w dwurzędowym garniturze, ona w długiej, eleganckiej sukience.

KAPIE.PL

Są małżeństwem od 13 LAT. Ale ta liczba najwyraźniej jest dla nich szczęśliwa.

**PAWEŁ DOMAGAŁA
I ZUZANNA GRABOWSKA**

Z dala od fleszy

Pojawienie się tej pary na czerwonym dywanie przed galą Bestsellery Empiku 2025 wzbudziło niemałe poruszenie. Nic w tym dziwnego, para niezwykle rzadko pojawia się bowiem na oficjalnych wydarzeniach. Ale tym razem zrobili wyjątek. Może właśnie to, że strzegą swojej prywatności, jest podstawą udanego związku. Wiadomo jednak, że ich relacja zaczęła się od przyjaźni, która z czasem przerodziła się w miłość. „Zuza od razu się we mnie zakochała. Tylko po prostu nie miała śmiałości. Byliśmy w paczce”, mówił w „Dzień dobry TVN” Paweł Domagała. Para wzięła ślub w 2013 roku, doczekała się dwóch córek. I stała się przykładem stabilizacji i szczęścia w szalonym świecie polskiego show-biznesu.



Ich stroje są zawsze doskonale skoordynowane i przyciągają wzrok fotoreporterów.

**PARIS HILTON
I NICKY HILTON ROTHSCHILD**

Siła siostr

Choć między nimi są niemal trzy lata różnicy, słynne dziedziczki hotelowego imperium często sprawiają wrażenie... bliźniaczek! Mają wspólne pasje i razem działają charytatywnie. Organizują między innymi co roku Young Hearts Friends Fest w Nowym Jorku, wspierając organizację God's Love We Deliver pomagającą osobom z poważnymi chorobami poprzez dostarczanie posiłków. Uwielbiają także modę. Paris już kolejny rok kooperuje z marką Karl Lagerfeld przy jej kolekcjach, nie opuszczają też Tygodni Mody. W tym roku gościli już razem w Mediolanie na pokazie Gucci.



Siostry Hilton zasiadły w pierwszym rzędzie i oczywiście były od stóp do głów ubrane w stroje od Gucci.

V. BOVVO, D. VENTURELLI/GETTY IMAGES(2)

Odkryj **nowości** z bestsellerowej serii inspirowanej profesjonalną pielęgnacją!

Poznaj **skuteczność działania zaawansowanych formuł z biomikroigłami**, które dzięki zwiększonej penetracji składników aktywnych oraz regenerującemu i stymulującemu działaniu na skórę przynoszą w **szybkim czasie zauważalne efekty**.

Bielenda

Skinclinic

PROFESSIONAL

BIOMIKROIGŁY



**ZAWIERA 100 000
BIOMIKROIGŁY**

SERUM BIOMIKROIGŁOWE

STYMULACJA I NAWILŻENIE

100 000
BIOMIKROIGŁY

KWAS HIALURONOWY (małocząsteczkowy)

zatrzymuje wodę w skórze,
poprawiając poziom nawilżenia
i dając efekt wygładzenia

KWAS POLIGLUTAMINOWY

ogranicza TEWL, dzięki temu skóra
jest odpowiednio nawilżona,
wygładzona i bardziej promienna

BETA-GLUKAN

wspomaga regenerację
i zapewnia prawidłowe nawilżenie,
łagodzi podrażnienia
i niweluje szorstkość naskórka

**ZAWIERA 150 000
BIOMIKROIGŁY**

SERUM BIOMIKROIGŁOWE

REWITALIZACJA I ODŻYWIENIE

150 000
BIOMIKROIGŁY

PDRN

wykazuje intensywne działanie regenerujące
i odżywcze, silnie aktywujące procesy naprawcze
w skórze

NEUROPEPTYDY

zmniejszają widoczność drobnych zmarszczek,
poprawiają napięcie skóry i stymulują odnowę
naskórka

ADENOZYNA

poprawia elastyczność i nadaje cerze promienny,
świeży wygląd. Wspiera procesy naprawcze
i poprawia strukturę naskórka.

**ZAWIERA 200 000
BIOMIKROIGŁY**

SERUM BIOMIKROIGŁOWE

POPRAWA NAPIĘCIA I ELASTYCZNOŚCI

200 000
BIOMIKROIGŁY

CERAMIDY

odbudowują barierę lipidową, zmiękczają
i wygładzają naskórek, redukując suchość
i szorstkość

BOOSTER NAD+

rewitalizuje, wygładza skórę oraz poprawia
jej wygląd, wspiera procesy naprawcze

KARNOZYNA

poprawia kondycję skóry, czyniąc
ją bardziej promienną i zregenerowaną,
pomaga w walce ze starzeniem się skóry

Odkryj
wszystkie
produkty



Tylko tu!

ROSSMANN
Moja Drogeria

i na Bielenda.com

Brytyjski władca pojawił się na pokazie w jasnym garniturze o niemal identycznym odcieniu co ten, który miała na sobie Stella McCartney.

RICHARD FOHLE/GETTY IMAGES



Niewiele osób wie, że brytyjski monarcha **WSPIERA MŁODYCH**, którzy marzą o karierze projektantów, i interesuje się zrównoważoną modą.

KRÓL KAROL III W cieniu skandalu

Dostłownie godziny po aresztowaniu brata, księcia Andrzeja w związku z „listą Epsteina” i wydaniu oświadczenia, w którym wspiera ofiary, król Karol III pojawił się 19 lutego na inauguracji Londyńskiego Tygodnia Mody, zasiadając w pierwszym rzędzie u boku Stelli McCartney. Monarcha uświetnił swoją obecnością prezentację kolekcji brytyjsko-nigeryjskiej projektantki i beneficjentki programu mentorskiego King's Trust, Tolu Coker. Jej kolekcja była spojrzeniem na brytyjskość przez pryzmat afrykańskiej diaspory. A sama scenografia z latarniami i koszmami na śmieci była bezpośrednim odniesieniem do ulicy Mozarta w dzielnicy Westminster, przy której dorastała projektantka. Król Karol, mimo że atmosfera była napięta w związku z rzucającą cień na rodzinę królewską aferą Epsteina, podczas samego wydarzenia był uśmiechnięty i zaangażowany. Tym samym poszedł w ślady swojej matki, królowej Elżbiety II, która w 2018 roku także zasiadła w pierwszym rzędzie na pokazie Richarda Quinna.



Pierce Brosnan z synem Parisem – modelem, ale teraz już przede wszystkim artystą.

DAVE BENNETT/GETTY IMAGES

PIERCE I PARIS BROSNAN Dumny ojciec

Amerykański aktor tym razem wybrał się do Mayfair w Londynie, gdzie w galerii Clarendon Fine Art otworzył pierwszą w Wielkiej Brytanii wystawę swojego syna Parisa. Dwudziestopięcioletek zaprezentował na niej obrazy powstałe zarówno w Londynie, jak i wybrane prace z jego studia w Los Angeles. Główną tematyką pełnych ekspresji i koloru dzieł młodego Brosnana są ludzkie więzi, emocje i wzajemne wpływy. Jak sam mówi, to dzięki temu, że dorastał w twórczej atmosferze, rozwinął intuicyjne podejście do malarstwa jako swojego środka ekspresji.

Ekskluzywnie, tylko u nas!

LOOK GOOD, *feel good*

Nowy rozdział Garnier
i Gisele Bündchen

Garnier z dumą ogłasza Gisele Bündchen pierwszą globalną ambasadorką. Ikona mody, filantropka i autorka bestsellerów „The New York Times” w szczerzej rozmowie opowiada o świadomym dbaniu o siebie.

Jak Twoja droga od high fashion do świata wellness ukształtowała to, jak dzisiaj postrzegasz piękno?

Moda nauczyła mnie bardzo wiele, ale z czasem moja relacja z pięknem stała się głębsza. Dziś piękno to dla mnie to, jak czuję się w swoim ciele i w swoim życiu. Zawsze skłaniałam się ku produktom o przejrzystych składach, bo wydawały mi się bardziej wartościowe, ale dziś widzę, że piękno to przede wszystkim to, co czujemy wewnątrz. Głęboko wierzę, że kiedy czujesz się dobrze, wyglądasz dobrze. Zdrowe odżywianie, priorytetowe traktowanie odpoczynku, ruch i dbanie o harmonię – zarówno w otoczeniu, jak i w umyśle – grają kluczową rolę w tym, jak się czuję i jak wyglądam.

Jak partnerstwo z Garnier odzwierciedla Twoje osobiste podejście do wellness?

Odzwierciedla ono moją wiarę w świadome wybory – dbanie o siebie przy jednoczesnym dbaniu o otoczenie. Dobrostan nie jest tylko kwestią osobistą, jest zbiorowy. Przyciągają mnie marki, które podzielają tę holistyczną wizję i nie wymagają kompromisów między dobrym samopoczuciem a angażowaniem się w wartościowe inicjatywy. To, co cenię



GARNIER

w Garnier, to koncentracja na skutecznych produktach, które wykorzystują składniki pochodzenia naturalnego. Czuję, że jest to spójne z tym, jak staram się żyć każdego dnia.

Dlaczego cieszysz się z wprowadzenia gamy Diamond Sleek?

Mieszkając w Miami, gdzie słońce i wilgotność są bardzo wysokie, moje włosy naprawdę wiele przechodzą. Uwielbiam to, że ta gama utrzymuje je gładkie i lśniące, nie obciążając ich ani nie niszcząc. Pasuje do rutyny „bez wysiłku” – jest niezwykle skuteczna, a jednocześnie prosta w użyciu.

Twoje ulubione produkty Garnier?

Uwielbiam maski Fructis Hair Food, szczególnie bananową i aloesową, za ich intensywne odżywienie. Sprawiają, że moje włosy są miękkie, gładkie i pachną niesamowicie. Lubię też serum Sleek & Shine po umyciu włosów jako odżywkę bez spłukiwania.

Rytuał pielęgnacyjny, któremu jesteś wierna?

Staram się pozwalać włosom wyschnąć naturalnie, kiedy tylko mogę, a podczas mycia wykonuję delikatny masaż skóry głowy. Lubię też zapleść warkocz po prysznicu i pozwolić mu wyschnąć na powietrzu. Ważne jest też, by pamiętać, że właściwe odżywianie robi ogromną różnicę!

Dlaczego dostępność i inkluzywność w świecie piękna są dla Ciebie ważne?

Pochodzę z małego miasteczka w Brazylii, więc zawsze wierzyłam, że piękno powinno być dla każdego i wszędzie. Wysokiej jakości, skuteczne i odpowiedzialnie stworzone produkty powinny być dostępne dla wszystkich ludzi bez względu na to, gdzie mieszkają. Piękno nigdy nie powinno wykluczać. Powinno dawać siłę.

WYBORY GISELE:

Produkt dostępny od końca marca
w drogeriach Rossmann



Garnier Fructis
Diamond Sleek – spray
nabliyszczająco-
wygładzający, 150 ml



Garnier Fructis Banana
Hair Food – odżywcza
maska, 400 ml



Garnier Fructis
Sleek & Stay
– serum wygładzające
włosy, 50 ml



STEPHANE CARDINALE/CORBIS/GETTY IMAGES

Małgosia Turzańska
na wręczeniu
nagród BAFTA
w Royal Festival
Hall, Londyn,
2026 rok.

**Małgosia Turzańska została nominowana
do OSCARA ZA KOSTIUMY do filmu „Hamnet”.**

Od Janosika do Hamneta

**MAŁGOSIA
TURZAŃSKA**

Kolejna Polka odniosła międzynarodowy sukces. Kostiumy, które Małgosia Turzańska zaprojektowała do filmu „Hamnet”, zostały docenione nie tylko przez widzów, ale też przez branżę filmową. Została za nie nominowana do Oscara. Urodziła się w Krakowie, studiowała w Pradze i w Tisch School of the Arts na Uniwersytecie Nowojorskim. Ponieważ dobrze zna czeski, była asystentką Agnieszki Holland przy koprodukcji „Janosik”. Od 2005 roku mieszka w USA. Ma na swoim koncie między innymi projekty do takich seriali, jak „Stranger Things” czy „Zielony rycerz”. Jest żoną operatora Joe Andersona.

**KIM CATTRALL
I RUSSELL THOMAS**

Już po ślubie!

Kim Cattrall i Russell Thomas pokazali się po raz pierwszy po ślubie. Są razem od dawna, ale pobrali się dopiero w grudniu ubiegłego roku. Ceremonia była tajna i tylko dla najbliższej rodziny. Pojawienie się małżonków na Fashion Weeku w Londynie stało się więc wydarzeniem. Kim Cattrall znana jest jako gwiazda serialu „Seks w wielkim mieście”, jej mąż, Brytyjczyk, to inżynier dźwięku. „Czuje się przy nim bardzo swobodnie”, powiedziała aktorka magazynowi „People”. I dodała: „To petarda i ma towarzyskie poczucie humoru. Miło na niego popatrzeć!”.



69-letnia Kim
Cattrall i jej mąż
55-letni Russell
Thomas na
Fashion Weeku
w Londynie,
2026 rok.



DAVE BENNETT/GETTY IMAGES (2)

**Oboje wybrali
czerń, choć
Kim miała
na płaszczu
kwiatowy nadruk,
elegancki
futrzany kołnierz
i mankiety.**

Lirene

DERMOPROGRAM

LINIA Cera
Naczynkowa



Z OPATENTOWANYM
KOMPLEKSEM

kwas
rozmarynowy
+tioprolina

Pięknie się sprawdza

Na spotkaniu w Białym Domu para prezydencka USA trzymała się za ręce, co nie jest częstym widokiem.

SAMUEL CORUM/ISI/GETTY IMAGES



Podczas uroczystej kolacji gubernatorów Melania zaskoczyła strojem. ZACHWYCIŁA!

MELANIA I DONALD TRUMP

Dress code i... polityka

Dwudziestego pierwszego lutego na dorocznej kolacji wydawanej przez prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa w Białym Domu na cześć gubernatorów amerykańskich stanów stawili się zgodnie polityczni oponenci z partii demokratycznej i republikańskiej. Po opublikowaniu zdjęć z tego prestiżowego wydarzenia równie dużo jak o jego znaczeniu mówiło się o... outficie pierwszej damy. Melania, która przyzwyczaiła nas do eleganckich sukni na oficjalne wyjścia, tym razem postawiła na wyrafinowaną klasykę z nutą nowoczesnego glamouru. Czarną jedwabną bluzkę z wiązaniem pod szyją w formie kokardy zestawiała ze srebrnymi wzorzystymi spodniami. Dopetnieniem były perfekcyjnie ułożone fale i efektowne kolczyki XXL. Stworzyły wizerunek silnej kobiety, która świadomie operuje stylem i trendami. Melania po raz kolejny udowodniła, że doskonale rozumie język mody dyplomatycznej.

Vip news

IGA ŚWIĄTEK wraca ze swoim wyzwaniem Reading Challenge, polegającym na przeczytaniu przynajmniej 12 książek do



końca roku. „Ja już przeczytałam trzy (...), mam nadzieję, że utrzymaliście dobre nawyki z poprzednich lat”, napisała na Instagramie (od stycznia do marca). Dla najwytrwalszych czytelników gwiazda światowego tenisa przewidziała nagrody!

Może więc statystyczny Polak przeczyta więcej niż książkę rocznie. **DEMI MOORE** rozpętała burzę! Kiedy 63-latką pojawiła się na Tygodniu Mody



w Mediolanie – w nowej fryzurze typu wet look bob i skórzanym kombinezonie w stylu „Matrixa” (i z pierskiem pod pachą) – zaczęła się nie tylko dyskusja o jej bardzo szczupłej sylwetce, ale także o tym, czy „starsza pani” może sobie pozwolić na taki odważny look. Widać, ageizm ma się całkiem dobrze. Takiej wiadomości nikt się nie spodziewał.

Tancerz, choreograf i osobowość telewizyjna **MICHAŁ PIRÓG** poinformował, że odchodzi po 25 latach z TVN-u i tym samym z „Top Model” (był mentorem i dobrym duchem uczestników). „Podjąłem decyzję, że nadszedł czas na nowe. (...) Mam poczucie, że z TVN byłam już wszędzie, gdzie mogłem być”, napisał na Instagramie. Zdradził, że chce się skupić na pracy w teatrze.



JUŻ W SPRZEDAŻY!



NATIONAL
GEOGRAPHIC

ZROZUM,
na czym polega
problem

ODKRYJ
żywność łagodzącą
zapalenia

POZNAJ
czynniki, które
na nie wpływają

STANY ZAPALNE

Jak je
ograniczać,
by długo
cieszyć się
zdrowiem



Stany zapalne mogą
nasilać się w wielu
miejscach, w tym
stawach, mięśniach,
a nawet żołądku.

NATIONAL GEOGRAPHIC POLSKA
NUMER SPECJALNY
Cena 19,99 zł (w tym 5% VAT)
nr 01/marzec-maj 2026



Kup na
kultowy.pl



www.national-geographic.pl



[natgeopl](https://www.instagram.com/natgeopl)



ZGODA NA SIEBIE

O odwadze do życia po swojemu, godzeniu wielu ról i osiągnięciu wewnętrznego spokoju – Agnieszka Dojlidko-Nawrocka, właścicielka kliniki stomatologicznej Nawrocki Clinic, opowiada o tym, co naprawdę daje jej wolność i siłę.

Jak wyglądała Twoja droga od kariery w bankowości do założenia kliniki stomatologicznej? Co zdecydowało o tej zmianie zawodowej?

Agnieszka Dojlidko-Nawrocka: To piękna historia o miłości i odwadze do zmiany. Przez 15 lat pracowałam w sektorze bankowym w Warszawie. Miałam stabilną pozycję i czułam się w tym świecie pewnie. Wszystko się zmieniło, gdy pojawił się Michał – dziś mój mąż i partner. Gdy urodziły się dzieci, musiałam zdecydować: powrót do pracy czy rodzina i nowe życie w Gdańsku. Wybrałam to drugie. Michał prowadził gabinet, a z czasem otworzyliśmy większą praktykę. Przełomem była jego propozycja, żebym wykorzystała swoje doświadczenie menedżerskie w zarządzaniu. Początkowo brzmiało to jak szalony pomysł, ale podjęłam wyzwanie. Wymagało to nie tylko nowych kompetencji, lecz także wyjścia daleko poza moją strefę komfortu. Z perspektywy czasu wiem, że była to jedna z najlepszych decyzji w moim życiu.

Wasza firma to dziś rozbudowany zespół i nowoczesna infrastruktura. Jakie wyzwania wiążą się z zarządzaniem taką strukturą w branży medycznej?

To ogromna odpowiedzialność – za ludzi, pacjentów, jakość i bezpieczeństwo. Dobre zarządzanie polega przede wszystkim na umiejętnej współpracy. Kluczowe jest zbudowanie zespołu, który ma podobne wartości i podejście do pacjenta. Ale jeśli to się uda, to wszystko zaczyna się naturalnie układać. Wyzwaniem staje się wtedy utrzymanie tego poziomu. W tej branży nie można stanąć w miejscu. Nieustannie doskonalimy procesy, ale dbamy też o spokój i komfort pacjenta. Dla mnie najważniejsze jest, by mimo skali każdy czuł się traktowany indywidualnie, z uważnością i zrozumieniem. Najtrudniejsze w zarządzaniu jest więc utrzymanie harmonii między rozwojem, jakością, ambicją a bezpieczeństwem pacjenta. I właśnie na tym obszarze koncentruję swoją codzienną pracę.

**Jakie lekcje biznesowe wyniosłaś z ostatnich lat?
Co doradziłabyś osobom, które chcą rozwijać własny
biznes w branży medycznej?**

Bliskie jest mi zdanie Steve'a Jobsa, który powiedział: „Jestem przekonany, iż połowa tego, co oddziela odnoszących sukcesy przedsiębiorców od tych, którzy nie odnoszą sukcesów, to czysta wytrwałość”. Nie talent, nie szczęście, nie spektakularny start, lecz wytrwałość w trudnych momentach decyduje o tym, czy firma dojrzeje, czy znika. Nauczyłam się też, że biznes wymaga odwagi: do podejmowania niepopularnych decyzji i bycia sobą mimo presji i hejtu. Kluczowe jest też skupienie się na jakości i sensie, a nie na szybkim efekcie. Jak mówi Oprah Winfrey: „Rób jedną rzecz naprawdę dobrze i bądź znany z tego, że robisz ją uczciwie i z pasją”. W tej branży nie sprzedajesz produktu, tylko bierzesz odpowiedzialność za zdrowie. To wymaga etyki, pokory i konsekwencji. I jeszcze jedno: nie bój się marzyć oraz... ciężko pracować. Gdybym miała podsumować to jednym zdaniem, powiedziałabym: sukces nie jest efektem jednego dobrego ruchu, lecz tysięcy decyzji podejmowanych każdego dnia – nawet wtedy, gdy nikt nie bije braw.

**Jak dbasz o siebie? Co Cię regeneruje, inspiruje
i daje poczucie równowagi w świecie pełnym presji
i oczekiwań?**

Uczę się żyć w zgodzie z sobą, ale ze świadomością, że jestem wśród ludzi. Bliska jest mi zasada złotego środka. Jeśli potrzebuję snu – śpię. Jeśli chcę poczytać czy zagrać na fortepianie – robię to nie po to, by dojść do perfekcji, ale po to, by z sobą pobyc. Czas z dziećmi daje mi radość, ale potrzebuję też ciszy i czasu dla siebie. I to nie wyklucza bliskości. Wręcz przeciwnie – daję jej zdrowsze fundamenty. Uczę się tego i widzę, jak bardzo zmienia to jakość mojego życia. W świecie pełnym presji, oczekiwań i nieustannego pędu ten balans daje mi spokój i lekkość. Żyje mi się prościej. Oddycham spokojniej. Mam więcej cierpliwości – do siebie i innych.

**Co w ostatnich latach najbardziej Cię zmieniło jako kobietę
– nie jako menedżerkę czy przedsiębiorczynię, ale właśnie
jako człowieka?**

Najbardziej zmieniło mnie doświadczenie upływającego czasu. Widzę zmiany na swojej twarzy, w ciele, w energii. Dbam o siebie i chcę starzeć się godnie, ale razem z tym wszystkim przyszedł spokój i bardzo klarowne spojrzenie na siebie i świat. Nie zamieniałabym tej dojrzałości na młodszą wersję siebie. Praca z ludźmi nauczyła mnie, że nie muszę być lubiana przez wszystkich. Nauczyłam się



rozróżniać to, co jest prawdziwą relacją, od tego, co jest tylko chwilową aprobatą. Wybieram spokój zamiast udowadniania czegoś komuś. Dziś obserwuję, wyciągam wnioski i idę dalej. Największą zmianą jest poczucie: ja nic nie

muszę, ja mogę. Mogę wybierać, zmieniać zdanie, zwolnić, zawalczyć, odpuścić. A cudze opinie przestały zajmować moją głowę, bo są rzeczy naprawdę ważne: ludzie, relacje, zdrowie, sens i jakość życia. Spokój, pewność siebie i zgoda na siebie – to jest dla mnie największy dar dojrzałości.

**W Dniu Kobiet coraz częściej mówi się o równości i sile
kobiet. Co w dzisiejszym świecie – mimo tych wszystkich
zmian – nadal najbardziej Cię uwiera lub razi?**

Najbardziej razi mnie podział ról oparty wyłącznie na płci. Dlaczego nadal pojawia się zdziwienie: „Jak to, kobieta na czele dużej firmy?”, albo przekonanie, że skoro kobieta odnosi sukces, to ktoś „musi stać za tym biznesem”. To krzywdzące. Ale nie zgadzam się też z narracją, która mówi mężczyźnie, że zawsze musi być silny i zarabiać. A jeśli to kobieta jest liderką, a mężczyzna wspaniałym tatą? Dla mnie prawdziwa równość nie polega na walce płci, lecz na wolności wyboru. Na tym, żeby role w rodzinie, w pracy i w życiu były wynikiem predyspozycji, charakteru i etapu życia, a nie płci. W Dniu Kobiet chciałabym, żebyśmy mówiły o feminizmie mądrze – nie jako o przeciwstawianiu się mężczyznom, ale jako o budowaniu świata, w którym kobiety i mężczyźni mają równe prawo do bycia sobą. Do ambicji, do wrażliwości, do zmiany ról i do życia na własnych zasadach. Bo dopiero wtedy naprawdę jesteśmy wolni.

Paulina Gałazka



Z WYSOKIEJ GAŁĘZI

Zdjęcia JACEK DOMAŃSKI

Jej złamane serce okazało się najlepszym castingiem życia. Gdyby nie rozstanie ze studentem architektury, być może nigdy nie pojechałaby na egzaminy do szkoły filmowej, a jej historia potoczyłaby się zupełnie inaczej. Paulina Gałązka opowiada Wiktorowi Słojkowskiemu o decyzjach, które zmieniają los, o własnych kompleksach oraz czemu udział w „Tańcu z Gwiazdami” początkowo był dla niej niczym dance macabre.

Paulina Gałązka



Są wywiady, które powstają z czystej dziennikarskiej ciekawości. I są takie, które – paradoksalnie – okazują się najtrudniejsze, choć rozmówcę zna się od lat. Rozmowa z Pauliną Gałązką należy właśnie do tej drugiej kategorii. Przyjaźnimy się od dawna. Spędzamy razem wolny czas, dzwoniśmy do siebie. Czasem codziennie. I właśnie dlatego przygotowanie tego wywiadu było dla mnie zaskakująco trudne. Bo jak zadawać pytania komuś, z kim najważniejsze rozmowy już się wydarzyły? Publiczność zobaczyła ją w bardzo różnych odsłonach. Jako Emi w głośnych „Dziewczynach z Dubaju”, bohaterkę uwikłaną w świat luksusu, który szybko okazuje się tylko dekoracją skomplikowanych emocji. Jako Olę Majdzik w serialu „Klan-gor”, postać intensywną, niejednoznaczna, wpisaną w mroczną, duszną opowieść o rodzinnych tajemnicach. Psycholog Dominikę Grec w serialu „Na dobre i na złe”, gdzie w medycznej codzienności udało jej się stworzyć bohaterkę jednocześnie silną, wrażliwą i bardzo ludzką. I wreszcie jako Nastię w „Wojnie zastępczej”, tajemniczą rosyjską agentkę specjalną, którą rządzi chęć zemsty za śmierć bliskich. Dlatego ten wywiad jest dla mnie czymś więcej niż kolejną rozmową do magazynu VIVA! To próba spojrzenia na Paulinę tak, jak widzą ją widzowie...

– Kiedy patrzy się z dystansu na Twoją drogę zawodową, można odnieść wrażenie pewnej płynności, wręcz elegancji losu. Szkoła filmowa, teatr, role w serialach i filmach, zarówno tych popularnych, jak i bardziej ambitnych. W tej opowieści nie widać dramatycznych przestojów ani momentów zawieszenia. Czy to rzeczywiście harmonijna droga, czy raczej narracja, którą łatwo dopisać z perspektywy czasu?

Mam wrażenie, że ta płynność istnieje głównie w opowieści, kiedy patrzy się na nią z zewnątrz. W środku to wygląda zupełnie inaczej. Ja właściwie od bardzo

POPRZEDNIA ROZKŁADÓWKA: BODY I RAJSTOPY ZIEN X GATTA; TA ROZKŁADÓWKA: ZDJEŃIE PO LEWEJ: SUKIENKA MACIEJ ZIEN; TO ZDJEŃIE: PELETERNA, BODY I SUKIENKA KAREN ARCANGJO, BUTY TRUSSARDI



„Właściwie nikomu nie powiedziałam, że zdaję do szkoły aktorskiej. Wysłałam dokumenty tylko do Łodzi, właśnie dlatego, żeby sprawa była możliwie dyskretna. Wstydziłam się tego, że zdaję. Bo byłam przekonana, że się nie dostanę”.

wczesnego momentu zakładałam raczej, że w życiu będzie trudno. Nigdy nie miałam poczucia, że coś jest mi dane z góry albo że należy mi się łatwy scenariusz.

– Ale poszłaś po swoje. Dumnie kroczyłaś po marzenia.

Kiedy zdawałam do szkoły aktorskiej, w ogóle nie zakładałam, że się dostanę. Wiedziałam dokładnie, jakie są proporcje: tysiące kandydatów i zaledwie kilkanaście miejsc. Pamiętam pierwszy etap egzaminów. Przyjechałam do Łodzi sama, z materiałem przygotowanym właściwie w pojedynkę, między zajęciami na Uniwersytecie Warszawskim. I nagle zobaczyłam ludzi, którzy przygotowywali się rok albo dwa lata z profesjonalnymi aktorami, chodzili na warsztaty, mieli pedagogów...

– Stoisz wśród nich, a w głowie masz tylko...

...myśl, że jestem tam tylko na próbę. Ale zaraz pojawiła się myśl druga, że skoro już jestem, to spróbuję najlepiej, jak potrafię. Bo w życiu są takie momenty, kiedy nie chodzi o to, czy wygrasz. Chodzi o to, żeby kiedyś nie powiedzieć sobie, że zabrakło odwagi, żeby sprawdzić.

– Ładnie. I mądrze w sumie. Kiedy jednak cofnąć się jeszcze o krok, zanim pojawiła się szkoła aktorska, była racjonalna decyzja, czyli studia na Uniwersytecie Warszawskim. Skąd decyzja o stosunkach międzynarodowych?

To była decyzja podsunęta z ogromnej troski. W liceum dużo recytowałam, brałam udział w festiwalach teatralnych, wygrywałam konkursy. W naturalny sposób pojawiał się więc pomysł, że może powinienam zdawać do szkoły aktorskiej. Albo na ASP, bo też bardzo lubiłam rysować i podobno miałam do tego rękę. Moja wychowawczyni powiedziała mi wtedy coś bardzo ważnego. Chodziłam do liceum imienia Czackiego w Warszawie. Była to niezwykle dobra szkoła, taka, która naprawdę wzmacnia człowieka. I ona powiedziała: „Ty nie jesteś w takiej sytuacji jak niektóre twoje

koleżanki. Nie możesz sobie pozwolić na kilka lat niepewności”.

– Co to znaczy?

Moją siostrę Anię i mnie mama wychowywała samotnie, tata już wtedy nie żył, a nasza sytuacja finansowa była trudna. I ona po prostu widziała coś, czego ja wtedy może jeszcze nie do końca rozumiałam, że prędzej czy później będę musiała wziąć na siebie część odpowiedzialności za dom. Dlatego radziła: „Najpierw studia, które dadzą zawód i stabilność. A dopiero potem aktorstwo”.

– Trafiasz więc na stosunki międzynarodowe na Uniwersytecie Warszawskim. Czy była to dla Ciebie tylko „przystań bezpieczeństwa”, czy coś, co autentycznie Cię interesowało?

To wcale nie była tylko przystań. Ten kierunek był bardzo rozwijający. Było tam dużo historii, filozofii, polityki, ekonomii. To wszystko bardzo poszerza perspektywę i uczy patrzenia na świat w sposób bardziej złożony. Zawsze lubiłam wiedzę, lubiłam czytać, więc naprawdę dobrze się tam odnalazłam. Zresztą to był też

taki czas intensywnego dorastania intelektualnego, ale też życiowego. Tyle że gdzieś z tyłu głowy wciąż istniała ta myśl o aktorstwie.

– I w którym momencie ta cicha myśl zamienia się w konkretną decyzję?

Na drugim semestrze studiów. Wtedy uznałam, że jeśli mam spróbować zdawać do szkoły aktorskiej, to właśnie teraz. Ale zrobiłam to w sposób bardzo pragmatyczny. Na uniwersytecie działało tak, że jeśli masz bardzo dobre wyniki z ćwiczeń i kolokwium, możesz zostać zwolniona z egzaminu



SUKIENKA MACIEJ ZIEN

„Nasza sytuacja finansowa była trudna. I mama widziała coś, czego ja wtedy jeszcze nie do końca rozumiałam, że będę musiała wziąć na siebie część odpowiedzialności za dom. Radziła: »Najpierw studia, które dadzą stabilność. A potem aktorstwo«”.

końcowego. Więc ja bardzo się zmobilizowałam, żeby mieć same piątki. Chodziło o to, żeby uwolnić sobie czas na egzaminy do szkoły aktorskiej. To był taki moment, kiedy zrozumiałam coś ważnego: że czasem odwaga nie polega na spektakularnym geście. Raczej na tym, żeby spokojnie przygotować sobie grunt i dopiero potem zrobić krok w stronę tego, co naprawdę nas woła.

– Twoja wychowawczyni radziła Ci bardzo rozsądnie: studia, stabilność, konkretny zawód. Co więc sprawiło, że jednak zdecydowałaś się nie posłuchać tej rady i wysłać papiery do szkoły aktorskiej?

Prawdę mówiąc, w dużej mierze był to moment osobistego kryzysu. Zostawił mnie wtedy chłopak, student architektury, i to było dla

mnie bardzo bolesne doświadczenie. Nagle poczułam, że wszystko się trochę rozpada. I w takich momentach człowiek zaczyna zadawać sobie podstawowe pytania: Co właściwie jest moje, czego naprawdę chcę spróbować w życiu? To nie była żadna romantyczna decyzja w stylu „pokażę wszystkim i zostanę wielką gwiazdą”. Raczej coś znacznie skromniejszego i bardziej cichego. Pomyślałam, że może po prostu dam sobie szansę. Wyślę papiery do jednej szkoły, spróbuję i zobaczę, co się stanie.

– Zrobiłaś to trochę w tajemnicy.

Właściwie nikomu o tym nie powiedziałam. Wysłałam dokumenty tylko do Łodzi, właśnie dlatego, żeby sprawa była możliwie dyskretna. Wstydziłam się tego, że zdaję.

– Skąd ten wstyd?

Bo byłam przekonana, że się nie dostanę. Naprawdę byłam tego absolutnie pewna. A skoro tak, to wołałam, żeby nikt nie wiedział, że w ogóle próbowałam. To był taki mechanizm obronny, że jeśli nikt nie wie, to nikt nie będzie też świadkiem porażki.

– I nagle okazuje się, że się dostałaś.

To było absurdałne doświadczenie, bo ja nawet nie pojechałam na ogłoszenie wyników. Nie sprawdzałam ich, nie czekałam pod szkołą, nie śledziłam list. Z góry założyłam, że mnie tam nie będzie. Dowiedziałam się o wszystkim przez telefon. Zadzwoiła do mnie koleżanka z egzaminów Małgosia Goździk, która mieszkała w Łodzi i która też się dostała. Zresztą to była ta

sama dziewczyna, od której pożyczyłam koszulkę na finałowy etap egzaminów.

– Pożyczyłaś ubrania na finał?

Tak, bo ja w ogóle nie wzięłam ze sobą rzeczy na trzeci etap. Byłam przekonana, że nie dojdę tak daleko, więc przyjechałam praktycznie tylko na pierwszy dzień. A tymczasem egzaminy trwały kilka dni. Kiedy dostałam się do finału, musiałam pożyczyć od niej ubrania, żeby w ogóle wystąpić.

– Czyli naprawdę nie dopuszczałaś do siebie myśli, że możesz przejść dalej.

Kompletnie. I dlatego telefon od niej był takim wstrząsem. Zadzwoiła i powiedziała: „Słuchaj, musisz iść do dziekanatu z dowodem, podpisać dokumenty, bo jesteś przyjęta. Jest termin do któregoś dnia”. Ja byłam w absolutnym >

REKLAMA

GABI
Drzewiecka
Zaprasza

sobota 22:50

TVP 2

TVP VOD





SWETER VINTAGE, SZORTY FEDERICA TOSI, BUTY VANDA NOVAK, BRANSOLETA I PIERSCIONKI SWAROVSKI, KOLCZYKI ROSA OFFICINA

„Czasem ktoś odchodzi z naszego życia i wtedy wydaje nam się, że świat się kończy. A dopiero później rozumiemy, że to była przestrzeń, która musiała się zwolnić, żeby mogło wydarzyć się coś innego. I w moim przypadku tak właśnie było”.

szoku. To było jedno z doświadczeń, kiedy rzeczywistość nagle wyprzedza twoją wyobraźnię.

– Jak zareagowała Twoja mama Gienia?

Moja mama była przede wszystkim przerażona. Ona nie potraktowała tego jak spełnienia marzenia, tylko raczej jak bardzo ryzykowną decyzję. Pamiętam, że powiedziała coś w rodzaju: „Paulinka, gdzie ty pojedziesz do tej Łodzi?”. Dla niej to był skok w nieznane. A w naszym domu zawsze myślało się raczej kategoriami bezpieczeństwa.

– Nie pojawiła się w Tobie wtedy myśl: Może jednak zostać na uniwersytecie?

Oczywiście, że takie myśli się pojawiały. Zresztą ja jeszcze wróciłam na uniwersytet, żeby zdać jeden egzamin.

– Kiedy zaczęłaś studia w Łodzi, miałaś poczucie, że to Twoje miejsce?

Nie od razu. Pierwszy rok był dla mnie bardzo trudny. Trafiłam

w zupełnie inny system niż ten, który znałam z liceum i z Uniwersytetu Warszawskiego. Tam wszędzie traktowano nas bardzo poważnie, właściwie partnersko. A w szkole filmowej obowiązywał wtedy bardzo wyraźny system mistrzowski. Bardzo wertykalny. Profesor był na górze, student bardzo wyraźnie na dole. I dla mnie to było trudne doświadczenie. Miałam poczucie trochę takiego „upupienia”, jak z „Ferdynurke”.

– Czy w tamtym momencie pojawiła się myśl, żeby się wycofać?

Tak, oczywiście. Zastanawiałam się, czy nie wrócić na uniwersytet. Ale były jedne zajęcia, które mnie wtedy uratowały.

– Jakże?

Praca z kamerą z Mariuszem Jakusem. To były moje ulubione zajęcia. On traktował nas bardzo poważnie, jak partne-

rów w pracy. A przede wszystkim oceniał bardzo konkretnie. Nagrywaliśmy sceny na początku roku i na końcu roku. Potem oglądaliśmy je razem i on bardzo dokładnie omawiał, co się zmieniło, co się udało, nad czym trzeba pracować. To była taka bardzo uczciwa, wymierna ocena, a nie kwestia czyjegoś nastroju czy kaprysu.

– I co powiedział o Tobie?

Powiedział, że zrobiłam największy postęp ze wszystkich przez ten rok. Bo ja naprawdę na początku właściwie nic nie umiałam. I to był moment, który dał mi ogromną nadzieję. Pomyslałam wtedy, że może jednak jest w tym jakaś droga dla mnie, tylko że będzie to droga pracy, a nie łatwego talentu. I w gruncie rzeczy taka perspektywa była dla mnie nawet bardziej przekonująca.

– Twoja opowieść o studiach w szkole filmowej brzmi jak historia dojrzewania do pracy, a nie triumfu łatwego talentu. Czy dzisiaj, po latach, masz poczucie, że to właśnie tam nauczyłaś się najważniejszej rzeczy, że w sztuce wszystko zaczyna się od pracy?

Tak, chyba dokładnie tak było. W pewnym momencie bardzo wyraźnie zrozumiałam, że to nie będzie historia o kimś, komu wszystko przychodzi naturalnie. Raczej o kimś, kto musi wiele rzeczy wypracować. I paradoksalnie to było dla mnie bardzo uwalniające. Bo jeśli coś nie jest darem, tylko efektem pracy, to znaczy, że możesz nad tym pracować dalej. Dlatego, kiedy dziś wchodzę w nowe rzeczy, mam w sobie raczej ciekawość niż lęk. Nawet jeśli wiem, że na początku będę w nich bardzo niedoskonała.

– Czy dlatego przyjąłś propozycję udziału w „Tańcu z Gwiazdami”? To

zupełnie inna dziedzina, a przy tym ogromna ekspozycja i presja.

Dokładnie z tego powodu. Pomyślałam, że to jest kolejna droga, na której znowu trzeba będzie bardzo dużo pracować. Taniec nigdy nie był moją naturalną przestrzenią. W szkole filmowej zresztą miałam z rytmiki trójkę. Pamiętam, że prowadziła te zajęcia mama O.S.T.R. Była bardzo wymagająca i właściwie od początku dawała mi do zrozumienia, że nie jestem w tym najlepsza. Czasami nawet mówiła wprost, że jestem fatalna. I to nie było łatwe do przyjęcia. Ale z drugiej strony pomyślałam sobie, że może właśnie dlatego warto spróbować. Bo jeśli jest w człowieku jakaś gigantyczna bariera, to czasem dobrze jest ją po prostu przekroczyć. Ćwiczę z Michałem Bartkiewiczem i to jest naprawdę intensywny proces. On ma ogromną cierpliwość i bardzo spokojny sposób prowadzenia. A ja z kolei staram się nadrobić wszystko pracą. Czasem po prostu powtarzamy jeden fragment dziesiątki razy, aż ciało zacznie go rozumieć. To jest trochę jak nauka nowego języka: najpierw wszystko jest obce, nienaturalne, a potem nagle coś zaczyna się układać.

– Był moment, kiedy naprawdę się przestraszyłaś?

Tak. Bardzo mocno. Pamiętam jeden dzień prób, kiedy nagle pojawił się na sali pan dyrektor Edward Miszczak. To był moment ogromnego stresu. Bo miałam w głowie taką myśl: On podjął decyzję, żeby mnie zaprosić do tego programu. I teraz ja powinienam pokazać, że to nie był strzał w kolano.

– Co wtedy zrobiłaś?

Starałam się po prostu zrobić wszystko najlepiej, jak potrafię. Choć oczywiście stres był ogromny. Po próbie pan dyrektor podszedł do mnie i powiedział coś, co bardzo zapamiętałam. Powiedział: „No, z tej Gałązki będzie jeszcze gałąź”.

– I co wtedy pomyślałaś?

Pomyślałam, że to jest dla mnie coś w rodzaju namaszczenia, poczułam ogromną ulgę. To było dla mnie bardzo ważne. Bo czasem człowiek naprawdę potrzebuje jednego zdania, które pozwoli mu uwierzyć, że ta droga, nawet jeśli jest trudna, jednak prowadzi gdzieś dalej.

– Spróbujmy przez chwilę pobawić się wyobraźnią. Zgadzasz się?

Zgadzam (śmiech).

– Wyobraź sobie taką scenę: po latach spotykasz gdzieś przypadkiem tego architekta, który kiedyś Cię zostawił i w tamtym momencie złamał Ci serce. A jednak paradoksalnie to właśnie wtedy Twoje życie skreśliło w zupełnie inną stronę. Co byś mu dziś powiedziała?

Najpierw bym się roześmiała. Bo z perspektywy czasu wiele rzeczy, które kiedyś wydawały się dramatem, nagle okazuje się czymś zupełnie innym, jakimś dziwnym zakretem, który ostatecznie prowadzi w dobrą stronę. I chyba powiedziałabym mu coś bardzo prostego: „Maciek, wiesz co? Jak ja się cieszę, że my wtedy nie zostaliśmy razem”. Naprawdę tak bym powiedziała. Nie złośliwie, tylko z ogromnym spokojem. Bo czasem ktoś odchodzi z naszego życia i wtedy wydaje nam się, że świat się kończy. A dopiero później rozumiemy, że to była przestrzeń, która musiała się zwolnić, żeby mogło wydarzyć się coś zupełnie innego. I w moim przypadku tak właśnie było. Ten moment, który wtedy przeżywałam jak koniec, okazał się w gruncie rzeczy początkiem. Więc powiedziałabym mu raczej „dziękuję”, choć może nie wprost. Raczej właśnie w tym śmiechu, w tej lekkości. Bo dziś już wiem, że niektóre rozstania są po prostu początkiem nowej historii. A ja lubię nowości. Nie we wszystkich aspektach życia. Ale lubię...

Rozmawiał WIKTOR SŁOJKOWSKI

Zdjęcia JACEK DOMAŃSKI
Makijaż SYLWIA RAKOWSKA

Fryzury STANISŁAW STANISLAWKO
Stylizacja MICHAŁ KOSZEK
Asystentka stylisty NATALIA OSEŁKA
Produkcja sesji WOJCIECH KLAUZE

Bielenda
PROFESSIONAL

SUPREME LAB

AZELAC DERM

TWOJA SKÓRA W RĘKACH PROFESJONALISTÓW

AZELAC DERM to specjalistyczne produkty stworzone z myślą o cerach problematycznych, a jednocześnie wrażliwych. Zawarte w nich **Kwas Azelainowy i Azeloglicyna*** pomagają redukować niedoskonałości i przebarwienia.

ODKRYJ NOWOŚCI Z LINII AZELAC DERM!

CALM & CONTROL MILKY SERUM

Serum o delikatnej, mlecznej konsystencji wycisza i regeneruje skórę nadreaktywną, zmniejsza zaczerwienienia, silnie nawilża, a także reguluje wydzielanie sebum oraz rozjaśnia.

5% Azeloglicyna*
Laktoferyna
Beta-Glukan
Bioaktywne Fermenty



CALM & CONTROL TREATMENT CREAM

Krem o silnym, ukierunkowanym działaniu - redukuje niedoskonałości, i zaskorniki, rozjaśnia, reguluje wydzielanie sebum, zmniejsza przebarwienia, także pozapalne. Ma jednocześnie silne działanie kojące i nawilżające.

10% Kwas Azelainowy
Seryna
Prowitamina B5



DOUBLE RELIEF ESSENCE

Kosmetyk o unikatowej, dwufazowej, piankowodnej formule, który zapewnia efekt nawilżenia, ukojenia i złagodzenia. To doskonały kosmetyk dla każdego rodzaju skóry.

Witamina B12
Bioaktywne Fermenty
Prowitamina B5



**Ekspert marki Supremelab
Agnieszka Leśniak**

W przypadku osób borykających się z niedoskonałościami różnego typu coraz częściej pojawia się problem jednoczesnego uwrażliwienia oraz przesuszenia skóry. W takiej sytuacji warto sięgnąć po specjalistyczne formuły, które będą skuteczne, a jednocześnie delikatne.

Dostępne w ofercie

ROSSMANN
Moja Drogeria

i na bielenda.com



**SPRAWDŹ
WSZYSTKIE
PRODUKTY**



Beatrice i Eugenie

KSIEŻNICZKI Z INNEJ BAJKI

Tekst AGNIESZKA DAJBOR

Dorastały w sercu brytyjskiej monarchii jako wnuczki królowej Elżbiety II, dzieci z wielkiego rodu Windsorów. Miały pokazywać się na pałacowym balkonie, uświetniać ważne uroczystości. Ale życie księżniczek Beatrice i Eugenie zostało naznaczone upadkiem ich ojca, byłego już księcia Andrzeja, podejrzanego o przestępstwa seksualne. Są zrozpaczone, skazane na życie w cieniu skandalu. Czują się oszukane.

Eugenie i Beatrice
z ojcem na ślubie
księcia Williama
w 2011 roku. Książę
Andrzej zrzekł się
tytułu w zeszłym
roku, jego córki go
zachowały.

GARETH FULLER/PA/GETTY IMAGES



Beatrice i Eugenie



Beatrice i Eugenie z
matką Sarah Ferguson
w 2017 roku. Osiem lat wcześniej
„kochająca” mama
zabrała je w odwiedziny
do przestępcy
seksualnego Jeffreya
Epsteina.

DAVE BENNETT/GETTY IMAGES

Księżniczki z ojcem na nartach w Szwajcarii w 2001 roku. Już wtedy Andrzej miał swoje mroczne sekrety.



Choć małżeństwo księcia Andrzeja i księżnej Sarah Ferguson rozpadło się w 1996 roku po serii kompromitujących publikacji, obie księżniczki podkreślały, że miały szczęśliwe dzieciństwo i czuły wsparcie obojga rodziców.

Rodzina królewska najchętniej by je ukryła. Zresztą rzadko pokazuje się publicznie. Ostatnio dostały oficjalny zakaz pojawiania się na słynnych wyścigach konnych Royal Ascot i fotografovania z królem Karolem III, z Kamilą czy z księciem Williamem i Kate. Jak pisze brytyjska prasa, obie były tym załamane. To nie tak miało być. Beatrice i Eugenie Mountbatten-Windsor urodziły się w świecie, który wyglądał jak scenografia do kosztownej baśni: złote bramy, karety, orderzy, pałacowe ogrody i nazwisko, które od stuleci otwierało wszystkie drzwi.

Dzisiaj przeżywają wstyd z powodu hańby ich ojca. Były już książe Andrzej, kiedyś ukochany syn królowej Elżbiety II, został pozbawiony tytułu i przywilejów po oskarżeniach o przestępstwa seksualne w głośnej sprawie Jeffreya Epsteina. Niedawno aresztowany na 11 godzin, był także przesłuchiwany po podejrzeniach o zdradę stanu i sprzedanie Epsteinowi tajemnic wojskowych i obronnych Królestwa. Było to pierwsze aresztowanie od 400 lat tak wysokiego rangą członka rodziny królewskiej! Matka Beatrice i Eugenie, była księżna Yorku Sarah Ferguson siedziała u pedofila Epsteina w kieszeni, nazywała go

legendą i swoim „nowym wspa-
niałym bratem”. Proponowała: „Po prostu ożeń się ze mną”. Z ujawnionych akt Epsteina wynika, że zmarły milioner i pedofil zapłacił Sarah, ale też jej córkom za lot do USA, aby zjeść z nimi lunch w jego rezydencji w Palm Beach. Było to kilka dni po tym, jak został zwolniony z więzienia w 2009 roku. Siostry miały wtedy 19 i 20 lat.

Dzisiaj obie księżniczki są w samym centrum skandalu, choć same nic złego nie zrobiły. Ich historia to nie jest opowieść „żyły długo i szczęśliwie”. To raczej współczesna saga o życiu pod szkłem powiększającym,

o dylematach lojalności wobec rodziny, o wstydzie i odporności. A przede wszystkim o redefiniowaniu własnej tożsamości w cieniu potężnego skandalu.

Dziewczynki z wyższych sfer

Są nierozłączne, dzieli je zresztą niewielka różnica dwóch lat. W sierpniu 1988 roku na świat przyszła księżniczka Beatrice of York. Dwa lata później, w marcu 1990 roku, rodzina powitała księżniczkę Eugenie of York. Tytuł ten, zwany terytorialnym, pochodzi od ich ojca (Andrzej był księciem Yorku) i został przez córki zachowany (dopóki nie wyszły za mąż), mimo że▷

Beatrice i Eugenie

ich ojciec go utracił. Były Jej Królewskimi Wysokościami, dziewczynkami w pastelowych płaszczkach, które podczas ważnych ceremonii machały do poddanych z pałacowego balkonu. W tamtym czasie monarchia wydawała się nienaruszalna, niemal sakralna.

Ale baśń miała rysy. Małżeństwo księcia Andrzeja i księżnej Sarah Ferguson rozpadło się w 1996 roku po serii kompromitujących publikacji. Fergie była popularna, ale też często wyśmiewana, nazywano ją królową gaf. Media przezwalały ją dosyć brutalnie Duchess of Pork – księżną wieprzowiny, miała bowiem skłonność do objadania się i tycia. Zdjęcie z Saint-Tropez z 1992 roku, na którym Amerykanin John Bryan ssie jej stopy i palce, stało się w Anglii wielkim skandalem. Tym bardziej że koło zabawiającej się pary stały małe księżniczki. Rozwód rodziców mógł być dla kilkuletnich dziewczynek poważnym wstrząsem. Szczególnie że w tak znanej rodzinie kryzysy są zawsze czymś więcej niż prywatnym wydarzeniem. Zmieniają się w dramat powielany w setkach zdjęć i w nagłówkach gazet.

Nieświadome burzy, która je czeka, Beatrice i Eugenie na diamentowej rocznicy ślubu królowej Elżbiety II i księcia Filipa w listopadzie 2007 roku.



Kiedyś Beatrice i Eugenie były nierozłączne. Pełniły królewskie obowiązki. Ostatnio dostały oficjalny zakaz pojawiania się



Beatrice i pochodzący z włoskiej arystokracji Edoardo Mapelli Mozzi pobrali się w 2020 roku. Mają dwie córki.



Dziś królewskie rezydencje, jak Pałac Kensington, są zamknięte przed Andrzejem Mountbattenem-Windsorem. Ma tu tylko mieszkanie Eugenie.



38-letnia Beatrice
studiowała historię
i finanse. **36-letnia**
Eugenie –
literaturę angielską
i historię sztuki.
Obie pracują
zawodowo.

SAMIR HUSSEIN/WIREIMAGE

na słynnych wyścigach konnych Royal Ascot i fotografowania z rodziną królewską. Upokorzone, płacą za grzechy ojca.



Eugenie
i pochodzący
z angielskiej
arystokracji **Jack**
Brooksbank
powiedzieli sobie
„tak” w 2018 roku.
Są rodzicami dwóch
synów.

MAX MUMBY/INDIGO/GETTY IMAGES

Jednak pomimo skandali i rozwodu Andrzej i Fergie zachowali bliską relację. Sarah Ferguson wielokrotnie powtarzała, że pozostali „najbardziej zgraną rozwiedzioną rodziną”. To dla obu córek było bardzo ważne. Rozwód nie oznaczał rozpadu rodziny w sensie emocjonalnym. Wręcz przeciwnie – obie księżniczki wielokrotnie podkreślały w wywiadach, że miały szczęśliwe dzieciństwo i czuły wsparcie obojga rodziców. Nie musiały wybierać żadnej ze stron. „Stół najlepiej pasuje z czterema nogami”, powiedziała kilka lat temu Sarah Ferguson w rozmowie z angielskim magazynem „Hel-

lo!”. I dodała, że stół nie może wytrzymać na trzech nogach, „więc masz księcia, mnie i dwie dziewczyny. Jesteśmy jednostką rodzinną i dajemy przykład”. Przykład? Dzisiaj to brzmi dość groteskowo. Po rozwodzie Andrzeja i Sarah królowa Elżbieta II przekazała blisko półtora miliona funtów na zabezpieczenie dziewczynki i utworzenie dla nich funduszu powierniczego.

Z życia sióstr

Beatrice Elizabeth Mary, 10. w sukcesji do tronu, od dziecka była bardziej powściągliwa, zamknięta w sobie. Studiowała historię na University of ▷

Historia Beatrice i Eugenie to nie opowieść „żyły długo i szczęśliwie...”. To raczej współczesna saga o dylematach lojalności wobec rodziny, o wstydzie i odporności. I o redefiniowaniu własnej tożsamości w cieniu potężnego skandalu.

London, gdzie zdobyła licencjat. Zawodowo związała się z sektorem finansowym i technologicznym. Pracuje jako wiceprezes do spraw partnerstwa i strategii w firmie Afiniti, założyła też doradczą inicjatywę BY-EQ. Otwarcie mówiła o dysleksji, wspierając dzieci z podobnymi trudnościami. Nadal jest patronką Chartered College of Teaching – stowarzyszenia nauczycieli, wcześniej tę funkcję pełnił jej dziadek, książę Filip. Eugenie Victoria Helena – dziś 12. w kolejce do tronu, wybrała świat sztuki. Po studiach na Newcastle University pracowała w domu aukcyjnym, a następnie została dyrektorką w londyńskiej galerii Hauser & Wirth. Jest bardziej bezpośrednia, aktywna w mediach społecznościowych, chętniej mówi o emocjach. W wieku 12 lat przeszła ośmiodzinna operację kręgosłupa z powodu skoliozy. W dniu ślubu wyeksponowała bliznę – gest, który stał się symbolem akceptacji własnej historii.

Zakochane księżniczki

Dwa słowa o ich życiu rodzinnym. Beatrice w lipcu 2020 roku poślubiła włoskiego arystokratę i dewelopera Edoarda Mapello Mozzi. Ceremonia nie przypominała huczego ślubu jej rodziców w Katedrze Westminsterskiej. Młodzi pobraли się Kaplicy Wszystkich Świętych, w rezydencji Royal Lodge w Windsorze. Beatrice włożyła na głowę tiarę, którą podczas swojego ślubu miała jej babka królowa Elżbieta II. Dzisiaj Royal Lodge chyba nie kojarzy się Beatrice najlepiej, jej ojciec właśnie tę posiadłość musiał opuścić, kiedy stracił królewskie apanaże. Beatrice, która czasem nazywa siebie skrótem BMM, ma dwie córki – pięcioletnią Sienę Elizabeth i roczną Athe-

nę Elizabeth Rose. Z kolei Eugenie wyszła za Jacka Brooksbanka w 2018 roku. Para doczekała się dwóch synów – Augusta Philipa, urodzonego w 2021 roku, oraz Ernesta George’a Ronniego, urodzonego w 2023 roku. Księżniczka wielokrotnie podkreślała, że macierzyństwo zmieniło jej priorytety i wzmocniło zaangażowanie w działalność społeczną. W 2017 roku współtworzyła organizację The Anti-Slavery Collective, działającą na rzecz ofiar handlu ludźmi.

Obie zachowały królewskie tytuły jako wnuczki królowej Elżbiety II. Eugenie tytułuje się jako Jej Królewska Wysokość Księżniczka Eugenie, Pani Jack Brooksbank. Tymczasem Beatrice to Jej Królewska Wysokość Księżniczka Beatrice, Pani Edoardo Mapelli Mozzi.

Jak żyją dziś?

Beatrice dzieli czas między Cotswolds a londyńskie rezydencje. Eugenie mieszkała w Portugalii ze względu na pracę męża, łącząc życie rodzinne z obowiązkami w świecie sztuki. Obie starają się wychowywać dzieci możliwie normalnie, poza centrum medialnej burzy. W Wielkiej Brytanii są postrzegane ambiwalentnie. Z jednej strony budzą współczucie – nie odpowiadają za czyny ojca. Z drugiej część opinii publicznej uważa, że monarchia powinna zostać odchudzona. I ograniczyć się do wąskiego grona bezpośrednich następców, w tej wizji Beatrice i Eugenie nie miałyby nawet funkcji reprezentacyjnych.

Największą próbą są oczywiście skandale wokół księcia Andrzeja i jego relacji z Jeffreyem Epsteinem. Wycofanie się z życia publicznego, utrata patronatów i honorowych tytułów były dla rodziny ciosem wizerunkowym. W brytyjskiej kulturze królew-

skiej obowiązuje zasada: „Never complain, never explain” – nigdy nie narzekaj, nigdy nie wyjaśniaj. Jednak współczesne społeczeństwo domaga się jawności. Obie księżniczki nie wydały żadnego oświadczenia, ale brytyjskie media zauważają, że dystansują się od ojca, przynajmniej publicznie. Nie potępiają go, ale i nie bronią. Wymowne było to, że ostatnie święta spędzały z królem Karolem, a nie z rodzicami. Młodsza Eugenie, ulubienica Andrzeja, czuje się podobno oszukana przez ojca, zszokowana aktami Epsteina. Tym bardziej że ojciec zapewniał ją o swojej niewinności. Jakby tego było mało, okazało się, że ich nazwiska także pojawiają się w aktach Epsteina, obie mogą być więc przesłuchiwane. Nie z powodu seksualnych kontaktów, a podróży z ojcem i podejrzeń wobec niego jako wysłannika rządu Królestwa. Przeżywają konflikt lojalności. Bo z jednej strony ojciec to ojciec, mama to mama. Publiczny upadek rodzica jest niełatwym doświadczeniem, zwłaszcza gdy rozgrywa się na oczach świata. W przypadku Beatrice i Eugenie konflikt ten jest wzmocniony przez fakt, że rodzina królewska to instytucja publiczna, a prywatne decyzje natychmiast stają się przedmiotem analizy milionów ludzi. Z kolei publiczne okazanie poparcia matce byłoby dla obu księżniczek naturalnym odruchem emocjonalnym. Zarazem jednak zostałyby źle odebrane, jako sprzeczne z oczekiwaniami wobec rodziny królewskiej. Wydawało się zresztą, że była księżna zapadła się pod ziemię. Odnalazła się jednak w luksusowym spa w hrabstwie Donegal, w północnej Irlandii. I, jak relacjonuje na TikToku, patrzy na ocean, morze i muszle. „Korzyści z codziennego prze-

bywania na świeżym powietrzu mogą naprawdę zdziałać cuda”, odkrywa z zadowoleniem.

Córki Andrzeja nie są pracującymi członkiniami rodziny królewskiej i nie otrzymują środków z publicznej kasy. Ich obecność publiczna jest dzisiaj, jak wspominałam, mocno ograniczona. Nie pojawiły się na przykład na tradycyjnym balu z okazji nowego sezonu British Museum. W ogóle rzadko pokazują się publicznie. Eugenie ubraną nie w kapelusz i elegancki strój, ale w niebieskie legginsy, kurtkę, baseballową czapkę i trampki paparazzi przyłapali na ulicy. Piła kawę w londyńskiej dzielnicy Notting Hill. Marzyła o tym, by nie rzucać się w oczy.

Przyszłość bez złotej klatki?

Czy miało być jak w bajce? Być może tak to widzieli obserwatorzy – dwie dziewczynki z zamku, w tiarach i na paradach. Rzeczywistość okazała się bardziej złożona. Rozwód rodziców, publiczna kompromitacja ojca, rozrzutność i chciwość matki, medialne spekulacje – wszystko to sprawiło, że ich dorosłość była przyspieszonym kursem odporności. Beatrice i Eugenie nie będą żyły w złotej klatce. Z osób pożądanых i ważnych stały się dla wielu persona non grata. Nie mogą zmienić historii nazwiska. Mogą jednak pisać własną – mniej bajkową, bardziej realistyczną. W monarchii, która redefiniuje swoje miejsce w XXI wieku, one również redefiniują siebie, nie tylko jako księżniczki, lecz jako kobiety, matki, profesjonalistki. Ich historia nie kończy się słowami: „Żyły długo i szczęśliwie”. Raczej: „Żyją uważnie i odpowiedzialnie”. A to w dzisiejszym świecie może być cenniejsze niż bajkowa tiara.

Tekst AGNIESZKA DAJBOR



REGENERACJA
UKOJENIE
ODBUDOWA

CICA CARE

SOS DLA SKÓRY WYMAGAJĄCEJ
REGENERACJI I ODBUDOWY



Kojąco-nawilżające
CICAserum

potwierdza redukcję
uczucia suchości,
szorstkości i ściągnięcia

100%
testujących

Kojąco-regenerujący
CICAbalsam

nawilżenie skóry
po jednej aplikacji

+57%*



Miejscowy
CICAkrem

zmniejszenie
widoczności
podrażnień skóry u

93%
testujących

DOSKONAŁOŚĆ
ROKU #STYL
2025

2024
PERŁA
RYNKU

* Badania aparaturowe poziomu nawilżenia skóry za pomocą Corneometer® CM 825

sprawdź



www.floslek.pl

Dostępne także w



Rekomendacja:

Skuteczne łagodzenie podrażnień. Przyspieszenie procesów regeneracyjnych. Wysoka tolerancja, również dla skóry wrażliwej. Formuły bezzapachowe. Lekka nietłusta konsystencja. Rekomendowane do twarzy i ciała dla dzieci powyżej 3 lat i osób dorosłych. Również do pielęgnacji skóry po zabiegach dermatologicznych. Testowane klinicznie w niezależnym laboratorium badawczym.

Andrzej Giza





ŻYCIE PEŁNE SZALENSTWA

Zdjęcia PIOTR KUCIA

Przez 30 lat stał u boku Elżbiety Pendereckiej. Andrzej Giza, dzisiaj prezes Stowarzyszenia im. Ludwiga van Beethovena, pomagał w organizacji słynnego wielkanocnego festiwalu, zdobywał miliony, uczył się, że nie ma rzeczy niemożliwych. Katarzynie Piątkowskiej opowiedział o barwnym życiu u boku wybitnych osób w świecie muzyki klasycznej.

Andrzej Giza



Spędziłeś u boku Elżbiety Pendereckiej 30 lat. Rozdzieliła Was dopiero jej niespodziewana śmierć. Zastąpiłeś ją na stanowisku prezesa Stowarzyszenia im. Ludwiga van Beethovena organizującego jeden z najważniejszych światowych festiwali.

Objąłem stanowisko prezesa, ale nie mogę powiedzieć, że zastąpiłem panią Elżbietę Penderecką, bo ona jest nie do zastąpienia.

– Była niezwykle postacią?

I niezwykle zasłużoną dla polskiej kultury. Będę walczył ze wszystkich sił o to, by tak ją zapamiętano. Nie tylko jako żonę Krzysztofa Pendereckiego, ale jako wybitną animatorkę kultury, ambasadorkę polskiej kultury, osobę nietuzinkową, której udział w jakimś wydarzeniu był nobilitacją dla organizatora. Ale tak, jest... była bardzo barwną postacią, a 30 lat u jej boku było pełne anegdot, wybitnych postaci, zrealizowanych rzeczy, które teoretycznie były nie do zrealizowania i... węgorki. Wiesz, że choć zmarła w październiku ubiegłego roku, ja wciąż mówię o niej w czasie teraźniejszym? Współpracownicy mnie poprawiają, a mnie się wciąż chyba jeszcze w głowie nie przestawiło.

– Zaintrygowaleś mnie węgorkami.

Kochała tatara, a razem z Krzysztofem uwielbiali też wędzone węgorki ze zmrożoną wódką. Ile to razy, kiedy byliśmy na przykład w Gdańsku, prosiła ▷

„Bez szaleństwa projektów na poziomie festiwalu Ludwiga van Beethovena po prostu nie da się zrobić. Współpraca z Elżbietą Penderecką nauczyła mnie, że nie ma półśrodków i trzeba iść na całość”.



mnie, żebym jechał do Sopotu, do kultowego baru Przystań po jej ukochane ryby. Kiedyś powiedziała: „Andrzejku, wyprowadzam przyjęcie. Potrzebuję ze 14 węgorków. Pojedź, proszę”. Pojechałem. A muszę zaznaczyć, i jest to ważne dla tej opowieści, że były to czasy, kiedy nie pakowano jedzenia próżniowo. A my wracaliśmy do Krakowa ostatnim samolotem, którym zazwyczaj latali politycy, ludzie kultury, krakowska elita. Pani Elżbieta, jako senatorka LOT-u, siedziała w pierwszym rzędzie, a ja z węgorkami zapakowanymi w papier gdzieś z tyłu. Po krótkim czasie podróży zaczęli się nerwowo rozglądać i szeptać, bo swąd na pokładzie zrobił się koszmarny. Pani Elżbieta dołączyła do szepczącego towarzystwa i wtórowała pozostałym: „Co za wstyd! Co to za ludzie!”. Nie mogła się przyznać, że to jej ryby. Gdy wylądowaliśmy, ludzie lustrowali mnie, co to za człowiek z wędzonymi rybami po Polsce lata. A ja wiedziałem dokładnie, co myśli pani Penderecka: „Tylko nie podchodź do mnie, żeby nikt nie domyślił się, że to moje węgorki, później to załatwimy”.

– I co było później?

Podziękowała mi i powiedziała: „Wiesz co, może ja ci dam ze dwa te węgorki?”. Jeszcze w październiku przed jej śmiercią byłem w Gdańsku i znów pojechałem do Sopotu po węgorki, żeby jej zrobić niespodziankę. Popłakała się ze wzruszenia, że pamiętałem.

– Byłeś dla niej ważny?

Przekonałem się o tym, gdy zmarł Krzysztof Penderecki. Dobrze pamiętam ten dzień. Była niedziela, przed siódmą rano. Zadzwoniła pani Elżbieta: „Andrzej, Krzysztof odszedł, przyjeżdżaj, nie wiem, co mam robić”. To był smutny dzień, ale rozumiałem, że obdarzyła mnie największym zaufaniem. Tak, byliśmy dla siebie ważni i w wielu rzeczach wzajemnie sobie po-



magaliśmy. Ona wiedziała, że jak zleci mi coś do zrobienia, to to na pewno będzie zrobione.

– Do Krzysztofa Pendereckiego mówiłeś po imieniu, a do Elżbiety Pendereckiej „pani”?

Pani Elżbieta wielokrotnie mi proponowała przejście na „ty”, ale ja nie chciałem. Ona była wybitną postacią, która zawsze

lubiła postawić na swoim, a ja czułem, że gdybym skrócił dystans między nami, musiałbym na wszystko się zgadzać. Uznałem, że nie jest to stosowne.

– A i tak, z tego, co słyszę, nie umiałeś jej odmówić.

Umiałem, ale nie było to łatwe. Często mówiła: „Andrzej! To trzeba załatwić!”. Jeśli po-

wiedziałem, że się nie da, rozłączała się i przestawała odbierać telefon. Kiedyś musieliśmy porozmawiać o realnych kosztach festiwalu. A musisz wiedzieć, że to są naprawdę ogromne pieniądze. Wtedy zaczynała mnie unikać. Pamiętam, że kiedyś pomógł mi Krzysztof Penderecki, dając znać, że wszyscy są



„Z panią Elżbietą Penderecką byliśmy dla siebie ważni i w wielu rzeczach wzajemnie sobie pomagaliśmy. Ona wiedziała, że jak zleci mi coś do zrobienia, to to na pewno będzie zrobione”.

Miałem starożytne zainteresowania, studiowałem historię sztuki i pewnego razu mój profesor uznał, że nadawałbym się do pracy w biurze organizującym projekt Kraków 2000 – Europejskie Miasto Kultury. Dostałem zlecenie przygotowania założeń międzynarodowej promocji roku Krzysztofa Pendereckiego. Nie znałem pani Pendereckiej, ale czytałem o niej w kolorowych magazynach. Uznałem, że jest osobą jak każda inna. Zadzwoń i mówię: „Dzień dobry, musimy się spotkać, tylko nie mam za wiele czasu. Może by pani przyjechała do mnie dzisiaj albo we czwartek. Będę miał dla pani godzinę”. Dzisiaj wiem, że nikt tak z nią nie rozmawiał. Pierwszy i ostatni raz przyjechała wtedy przed czasem, wpadła do biura i zaczęła krzyczeć: „Kto to jest ten Giza?! Co to za bezczelność?!”. Stałem akurat przy niej, wyciągnąłem rękę i się przedstawiłem. „Andrzej Giza, szalenie mi miło”. Ona się zmitygowała i mówi: „Szalenie mi miło, Elżbieta Penderecka”. Potem już spotykaliśmy się w jej domu. Pewnego razu omawialiśmy jakieś szczegóły w salonie, gdy przyjechali Andrzej Wajda i Stanisław Radwan na kolaudację filmu „Katyń”, do którego Krzysztof Penderecki napisał muzykę. Krzysztof wszedł i mówi: „Elżbietko, czy bylibyście tak mili i się usunęli z Andrzejem, bo będziemy film ▶

na obiedzie w ich krakowskim domu. Przyjechałem, on wpuścił mnie bocznymi drzwiami. Stałem przy pani Elżbiecie, a ona... oskarżyła w związku z tym rodzinę o zdradę (śmiech). Tymczasem ja musiałem jej wytłumaczyć, że to, co planuje, to kompletne szaleństwo finansowe, i że są rzeczy, które mogę

załatwić, a są takie, których załatwić mi się nie uda. Mówimy o festiwalu muzyki klasycznej. To nie jest impreza sportowa, która sponsorom daje gigantyczne możliwości reklamowania się. Liczba miejsc siedzących w Filharmonii Narodowej to około 1050 foteli, a w Teatrze Wielkim około 1800.

– Oboje byliście trochę szaleni?

Bez szaleństwa projektów na poziomie festiwalu Ludwiga van Beethovena po prostu nie da się zrobić. Wiesz, czego nauczyła mnie przez te lata współpraca z panią Elżbietą? Że nie ma półśrodków i trzeba iść na całość.

– Jak pojawiliście się w życiu państwa Pendereckich?

„Zaskoczeniem jest dla mnie to, że choć kreowałem markę festiwalu razem z panią Pendereką, dzisiaj muszę na nowo budować relacje z mecenasami, z agentami artystów i przekonywać, że powinni mi na nowo zaufać”.

oglądać”. A pani Elżbieta odparła: „Poczekajcie sobie w kuchni, my naprawdę o ważnych rzeczach rozmawiamy”. I czekali w kuchni.

– Nie znosiła sprzeciwu?

Nie lubiła, jak coś szło nie po jej myśli. Ode mnie wymagała rzeczy niemożliwych, ale sama takie też załatwiała. To znam z opowieści dyrektora krakowskiego Teatru im. Juliusza Słowackiego Krzysztofa Głuchowskiego, który miał zająć się organizacją wystawy partytur Krzysztofa Pendereckiego. To były lata 90. i trudno było zachwycić sponsorów czymś, dzięki czemu by wyłożyli pieniądze na sztukę. Sponsor nie chciał umieszczania logo firmy ani żadnej reklamy. Chciał zdjęcie z kimś sławnym, ale żadna z krakowskich znanych osób go nie satysfakcjonowała. Pani Penderecka zaproponowała zdjęcie z królową Szwecji. I słowa dotrzymała. Na wernisazu pojawiła się z królową Sylwią i zapozowała do zdjęcia. Innym razem, gdy Waldemar Dąbrowski wymarzył sobie, że założoną przez niego orkiestrą Sinfonia Varsovia będzie kierował artystycznie słynny Yehudi Menuhin, pani Penderecka zorganizowała takie przyjęcie w czasach, gdy na półkach sklepowych był tylko ocet, że Menuhin oszalał. Cały wieczór bawił się w Woli Justowskiej z Pendereckimi, Miłoszami, Zagajewskimi, a rano... niewiele dał radę powiedzieć, jedynie to, że Polska to jest wspinały kraj i on chce tu przyjeżdżać.

– Przez 30 lat nazbierałeś anegdot i wspomnień.

Państwo Pendereccy byli szalenie inspirującymi osobami, a ja zjeździłem z nimi cały świat. Mieli wpływ na postrzeganie Polski w świecie, wpłynęli na

rozwój karier wielu osób. Ale przede wszystkim pani Elżbieta motywowała męża do pracy, do kolejnych koncertów, podróży. Bez niej wielkość Krzysztofa Pendereckiego... miałyby dziś zupełnie inny wymiar. I zawsze mi powtarzała: „Pamiętaj, ja sygnuję to swoim nazwiskiem, a moje nazwisko nie należy do mnie, tylko należy do świata”.

– Rozumiem, że najczęściej wtedy, kiedy musiałeś powiedzieć, że coś może się nie udać.

Tak, na przykład wtedy, kiedy zapraszała na jeden festiwal pięć wielkich orkiestr, a każda taka orkiestra kosztowała na przykład około miliona złotych i ja wiedziałem, że nas po prostu nie stać. Ale ona już zaprosiła, a ja musiałem część z nich odwołać.

– W jakim stanie są Twoje nerwy?

Wydaje mi się, że w niezłym, choć przez te lata wielokrotnie miałem momenty, że chciałem wszystko rzucić. Niewiele osób wytrzymało tyle lat co ja i muszę przyznać, że organizacja festiwalu jest wyczerpująca i fizycznie, i psychicznie.

– Szczególnie teraz, kiedy po raz pierwszy festiwal odbędzie się bez pani Pendereckiej?

Mam świadomość, że mnóstwo osób patrzy mi na ręce.

– Czy to nie było dla nich oczywiste, że to Ty przejmiesz po pani Pendereckiej fotel prezesa stowarzyszenia i dyrektora generalnego festiwalu?

Myśmy o tym rozmawiali wielokrotnie, ale mi się wydaje, że pani Elżbieta nie przyjmowała do wiadomości tego, że w pewnym momencie miałyby oddać festiwal w inne ręce, nawet zaufanej osoby. Ten projekt był dla niej niezwykle ważny. Ona go kreowała, była jego twarzą i on wyznaczał rytm jej kalendarza.

– Nad tegoroczną edycją zdążyła popracować?

Tak, bo my zaczynamy przygotowania często wiele lat wcześniej. Teraz rozmawiam już z agentami orkiestr, artystów i chórów na lata 2030 i 2031. Tegoroczna edycja jest w 85 procentach jej projektem.

– Będzie rewolucja czy ewolucja?

Raczej ewolucja. Choć prowadzę zajęcia ze studentami z zarządzania kulturą i z dyplomacji kulturalnej, zdaję sobie sprawę z tego, że jestem osobą analogową. Ale wiem też, że świat idzie do przodu i musimy być otwarci na nowe rzeczy. Dlatego na przykład jedną z pierwszych decyzji, jakie podjąłem jako prezes stowarzyszenia, było uruchomienie całorocznej strony internetowej beethovenfestiwal.pl. Uważam, że festiwal musi żyć cały rok, musimy komunikować nowe produkcje okołofestiwalowe, zaistnieć w cyfrowym świecie.

– Co Cię najbardziej zaskoczyło w tej nowej sytuacji?

Dużym zaskoczeniem jest dla mnie to, że choć kreowałem markę festiwalu razem z panią Pendereką, dzisiaj muszę na nowo budować relacje z mecenasami, z agentami artystów i przekonywać, że powinni mi na nowo zaufać.

– Śmierć pani Pendereckiej była szokiem dla wszystkich.

Nic nie zapowiadało, że odejdzie. Nie była chora. I teraz wszystkie światowe agencje muszą przestawić się na współpracę z nowym partnerem.

– Skąd u nich taka ostrożność?

Jak wspomniałem, muzyka klasyczna to są kontrakty na ogromne kwoty. Jest więc pewnego rodzaju niedowierzanie, że uda się ten projekt kontynuować z takim rozmachem. Poza tym to jest zamknięty świat, a ja muszę udowodnić, że jestem częścią tego środowiska.

– Uczysz młodych ludzi dyplomacji, nie powinieneś mieć z tym problemu.

Chyba wiem, jak to robić. Ale nie jest łatwo.

– Do tego akurat jesteś już przyzwyczajony.

Tak, i zawsze znajdę sposób, żeby stanęło na moim.

– Jak pani Penderecka.

Uczyłem się od najlepszych (śmiej). Kiedy szefowa jednej z berlińskich filharmonii nie chciała ze mną rozmawiać nawet przez swoją asystentkę, nie poddałem się. Napisałem odręczny list i wysłałem z pięknym bukietem kwiatów przez konsjerżę hotelu, w którym się zatrzymałem. W ciągu pół godziny miałem telefon zwrotny z przeprosinami, że przez miesiąc nikt nie odpowiadał na moje maile.

– Czujesz, jakbyś przebił głową mur?

Trochę tak. Na szczęście, jak słyszysz, wiem, z kim i jak rozmawiać.

– Festiwal i stowarzyszenie to praca czy życie?

To banał, co powiem, ale jeśli robisz to, co lubisz, te światy się przenikają. Pani Penderecka nie uznawała ośmiogodzinnego dnia pracy. Jeśli czegoś chciała, nie miało znaczenia, czy jest weekend, czy może jakieś święta. Ale to nie znaczy, że moje życie prywatne nie istniało, choć nauczyłem się, że nawet na urlop wiozę ze sobą garnitur, na wypadek gdyby okazało się, że będę uczestniczył w jakimś koncercie czy innym wydarzeniu kulturalnym.

– Lubisz muzykę klasyczną?

Często, jak mam już wszystkiego dość, głośno słucham muzyki. Oczywiście klasycznej.

– Dokąd zmierzasz razem z festiwalem?

Choć kontraktujemy już artystów na pięć lat naprzód,▷



SZUKASZ MIESZKANIA W GDAŃSKU



szukaj na
eurostyl.com.pl



EURO STYL
GRUPA DOM DEVELOPMENT

mam świadomość, że żyjemy w kompletnie nieprzewidywalnych czasach. Nie wiemy, co wydarzy się za chwilę, gdzie wybuchnie jakiś konflikt i kto nie będzie mógł przyjechać. Ale muszę być trochę szalony, bo naprawdę nie da się inaczej.

– **Zawsze taki byłeś?**

Ależ skąd. Kiedyś byłem spiętym urzędnikiem, choć ludzie widzieli mnie inaczej. Z jakiegoś powodu wzbudziłem sympatię Carol Thigpen-Miłosz. Kiedyś przyszła do mojego biura i zaproponowała spacer po Plantach. Powiedziałem, że nie mogę, bo co ja powiem dyrektorowi. A ona, że powinien zrozumieć, że po-

szedłem na spacer z żoną Miłosza. To chyba Carol pierwsza dostrzegła we mnie tę nutę szaleństwa. Uważała, że w tym szarym, brudnym Krakowie ja jestem uśmiechnięty i kolorowy.

– **Teraz Ty będziesz witał publiczność w filharmonii warszawskiej.**

Festiwal ma swoją publiczność i pewnie spotkam wiele znanych mi osób. Może znów przyjadą brytyjscy ornitolodzy.

– **Rozmowa z Tobą też jest szalona. Zaczęliśmy od węgorki, a kończymy na ptakach.**

(Śmiech). Jest jak życie, pełna śmiechu i łez. Na festiwalu bywają politycy, dyplomaci, artyści i ornitolodzy stowarzy-

szeni w organizacji Birds and Travel. Wyobraź sobie, że oni wstawali o czwartej rano i biegli nad Wisłę oglądać i nagrywać przelatujące ptaki. Wieczorem w eleganckich strojach siedzieli w Filharmonii Narodowej. Czekam już na te spotkania. Takie jak to sprzed lat z panią prezydentową Anną Komorowską i żoną ówczesnego prezydenta Węgier. W przerwie koncertu rozmawialiśmy o przygotowywaniu gulaszu. Wdaliśmy się w gorącą dyskusję na temat zamykania papryki w tłuszczu. Pamiętam, że wtedy usłyszałem głos pani Pendereckiej: „Andrzej! To wstyd! Co ty robisz? Uczysz

panią prezydentową w filharmonii gulasz gotować?!”. Miałem z panią Penderecką ciekawe życie, a w pamięci mam mnóstwo wspaniałych historii. A co przyniesie przyszłość? Jestem realistą, ale nastawionym pozytywnie.

Rozmawiała
KATARZYNA PIĄTKOWSKA
Zdjęcia PIÓTR KUCIA
Asystent fotografa STANISŁAW LOBA
Makijaż/fryzury AGNIESZKA JANCZYK
Produkcja WOJCIECH KLAUZE

Za pomoc w realizacji sesji
zdjęciowej dziękujemy Filharmonii
Narodowej w Warszawie.

 Filharmonia
Narodowa

„Moje nerwy są w niezłym stanie, choć przez te 30 lat miałem momenty, że chciałem wszystko rzucić. Niewiele osób wytrzymało tyle co ja i muszę przyznać, że organizacja festiwalu jest wyczerpująca i fizycznie, i psychicznie”.



30. wielkanocny

festiwal ludwiga van beethovena

warszawa | 22.03—3.04.2026

beethoven.org.pl



Stowarzyszenie
im. Ludwiga
van Beethovena



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



Narodowy
Instytut
Muzyki
i Tańca

Informujemy o wszelkich literach i
złotywa Narodowego pochodzących z fundacji
Ponow i kłóre w ramach programu. Należy
nabawowego przez Ministerstwo Kultury i Tańca



projekt współfinansują
miasto stołeczne
Warszawa

PARTNER GŁÓWNY



MECENAS



PARTNER



poleca



Dorota Goldpoint





KOBIETA JEST DZIEŁEM SZTUKI

Zdjęcia MATEUSZ MOTYCZYŃSKI

Kochają ją kobiety biznesu, dyplomacji i gwiazdy, jak Irena Santor czy Grażyna Szapołowska. Przez osiem lat na wszystkie oficjalne wydarzenia ubierała była pierwszą damę Agatę Dudę. Przekornie mówi: „Sama skazałam się na sukces”.
Dorota Goldpoint opowiada Beacie Nowickiej o swojej drodze do kariery.



Przez lata na wszystkie oficjalne wyjścia ubierała Pani była prezydentowa Agatę Dudę. Kochając Panią gwiazdy: Irena Santor, Grażyna Szapolowska, Olga Bończyk, Anna Radwan, Katarzyna Żak...
Była Pani skazana na sukces?

Sama „skazałam” się na sukces. Sama wybrałam życie, o którym marzyłam. Jako dziecko wyobrażałam sobie, że będę nosiła piękne kreacje gwiazd, które śpiewały w Opolu i w Sopocie. Wychowałam się na tych festiwalach. Nie lubię marchewki z groszkiem. Nie w sensie smaku, tylko rutyny, banału, przeciętności. Lubię rzeczy out of the box. Miałam siedem lat, kiedy na maszynie mamy uszyłam sobie pierwsze spodnie. Pamiętam moją stylówkę – dzinsy dzwony i futrzana czapka z lisa. Zawsze wyglądałam dość dziwnie na tle innych dzieci w szkole. Podśmiewano się ze mnie i... inspirowano się. Gdy w drugiej klasie podstawówki przyszedłam na lekcję w wielkim berecie, po paru tygodniach pół szkoły nosiło takie berety. Szyłam sobie wystrzałowe kreacje na szkolne dyskoteki, które wtedy były towarzyskim wydarzeniem. Koleżanki w napięciu czekały na to, w co się ubiorę (śmiech). Zawsze wiedziałam, czego chcę.

– Miała Pani silną osobowość.

W moim domu był „ordnung”. Tato nauczył mnie trzech zasad: „Czytaj książki i ucz się języków, otworzą ci okno na świat. Zawsze odkładaj rzeczy na miejsce, bo nawet w nocy będziesz mogła je znaleźć. I pamiętaj, kończ zaczęte sprawy”. Całe życie tego się trzymam. W liceum zamarzyłam o aktorstwie. Poszłam na egzaminy do szkoły teatralnej, ale odpadłam na trzecim etapie. Więcej nie próbowałam. Zdałam na dziennikarstwo na Uniwersytet Warszawski. Na drugim roku zaczęła mnie koleżanka: „Kodak potrzebuje dziewczyny do reklamy”. „Ale ja jestem ▸



„Lubię rzeczy out of the box. Miałam siedem lat, kiedy na maszynie mamy uszyłam sobie pierwsze spodnie. Pamiętam moją stylówkę – dzinsy dzwony i futrzana czapka z lisa. Zawsze wyglądałam dość dziwnie na tle innych dzieci w szkole. Podśmiewano się ze mnie i... inspirowano się”.

„Z wiekiem potrzebujemy coraz mniej ubrań, ale coraz lepszej jakości. (...) Sama noszę tylko swoje projekty. To moja zasada. Sprzedaję własne kolekcje i czuję się za nie odpowiedzialna. Mam 56 lat, jestem dojrzałą kobietą i chcę być wiarygodna”.

taka drobna, niewysoka...”. Zaczęła się śmiać: „Szukają kogoś do działu reklamy, a ty świetnie znasz angielski”. Tak zostałam pełniącą obowiązki kierownika do spraw promocji i reklamy.

– Co było punktem zwrotnym?

Poznałam mojego przyszłego męża. To mi uświadomiło, że rodzina i dzieci są dla mnie największą wartością. Wysłałam za męża, urodziłam ukochanego synka Filipa. Założyłam, że po czterech miesiącach wrócę do pracy. Kiedy popatrzyłam w jego piękne, duże oczy i przytuliłam do piersi, zrozumiałam, że nie ma opcji, żebym ja to dziecko komukolwiek zostawiła. Jestem matką lwicą. Przegryzłabym aortę w obronie moich dzieci. Kiedy na świecie pojawił się kochany Wiktor, mój mąż, mężczyzna tradycyjny, uznał, że kobieta, która wychowuje dzieci, nie powinna pracować. Freud byłby zachwycony. Sam uważał model, w którym mężczyzna jest głową rodziny i pracuje, a żona zajmuje się domem i wychowuje dzieci, za naturalny, a wręcz pożądany ze względów cywilizacyjnych.

– Ale to nie był model dla Pani! Ani dla wielu innych kobiet. Spełniamy się i pracując, i wychowując dzieci.

Kiedy przestałam karmić Wiktora piersią, poczułam, że czegoś mi brak. Mąż zapewniał nam wysoki standard życia, ale ja chciałam coś robić. Poszłam na podyplomowe studia terapii psychoanalitycznej. W trakcie musiałam odbyć własną analizę szkoleniową. Pytała pani o punkt zwrotny. Myślę, że ta terapia była dla mnie czymś w rodzaju otwarcia. Zrozumiałam, że nie ma przeszkody, której nie pokonam, żeby sięgnąć po swoje pragnienia, które były głęboko poukładane i pochowane. Byłam ukochaną mamą, wspaniałą panią domu, spełniałam się intelektualnie jako terapeutka.

Pracowałam z pacjentami o poważnych zaburzeniach, świadomość, że mogę komuś pomóc, dawała mi ogromną satysfakcję, a jednak, gdzieś na dnie duszy cały czas czułam, że...

– ...nie do końca robi Pani to, o czym marzyła?

Dokładnie. W międzyczasie rozstałam się z mężem. W pewnym momencie nasze drogi po prostu rozeszły się w różnych kierunkach. Mąż cały czas bardzo aktywnie uczestniczył w wychowaniu naszych synów, do dziś utrzymujemy przyjacielskie stosunki. Nasi synowie są wspaniali, wykształceni, samodzielni, mądrzy. Jestem najszczęśliwszą kobietą na świecie, mając takich chłopców. Wracając do pytania, przez te wszystkie lata nieustannie sobie szyłam: na bale, imprezy, wyjścia, wyjazdy. Pewnego dnia powiedziałam do byłego już męża: „Mam pomysł, żeby otworzyć własną firmę. Chciałabym zająć się modą”. Usłyszałam: „Kochasz ciuchy, zawsze o tym marzyłaś, więc będę cię wspierał”. Mąż od lat współpracował z Włochami, uważał, że Włosi mają najlepsze tkaniny, i skontaktował mnie ze znajomymi. Kupiłam maszynę, wynajęłam lokal, zatrudniłam dwie osoby i z moją ukochaną krawcową panią Basią, którą tutaj czule pozdrawiam, w ciągu dwóch miesięcy stworzyłam pierwszą kolekcję.

– Narodziła się Dorota Goldpoint.

Byłam na to gotowa. Chciałam stworzyć firmę, która będzie odzwierciedlała moją filozofię życia. Zakładając, że istnieje idealny świat, chciałabym, żeby w moim życiu zapanała harmonia. Balans we wszystkich dziedzinach życia. Stąd Goldpoint, jak złoty środek. Chciałam stworzyć się na nowo, odciąć od nazwiska męża. Poność wyłączną odpowie-

dzialność za moje wybory, decyzje i przyszłość. Biznes modowy jest bardzo trudny, ale przeszkody mnie nie przerażają. Lubię wyzwania, nienawidzę narzekania. Kiedy mam problem, szukam rozwiązania, zastanawiam się, jak z niego wybrnąć. Jak w bajce: „Myśl, myśl, myśl...”. Kiedy wiem, że nie mam na coś wpływu, odpuszczam. Nie robię niczego na siłę. Mam ulubione powiedzenie: „I just go with the flow of my life”. Chciałam tworzyć własne kolekcje, a nie sprzedawać cudze marki, choć na tym najwięcej się zarabia. Dlatego dwa lata po otwarciu filmy skończyłam w Londynie roczny kurs z projektowania i zarządzania w modzie. Już wiedziałam, jakie będzie DNA mojej firmy.

– Coco Chanel mówiła: „Nie ma kobiet brzydkich, są tylko kobiety zaniedbane”.

Dla mnie kobieta jest pięknym dziełem natury, sztuki, Boga. Nie ma kobiet grubych, chudych, niskich, wysokich. Każda z nas jest inna. Każda jest wyjątkowa i w każdej można podkreślić to, co w niej doskonałe, delikatne, niepowtarzalne, subtelne, kobiece. Zastanawiałam się kiedyś, na czym polega mój artystyczny talent. Wydaje mi się, że na umiejętności patrzenia na kobietę. I na umiejętności stworzenia dla niej takiego ubrania, które podkreśli jej piękno. Chciałabym myśleć o sobie w taki sposób. Moje doświadczenie terapeutyczne bardzo mi pomaga. Dzięki niemu świetnie rozumiem kobiety, szczególnie 40 plus, wkraczające w nowy etap życia, który generuje ważne zmiany: menopauza zmienia ich sylwetkę, mierzą się z syndromem opuszczonego gniazda, rozstają z mężem, zmieniają pracę, spotykają nową miłość, awansują... Bardzo często panie

przychodzą do mnie w momentach przełomowych i chcą coś zmienić. Razem tworzymy nowy wizerunek. Moimi klientkami są głównie learki, prawniczki, właścicielki firm, kobiety na eksponowanych stanowiskach, które potrzebują eleganckich ubrań na oficjalne kolacje, gale, wypad na Hawaje, ale też ubrań na co dzień.

– Na czym polega budowanie szafy?

Z wiekiem potrzebujemy coraz mniej ubrań, ale coraz lepszej jakości. Już nie zadowolamy się, przepraszam za kolokwializm, szmatami kupionymi tu i tam. Sama nie chodzę w ubraniach innych marek, noszę tylko swoje projekty. To moja zasada. Sprzedaję własne kolekcje i czuję się za nie odpowiedzialna. Mam 56 lat, jestem dojrzałą kobietą i chcę być wiarygodna. Z moimi klientkami często tworzymy szafę kapsułową, gdzie wszystkie elementy garderoby komponują się ze sobą. Od 11 lat mam tych samych dostawców wełen, jedwabiu, bawełny, lnu, szyfonu, więc budując szafę, możemy dodawać kolejne elementy. Na przykład do czarnego garniturowy uszyć sukienkę, garsonkę, marynarkę, kamizelkę, bluzki w różnych fasonach i kolorach i tym żonglować. Zawsze brakowało mi w kolekcjach powtarzalności i przewidywalności. Często kupowałam jakiś świetny model, który po jednym sezonie bezpowrotnie zniknął z rynku. Ja postawiłam na swoje bestsellery. Mój garnitur, który nazywa się Dorota, sprzedaję od 10 lat. Wszystkie moje klientki mają go w szafach w różnych kolorach. Podobnie jak asymetryczną sukienkę z piórami, która w każdym kolorze wygląda zjawiskowo. Do tego dobieramy oczywiście odpowiednie buty.

– „Kobieta w dobrych butach nigdy nie jest brzydka” – to też Coco Chanel.

wojas
THE BEST STEP...

www.wojas.pl



NOWA KOLEKCJA
WL2026

„Dwudziestego trzeciego marca z naszymi gwiazdami pokażemy zapowiedź kolekcji canneńskiej »Otwórz się«. Otwórz się na siebie. Na drugiego człowieka. Na rozwój. Otwórz się na samoświadomość...”.

Odkąd stworzyłam swoją markę, stałam się minimalistką. W domu chodzę głównie w dresie. Na spotkania z klientkami mam kilka czarnych garniturów, zmieniam tylko T-shirty i bluzki. Gdy wychodzę wieczorem, zdejmuję z wieszaka jedną z sukienek. Natomiast zawsze miałam absolutnego bzika na punkcie butów. My, kobiety, kochamy akcesoria. Torebki nigdy nie były moją obsesją, ponieważ nie lubię się przepakowywać. W związku z tym potrafię przez parę miesięcy nosić tę samą torebkę. Ale buty miałam kosmiczne. Zawsze na niebotycznych obcasach i zawsze w bezsensownych ilościach. Ostatnio odkryłam fantastyczną polską markę Wojas, która jest na rynku od 35 lat. Właściciel codziennie osobiście dogląda produkcji, co jest mi bliskie, bo robię dokładnie tak samo. Wczoraj na sesji zdjęciowej nosiłam szpilki Wojasa na 12-centymetrowych obcasach, w kolorze nude o pięknym odcieniu. Mają genialnie wyprofilowany obcas. Zazwyczaj, kiedy długo chodzę w szpilkach, kolejny poranek zaczynam od moczenia zmęczonych stóp w wodzie z solą. Szpilki Wojasa są tak wygodne, że po raz pierwszy w ogóle nie bolały mnie stopy. Pokochałam je i zabieram do mojego showroomu w Cannes na festiwal filmowy. Dwudziestego trzeciego marca z naszymi gwiazdami pokażemy zapowiedź kolekcji canneńskiej.

– Ta kolekcja jest połączona z ważnym przekazem...

„Otwórz się”. Otwórz się na siebie. Otwórz się na drugiego człowieka. Otwórz się na rozwój. Otwórz się na samoświadomość. Otwórz się na to, żebyśmy my, kobiety, miały głos przy stole. Nie jestem zwolenniczką palenia staników na stosie. Wierzę w mariaż między kobietą i męż-

czynną. Freud mówił, że my się doskonale uzupełniamy i ja się z tym zgadzam. Uważam, że kobieta nie musi z niczego rezygnować – ani z kariery, ani z macierzyństwa. Przez wiele lat byłam w domu, wychowywałam dzieci, poświęcałam im czas, ale jeszcze zdążyłam zrobić karierę. Macierzyństwo pozwoliło mi w pełni wykorzystać mój potencjał. Cieszę się z tego,

kim jestem. Każdego dnia czuję wdzięczność za wszystko, co mnie spotkało, a szczególnie za moich cudownych synów. Mam wspaniały zespół, z którym pracuję od początku. Jesteśmy trochę jak rodzina. Myślę, że w życiu jest czas na wszystko, trzeba tylko dobrze ustawić priorytety.

Rozmawiała BEATA NOWICKA
Zdjęcia MATEUSZ MOTYCZYŃSKI
Makijaż KINGA JETKOWSKA



Wiosenne *piękno*

Przed nami idealny czas, by z czułością spojrzeć na swoje potrzeby i zadbać o piękno od środka, w rytmie, który naprawdę nam służy.

Wiosną warto zatrzymać się choć na chwilę, zwolnić tempo i wsłuchać się w to, czego potrzebują ciało i głowa. Dzień zaczęty od pożywnego śniadania, regularne sięganie po wodę, świeże kwiaty na stole czy kilka minut w słońcu potrafią zdziałać więcej niż najbardziej skomplikowane rytuały. To właśnie te drobne gesty – konsekwentne, codzienne – budują poczucie harmonii i sprawiają, że czujemy się piękne nie tylko w lustrze, ale przede wszystkim we własnej skórze. Piękno można też wspierać od wewnątrz. Wiosna sprzyja nowym po-



Beauty Cells Synergy™
Formuła piękna

Kompleksowe wsparcie skóry, włosów i paznokci, inspirowane naturą i oparte na nauce.

czątkom, dlatego wiele kobiet sięga po rozwiązania, które uzupełniają codzienną troskę o siebie. Jednym z nich jest Beauty Cells Synergy™ Formuła piękna od Pharmovit® – kompleksowe wsparcie skóry, włosów i paznokci, inspirowane naturą i oparte na nauce. Formuła bazuje na innowacyjnym składniku PhytoCellTec™ Md Nu, pozyskiwanym z komórek macierzystych rzadkiej szwajcarskiej odmiany jabłoni, znanej ze swojej wyjątkowej trwałości. Uzupełniona o hydrolizowany kolagen rybi, elastynę, kwas hialuronowy oraz koenzym Q10, może wesprzeć naturalne procesy odnowy, pomagając poprawić elastyczność i napięcie skóry oraz zwiększyć jej gęstość i komfort. Regularne stosowanie może też wpłynąć na wzmocnienie włosów i paznokci. To przemyślany rytuał piękna, zamknięty w eleganckiej, szklanej buteleczce. Jego jakość i bezpieczeństwo zostały potwierdzone przez Europejski Urząd ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA). Zastosowany surowiec posiada status Novel Food*.

Wiosenne piękno to codzienne wybory, które pozwalają rozkwitać w zgodzie z sobą, dokładnie w takim tempie, jakiego potrzebujemy.

* Na podstawie art. 3 ust. 2 lit. a rozporządzenia (UE) 2015/2283 „nowa żywność” (Novel Food) to żywność, która nie była spożywana w znacznym stopniu w Unii Europejskiej przed 15 maja 1997 r. i obejmuje m.in. produkty pochodzące z nowych źródeł, wytwarzane przy użyciu nowych technologii lub posiadające nową strukturę.

Suplement diety. Zawiera składniki, które wspomagają funkcje organizmu poprzez uzupełnienie normalnej diety. Nie ma właściwości leczniczych.

EXTRA



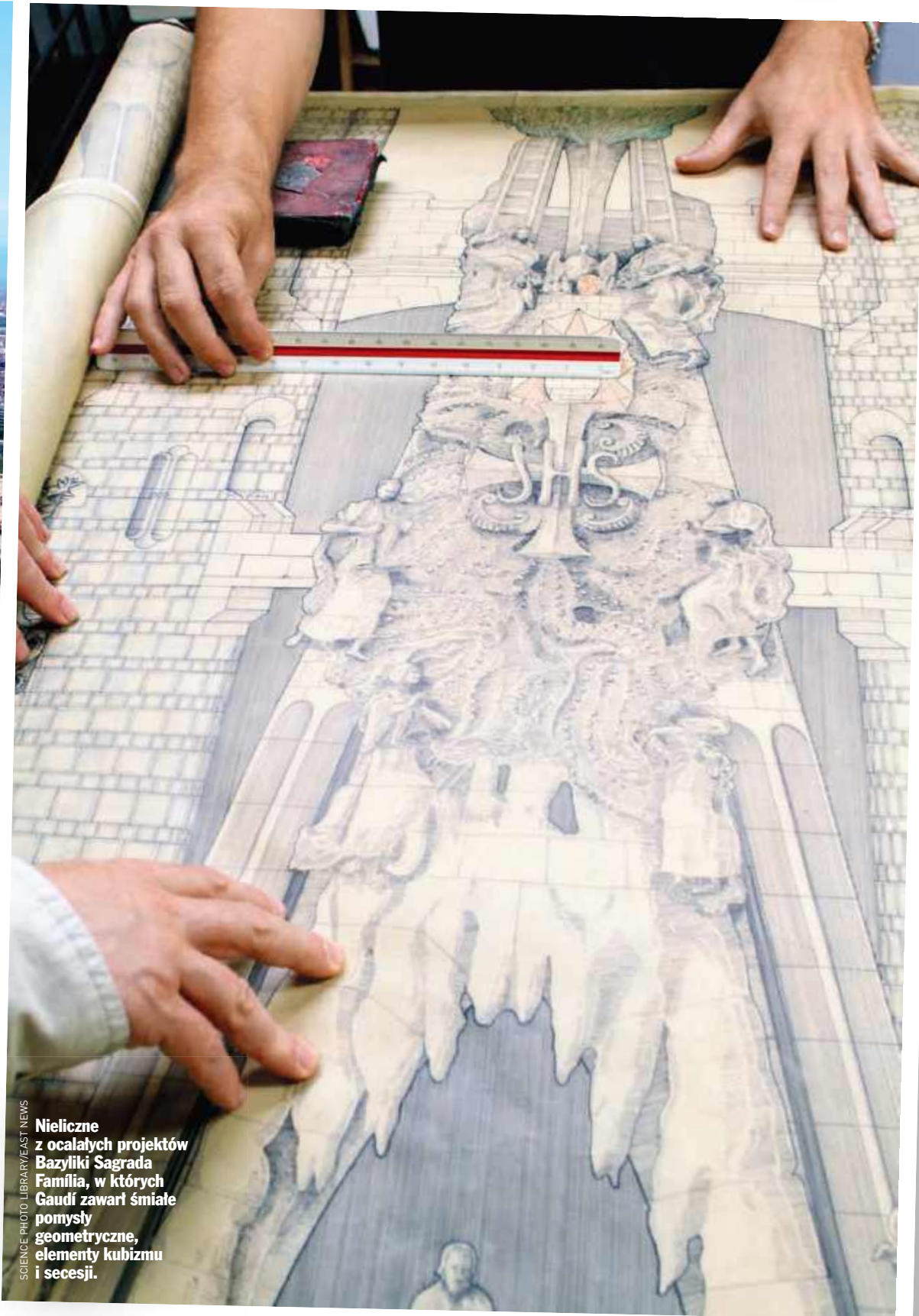
PERŁA Z KAMIE

Tekst ELŻBIETA PAWEŁEK

eprasa.pl 73b09ad390

Bazylika Świętej Rodziny, Sagrada Família, po zakończeniu trwającej 144 lata budowy stała się w 2026 roku najwyższym kościołem na świecie, osiągnąwszy 172,5 metra wysokości.

BYDRONE/DECS/ADOBE STOCK

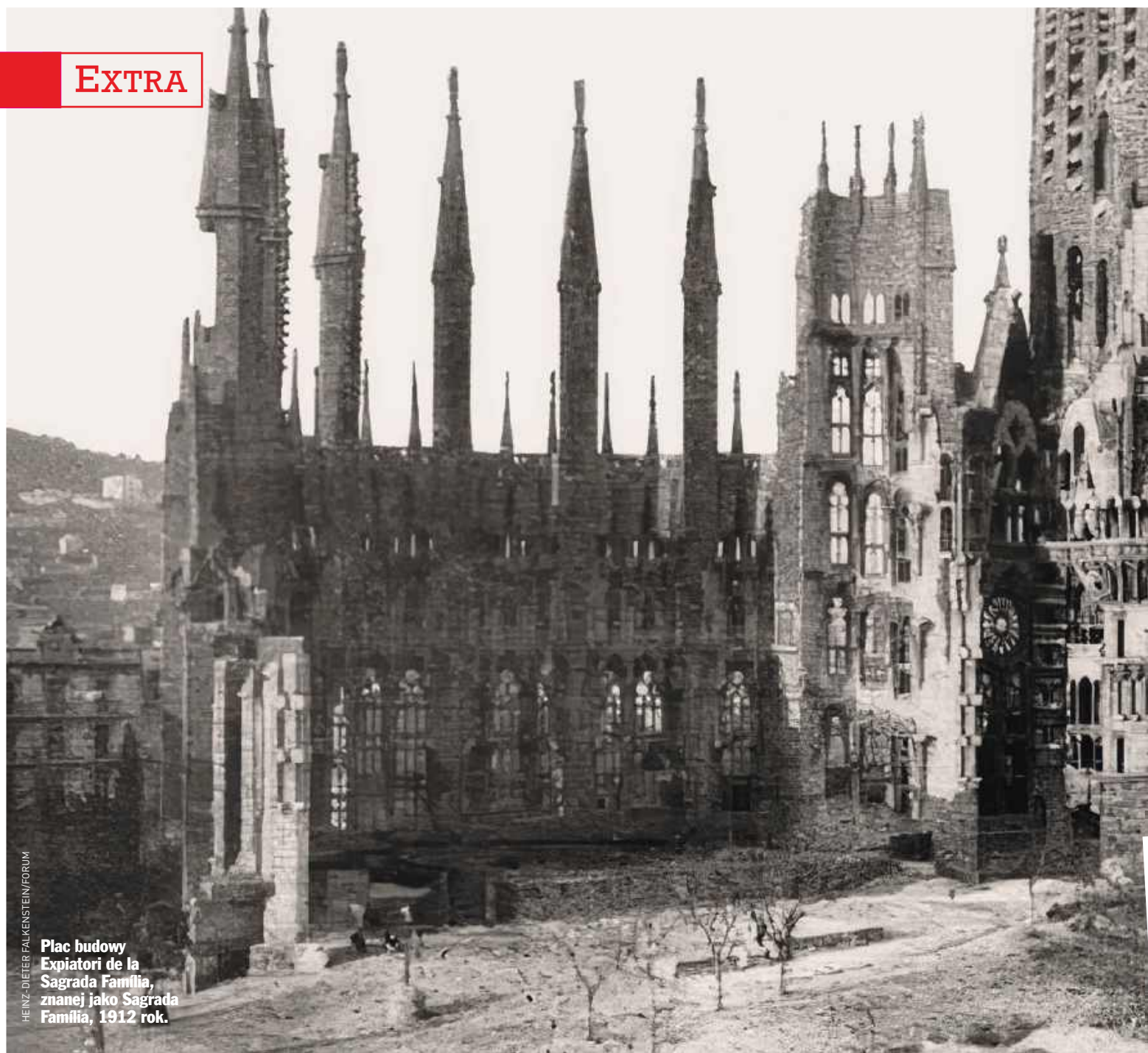


Nieliczne z ocalałych projektów Bazyliki Sagrada Família, w których Gaudí zawarł śmiałe pomysły geometryczne, elementy kubizmu i secesji.

SCIENCE PHOTO LIBRARY/EAST NEWS

NIA

Świat czekał na tę chwilę 144 lata. Sagrada Família była nieustannym placem budowy i raną w krajobrazie Barcelony. Aż do teraz – ikona architektury doczekała końca prac. Ogłoszono to w setną rocznicę śmierci Antoniego Gaudiego.



HEINZ-DIETER FALKENSTEIN/FORUM

Plac budowy
Expiatori de la
Sagrada Família,
znanej jako Sagrada
Família, 1912 rok.

Barcelona odetchnęła. Przez niemal półtora wieku to miasto żyło w rytmie uderzeń dłuta i pisków hydraulicznych dźwigów. Nikt nie wierzył, że to się kiedyś skończy. A jednak w 2026 roku ostatni element układanki – fragment olbrzymiego krzyża na centralnej Wieży Jezusa wskoczył na swoje miejsce. Tym samym wieża osiągnęła 172,5 metra wysokości i Bazylika Świętej Rodziny, Sagrada Família, przewyższyła niemiecką katedrę w Ulm (161,53 metra). Antoni

Gaudí celowo zaprojektował ją tak, by była metr niższa niż wzgórze Montjuïc w Barcelonie. Uważał, że dzieło człowieka nie powinno przewyższać dzieła Bożego.

Mój Klient się nie śpieszy...

Kiedy w 1883 roku młody, genialny Antoni Gaudí przejmował budowę od Francisca de Pauli del Villara, nikt nie przypuszczał, że kładzie fundamenty pod najbardziej ambitne przedsięwzięcie nowożytnej Europy. Gaudí nie był tylko architektem, był wizjonerem, który rozumiał, że czas ludz-

ki jest niczym wobec wieczności. Pytany o datę zakończenia prac, z uśmiechem spoglądał w niebo i odpowiadał: „Mój Klient się nie śpieszy”. Miał na myśli Boga. Ale przez dekady ciągnącej się budowy mieszkańcy Barcelony zaczęli podejrzewać, że ten „Klient” musi mieć nieskończoną cierpliwość do biurokracji. Przez ponad 137 lat miasto nie dawało zgody na budowę kościoła. Zalegalizowano ją dopiero w 2019 roku, co kosztowało zarząd Bazyliki Sagrada Família 4,6 miliona euro! Początkowo miała być tylko miej-

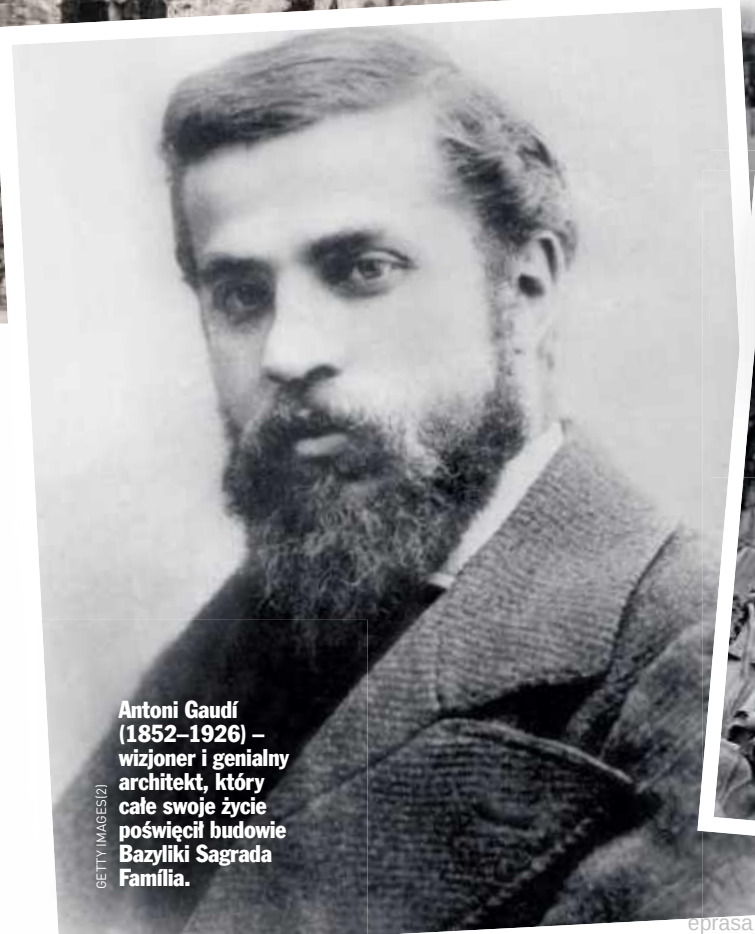
scem pokuty za grzechy. Dla Gaudiego Sagrada Família stała się nie tylko zleceniem, kolejnym budynkiem w rosnącej barcelońskiej metropolii, ale formą żarliwej modlitwy, która przeszła w całkowitą ascezę. Z genialnego dandysa, który w młodości jadał w najlepszych restauracjach Barcelony, nosił nienaganne garnitury, obracał się w kręgach katalońskiej socjety i nie był praktykującym katolikiem, stał się „Bożym architektem”. Każdy grosz zarobiony na innych projektach, jak Casa Milà czy Casa Batlló, przeznaczal >



Kiedy w 1883 roku młody, genialny Antoni Gaudí przejmował budowę od Francisca de Pauli del Villara, nikt nie przypuszczał, że kładzie fundamenty pod najbardziej ambitne przedsięwzięcie nowożytnej Europy.



Sagrada Família
około 1940 roku
– budowa ruszyła
w 1882 roku
i według Gaudiego
miała potrwać
kilkaset lat.



Antoni Gaudí
(1852–1926) –
wizjoner i genialny
architekt, który
całe swoje życie
poświęcił budowie
Bazyliki Sagrada
Família.



Detal górnej części
jednej z kolumn
Bazyliki Sagrada
Família, wiernie
odtworzący
niezwykłą wizję
Gaudiego.

R. VOLLET COLLECTION/GETTY IMAGES

Widok na Barcelonę z prawie ukończonej Wieży Matki Bożej, ozdobionej „owocową” rzeźbą, pokrytą wenecką mozaiką.

Wchodząc do środka ukończonej bazyliki, zapominamy o surowej matematyce i tonach betonu. Gaudí nienawidził linii prostych. Chciał, by wewnątrz było lasem.

na budowę świątyni. A kiedy brakowało funduszy, co stało się normą, chodził od domu do domu, prosząc o datki. Ta niemal mistyczna pobożność sprawiła, że pod koniec życia zjednoczył się ze swoim dziełem. Sypiał w zakurczonym, gipsowym warsztacie tuż przy fundamentach, jadł tylko chleb i orzechy, a jedyną rzeczą, jaka go jeszcze trzymała przy życiu, była chęć zobaczenia choćby fragmentu ukończonej Fasady Narodzenia Pańskiego.

Przepowiednia śmierci...

Na Drzwiach Różańcowych w Bazylice Sagrada Família jest płaskorzeźba „Śmierć sprawiedliwego”, przedstawiająca konającego mężczyznę z dużą brodą, przy którym czuwa Święta Rodzina. Aby rzeźba stała się realistyczna, Gaudí odwiedził stary Szpital Świętego Krzyża, prowadzony przez zakonnicę i przyjmujący ubogich, by zrobić szkice umierających. Czyżby portretując konającego biedaka z wielkim zarostem,

przewidział własną śmierć...? Był utrudzony pracą, kiedy 7 czerwca 1926 roku udał się z Sagrada Família do stojącego obok Oratorium Świętego Filipa Neri, gdzie zwykł się modlić. Na skrzyżowaniu ulic Bailén i Gran Vía potrafił go przejeżdżający tramwaj. Gaudí upadł i leżał na ziemi jak żebrak. Wyglądał tak nędznie, że nikt nie rozpoznał w nim wielkiego artysty. Przewieziono go do szpitala, tego samego, gdzie szkicował konających. Zmarł trzy dni później



Główny architekt Bazyliki Sagrada Família, Jordi Faulí, któremu udało się dokończyć dzieło Gaudiego, przy makiecie bazyliki, 2026 rok.



Ikoniczna Sagrada Família z misterną fasadą na tle błękitnego nieba i wznoszącymi się wieżami, 2021 rok.

© M. TESSELAAR/AMAZING AERIAL/FORUM



Skomplikowany montaż fragmentu krzyża Jezusa ostatecznie zakończył budowę Bazyliki Sagrada Família, 20 lutego 2026 roku.

A. PUIG/BETTY IMAGES

w samotności, w wieku 73 lat i gdyby nie dokumenty znalezione w jego kieszeni, świat mógłby się nie dowiedzieć, że odszedł genialny architekt. Śmierć Gaudiego poruszyła mieszkańców Barcelony, którzy 12 czerwca tłumnie wyszli na ulice, by towarzyszyć mu w ostatniej drodze. Został pochowany w krypcie Bazyliki Sagrada Família.

Sagrada — „kamienna Biblia”

Sagrada Família nie jest zwykłą świątynią. To „kamienna Biblia”,

w której nic nie jest dziełem przypadku. Każdy wymiar w bazylice jest wielokrotnością 7,5 metra. Gaudí uznał, że to idealny moduł architektoniczny, wynikający z proporcji kolumn i naw. Wyobrażał sobie, że świątynia będzie miała 18 wież w kształcie wrzecion, z których każda stanie się ukłonem w stronę innej postaci biblijnej: Jezusa, Matki Bożej, 12 apostołów i czterech ewangelistów. Oprócz tego miała mieć trzy główne fasady: Męki Pańskiej od zachodu, Chwały od południa ▷

Gaudí udowodnił, że w świecie, gdzie liczy się to, co tymczasowe, szybkie i tanie, wciąż jest miejsce na projekty stulecia, jak Sagrada Família.

i Narodzenia Pańskiego od wschodu, nad którą czuwał osobiście od początku do końca. Jest pełna detali i rzeźb wyglądających jak żywe. Do ich tworzenia Gaudí nie szukał idealnych modeli. Twarz żołnierza z rzeźby „Rzeź niewiniątek” ma rysy miejscowego mura-za, który miał sześć palców, a do postaci osiołka w scenie ucieczki do Egiptu mistrz kazał... gipsować żywe zwierzę, by idealnie uchwycić jego anatomię. Był perfekcjonistą. Do budowy używał piaskowca ze wzgórza Montjuïc, na którym stworzył swój słynny Park Güell. Wybrał piaskowiec ze względu na jego trwałość i bogactwo odcieni od szarości, różu, brązu aż po niebieski.

Las, który żyje w świątyni

Wchodząc do środka ukończonej wreszcie bazyliki, człowiek natychmiast zapomina o surowej matematyce i tonach betonu. Gaudí nienawidził linii prostych, twierdząc, że w naturze one nie istnieją. Chciał, by wewnątrz bazyliki było lasem. I dziś, w 2026 roku, ten las wreszcie w pełni rozkwitł. Kolumny nie są zwykłymi filarami. One rozgałęziają się pod sklepieniem niczym pnie potężnych sekwoi. Zastosowana w nich technologia podwójnej helisy sprawia, że wydają się skręcać w górę, naśladując strukturę ludzkich kości lub pni drzew. Symbolika jest tu obecna w każdym milimetrze. U podstawy Fasady Narodzenia Pańskiego widać dwa ogromne żółwie – morskiego i lądowego. To one w swojej powolności i trwałości dźwigają na sobie ciężar historii.

Gaudí chciał, by światło wpadające do środka było przefiltrowane tak, jak słońce przedzierające się przez gęstwinę liści. Dziś ten efekt zachwyca bardziej niż kiedykolwiek. O poranku wewnątrz tonie w chłodnych błękitach i zieleniach – to strona Narodzenia, symbolizująca nadzieję i począ-

tek. Jednak w miarę upływu dnia słońce wędruje na stronę Fasady Pasji, zalewając ją krwistą czerwinią i głębokim pomarańczem. To „płuca” bazyliki, które oddychają kolorem. W południe, gdy słońce znajduje się w zenicie, środek kościoła wypełnia czyste, białe światło, łączące wszystkie etapy życia Chrystusa w jedno. To nie jest kościół, lecz żywy organizm.

Helikoptery, drony i algorytmy

W momencie śmierci Gaudiego Sagrada Família była ukończona w około 15 procentach. Największą tajemnicą tej budowy jest fakt, że mistrz nie zostawił planów. Podczas hiszpańskiej wojny domowej anarchiści spalili kryptę i większość rysunków. Ocalały tylko nieliczne gipsowe modele. Ukończenie dzieła wymagało jednak technologii, o której Gaudíemu, pracującemu z ołówkiem i gipsowymi modelami, nawet się nie śniło. Architekci XXI wieku musieli stać się detektywami. Używali oprogramowania do projektowania skrzydeł odrzutowców i silników NASA, by rozszyfrować geometryczne zagadki mistrza Gaudiego. Ostatnia faza budowy stała się spektaklem nowoczesności. Nad dzielnicą Eixample unosiły się specjalistyczne helikoptery, a wokoło nich uwijały się drony pszczoły.

Największym wyzwaniem okazały się kosze z owocami, jak winogrona, figi czy jagody. Każdy z tych elementów ważył kilka ton, a ich powierzchnia była pokryta kruchą wenecką mozaiką trenadís. Tradycyjne dźwigi przy takiej wysokości i gęstej zabudowie Barcelony stawały się bezużyteczne. Inżynierowie wspominają montaż wieńczącego wieżę kosza z winogronami jako nawlekanie nitki na igłę podczas jazdy na rollercoasterze. Najmniejszy podmuch wiatru od Morza Śródziemnego mógł sprawić, że warta miliony

euro mozaika roztrzaska się o fasadę. Drony wyposażone w lasery mapowały strukturę wież z dokładnością do milimetra, szukając idealnych punktów podparcia, podczas gdy helikoptery osadzały gotowe, prefabrykowane segmenty na szczytach. To był triumf cyfrowego bliźniaka (digital twin) – wirtualnej wersji bazyliki, w której każdy ruch przećwiczono tysiące razy, zanim stalowa lina uniosła kamień. Było to jak powietrzny balet: potężne helikoptery i drony pszczoły dokończyły wizję, którą 144 lata temu człowiek zaczął kreślić ołówkiem. Kiedy patrzy się dziś na te kolorowe szczyty – soczyste truskawki, pękate granaty i lśniące winogrona – widzi się coś więcej niż dekorację. Widzi się symbol przetrwania. Gaudí chciał, by jego kościół był „latarnią wiary” widoczną dla żeglarzy wpływających do portu. Dzięki dronom i lotnictwu te „latarnie” wreszcie zapłonęły pełnym blaskiem.

Poranek z widokiem na wieczność

Dla mieszkańców Barcelony ukończenie budowy to coś więcej niż koniec remontu. To zmiana tożsamości miasta. Montserrat, właścicielka małej kawiarni naprzeciwko Fasady Pasji, serwuje kawę od 40 lat. „Mój ojciec mówił, że te wieże rosną powoli jak bambus, ale nieubłagane”, opowiada, wycierając blat, z którego wreszcie zniknął charakterystyczny biały pył kamieniarski. „Płaciłmy podatek od pyłu przez całe życie. Wszystko wokół było białe. Kiedy rano zdemontowali ostatnie rusztowania i drony odleciały, poczułam się, jakby ktoś zdjął z miasta gorset. Możemy wreszcie zobaczyć niebo w całości. To dziwne uczucie – widzieć tę świątynię skończoną. Ale gdybym powiedział ojcu, że te kolosy przylecą z nieba na stalowych linach, kazałby mi pić mniej wina. On jednak

zawsze powtarzał, że dla Gaudiego niebo nie było granicą, tylko płacem budowy. I chyba miał rację”.

W kawiarni Montserrat zagraniczni goście siedzą razem z mieszkańcami, a ich wzrok nieustannie ucieka w górę. Patrzą na kwadrat magiczny na Fasadzie Pasji, gdzie suma liczb zawsze daje 33 – wiek Chrystusa. Patrzą na kolorowe owoce na iglicach, które Gaudí kazał umieścić tak wysoko, „by aniołowie mieli co podziwiać”. Dziś te owoce nie są już tylko dla aniołów – dzięki kamerom dronów i turystycznym lornetkom każdy detal tej „kamiennej Biblii” stał się dostępny dla ludzkiego oka.

Bóg nie patrzy na zegarek

Ostatni dźwięk śmigieł ucichł, słychać już tylko dzwony Barcelony, która wygląda dziś inaczej niż przez ostatnie dekady. Nie trzeba już mrużyć oczu, patrząc na Bazylikę Sagrada Família, by wyobrazić sobie, co „autor miał na myśli”. Wizja, która przez tyle lat wydawała się niemożliwa do spełnienia bez Boskiej interwencji, urzeczywistniła się dzięki uporowi, kosmicznej technologii i niezłomnej wierze. Gaudí mówił, że buduje tę świątynię dla Boga, a Bóg nie patrzy na zegarek, tylko na czystość serc budowniczych. Miał rację. Bóg miał czas, a Barcelona miała cierpliwość. Największy triumf nie polega jednak na tym, że budynek jest najwyższy czy najpiękniejszy. Gaudí udowodnił, że w świecie, gdzie liczy się to, co szybkie, tanie i tymczasowe, wciąż jest miejsce na projekty stulecia. Kurtyna opadła, żurawie odjechały. Ale legenda o człowieku, który stworzył perłę z kamienia, stała się nieśmiertelna. Sagrada Família stoi gotowa – 144 lata budowy, setki tysięcy rąk i niezłomna wizja. Czas zacząć ją podziwiać.

Tekst ELŻBIETA PAWEŁEK

ELLE DECORATION



CODZIENNA DAWKA DESIGNU

DECORATION.ELLE.PL I W SOCIAL MEDIACH

f elledecorationpolska

decoration.elle.pl

elledecorationpolska

eprasa.pl 73b09ad390

ODKRYJ NASZĄ KOLEKCJĘ PRESTIŻOWYCH HOTELI

ITAKA PLATINUM



Odkryj WIĘCEJ

ZAPRASZAMY DO NAJPIĘKNIEJSZYCH, NAJSŁYNNIEJSZYCH
I NAJMODNIEJSZYCH MIEJSC NA ŚWIECIE. **VIVA! I BIURO PODRÓŻY ITAKA**
MAJĄ DLA CIEBIE MNÓSTWO INSPIRACJI **NA LATO 2026**. PODPOWIADAJĄ,
GDZIE POLECIEĆ NA RODZINNY URLOP, ROMANTYCZNY WYPAD TYLKO
WE DWOJE ALBO LUKSUSOWE WAKACJE.



Urlop w wyjątkowym **STYLU**

WSZYSTKIE HOTELE W KATALOGU VIVA! X ITAKA TO KOLEKCJA **ITAKA PLATINUM** – PROPOZYCJE DLA KONESERÓW STYLOWYCH I ORYGINALNYCH MIEJSC. WYRUSZ WIĘC W WYJĄTKOWĄ PODRÓŻ, KTÓRA POZWOLI CI W PEŁNI ZANURZYĆ SIĘ W ICH ATMOSFERZE. W **KOMFORTOWYCH HOTELOCH** WYPOCZNIESZ JAK NIGDY!



WYSPY KANARYJSKIE/TENERYFA

Roca Nivaria *****

Wybierz się na wymarzone rodzinne wakacje w pięciogwiazdkowym stylu! Na miejscu kluby dla dzieci, ciekawe animacje. Dorośli mogą korzystać z ekskluzywnego spa, a park rozrywki RoniAventura dostarczy emocji całej rodzinie.

POŁOŻENIE | na klifie, w centrum PLAYA PARAISO, ok. 27 km od lotniska. **PLAŻA** | Galagas, publiczna, piaszczysto-kamienista, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 289 pokoi, 4 restauracje, w tym à la carte, 3 bary. **NA MIEJSCU** | 2 baseny infinity, sala fitness, minigolf, 2 korty tenisowe, park rozrywki RoniAventura: 2 baseny, w tym ze zjeżdżalnią, tyrolka, ścianka wspinaczkowa. **SPA** | basen kryty, jacuzzi, sauna fińska, hammam, tepidarium, floatarium, masaże, zabiegi. **DLA DZIECI** | brodzik, plac i pokój zabaw, baby club (10 mies-4 lata), miniklub (4-12 lat), animacje.

MAURITIUS

Constance Belle Mare Plage

Otoczony tropikalną roślinnością, tuż przy białej plaży z delikatnym piaskiem i pięknymi widokami na Ocean Indyjski, jest idealnym miejscem na wymarzone rajskie wakacje! Bajeczne wschody i zachody słońca, kolorowa rafa koralowa otaczająca wyspę i piękny hotel idealnie wpasowujący się w bajeczną scenerię z pewnością pozostawią wiele cudownych wspomnień. Przestronne, gustownie urządzone pokoje pozwolą

otulić się luksusem i zapomnieć o codziennych troskach.

POŁOŻENIE | w POSTE DE FLACQ, ok. 52 km od lotniska.

PLAŻA | hotelowa, piaszczysta, bezpośrednio przy hotelu.

HOTEL | budynek główny i 46 budynków bocznych, 7 restauracji, w tym z sushi, 2 bary. **NA MIEJSCU** | 4 baseny, w tym infinity, siłownia, minigolf, animacje, 4 korty tenisowe, sporty wodne, 18-dołkowe pole golfowe.

SPA | sauna, łaźnia parowa, jacuzzi, masaże, zabiegi.



MADERA

Savoy Palace *****

Pięknie położony, ze wspaniałym widokiem na Atlantyk, gwarantuje niezapomniany wypoczynek. To miejsce dla najbardziej wymagających Gości, ceniących nowoczesne i eleganckie wnętrza. Znakomite doznania smakowe zagwarantują bary i restauracje serwujące różnorodne dania, w tym lokalne specjały. Do dyspozycji także kilka basenów oraz świetnie wyposażone luksusowe centrum spa. Niedaleko stąd do centrum Funchal z mnóstwem rozrywek i atrakcji.

POŁOŻENIE | w dzielnicy hotelowej, ok. 3 km od centrum FUNCHAL, ok. 22 km od lotniska. **PLAŻA** | Praia Formosa, publiczna, kamienista, ok. 5 km od hotelu.

HOTEL | 300 pokoi, 6 restauracji, w tym 4 à la carte, 5 barów, w tym przy basenie. **NA MIEJSCU** | 2 baseny, w tym infinity, animacje, dyskoteka. **SPA** | basen kryty, sauna, łaźnia, jacuzzi, fontanna lodowa, bicze wodne, pokój relaksacyjny, sala fitness, zabiegi. **DLA DZIECI** | pokój zabaw, miniklub, animacje.



Twoje CHWILE

CHCESZ WSPANIALE WYPOCZAĆ OD ZABIEGANEJ CODZIENNOŚCI I OBOWIĄZKÓW? POZNAJ ZALETY URLOPU W HOTELOWYCH **TYLKO DLA DOROSŁYCH**. MUZYKA, CHILLOUT ORAZ DIZAJNERSKIE WNĘTRZA ZAPEWNIĄ **KLIMATYCZNE WAKACJE**. OTO MIEJSCA, DO KTÓRYCH WARTO SIĘ WYBRAĆ.

GRECJA/SAMOS

Proteas Blu Resort *****

Idealny wybór dla kochających piękne widoki, doceniających wyrafinowaną elegancję i poszukujących wyjątkowych miejsc. Hotel jest spektakularnie położony na nadmorskim klifie i tarasowo schodzi do morza, gdzie w spokojnych zatoczkach znajdują się dwie hotelowe plaże i świetny hotelowy bar. Urzeka architekturą, nowoczesnym, prostym wystrojem z lokalnymi elementami. Centralnym punktem hotelu jest basen z leżakami i altankami, skąd podziwiać można fantastyczne widoki na zatokę Proteas i góry Turcji. **POŁOŻENIE** | ok. 2,5 km od centrum PYTHAGORION, ok. 2 km od lotniska. **PLAŻA** | 2 hotelowe, piaszczysto-żwirowe, ok. 50-150 m od hotelu. **HOTEL** | 99 pokoi, 4 restauracje, w tym 2 przy plaży, 3 bary. **NA MIEJSCU** | basen, kort tenisowy, animacje. **SPA** | kryty basen, sala fitness, sauna, jacuzzi, masaże, zabiegi.





WSPY ZIELONEGO PRZYLĄDKA/SAL

Meliá Llaná Beach Resort & Spa *****

Luksusowy kompleks przeznaczony wyłącznie dla dorosłych Gości, z wydzieloną częścią The Level. Położony na rozległym terenie, tuż przy pięknej plaży, jest idealnym rozwiązaniem dla tych, którzy lubią wypoczywać w wyjątkowych warunkach. Świetny serwis, eleganckie restauracje z tarasami, z których podziwiać można zachody słońca, a dla aktywnych siłownia i sporty wodne, to scenariusz wyjątkowych wakacji.

POŁOŻENIE | ok. 3 km od centrum SANTA MARIA, ok. 17 km od lotniska. **PLAŻA** | publiczna, wydzielona część hotelowa, piaszczysta, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 303 pokoje, 3 restauracje, w tym 2 à la carte, 5 barów. **NA MIEJSCU** | 3 baseny, siłownia, pilates, animacje, sporty wodne. **SPA** | masaże, zabiegi.

MAROKO

Pickalbatros White Beach Resort Taghazout Adults Only 16+ *****

Doskonale położony, tuż przy szerokiej pięknej plaży i niedaleko surferskiego rajy Taghazout, wyróżnia się nowoczesnym dizajnem i ilością oferowanych atrakcji. Na miłośników kąpieli czeka 6 dużych basenów, smakosze nie będą zawiedzeni pyszną kuchnią serwowaną w 3 stylowych restauracjach. Aktywni Goście skorzystać mogą z bardzo bogatej oferty sportowo-rekreacyjnej, między innymi tenisa, zajęć jogi czy zumbi.

Poznaj bajecznie słoneczne Maroko nad bezkresnym Atlantykiem!

POŁOŻENIE | ok. 8 km od centrum TAGHAZOUT, ok. 41 km od lotniska. **PLAŻA** | Plage Imourane, publiczna, piaszczysta, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 262 pokoje, 3 restauracje, w tym à la carte, 3 bary, w tym na plaży. **NA MIEJSCU** | 6 basenów, zumba, joga, animacje, kort tenisowy. **SPA** | basen kryty, siłownia, sauna, zabiegi.



HISZPANIA/IBIZA

Amàre Beach Ibiza ****

Dizajnerski i nowoczesny, przeznaczony tylko dla dorosłych, jest idealny na wakacje we dwoje lub z przyjaciółmi. Położony tuż przy plaży, oferuje komfortowy i niezapomniany pobyt. Hotel zachwyca ciekawymi instalacjami i fantastycznym widokiem na morze, który można podziwiać z hotelowego tarasu na dachu. Przestronne pokoje są ciekawie zaprojektowane i urządzone w jasnych barwach, a dania serwowane w hotelowych restauracjach to prawdziwa uczta dla podniebienia.

POŁOŻENIE | ok. 4 km od SANT ANTONI DE PORT-MANY, ok. 18 km od lotniska. **PLAŻA** | Cala de Bou, publiczna, piaszczysta, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 366 pokoi, 3 restauracje, w tym 2 à la carte, 3 bary, w tym na dachu. **NA MIEJSCU** | 2 baseny, w tym infinity na dachu, jacuzzi, siłownia, joga, DJ, animacje, sporty wodne. **SPA** | muzykoterapia, masaże, zabiegi.



FRANCJA

Disney Newport Bay Club ****

Razem z Myszka Miki pożegluj w stronę przygody w stylu Disneya! Hotel na terenie paryskiego Disneylandu wyróżnia się doskonałą obsługą.

POŁOŻENIE | nad jeziorem Disney, ok. 1,6 km od parku rozrywki DISNEYLAND® PARIS (ok. 15 min spacerem lub bezpłatny autobus), ok. 41 km do centrum Paryża, ok. 32 km od lotniska.

HOTEL | 1097 pokoi, 2 restauracje, w tym à la carte, bar. **NA MIEJSCU** | basen, basen kryty, siłownia, wstęp do największego w Europie parku rozrywki DISNEYLAND® Paris (bilet jest ważny do 2 parków: DISNEYLAND® Paris oraz Walt Disney Studios, przez cały pobyt w hotelu). **SPA** | sauna, łaźnia parowa. **DLA DZIECI** | wydzielona część w basenie, akcesoria dla małych dzieci, spotkania z postaciami Disneya.

FRANCJA

Disneyland® Hotel *****

Witamy w Twojej bajce! Spędź urlop w wyjątkowym miejscu. Hotel jest sercem Disneyland® Paris, urządzony w pałacowym stylu, gwarantuje niezapomniane wrażenia i serwis na najwyższym poziomie. Już od wejścia przenosisz się tu w świat fantazji, bo lobby przypomina majestatyczną bibliotekę. Zjedz posiłek w towarzystwie Myski Miki, Mini i ich przyjaciół!

POŁOŻENIE | tuż przy parku rozrywki DISNEYLAND® PARIS, ok. 45 km do centrum Paryża, ok. 30 km od lotniska.

HOTEL | 487 pokoi, 2 restauracje, w tym à la carte, bar. **NA MIEJSCU** | basen kryty, wstęp do największego w Europie parku rozrywki DISNEYLAND® Paris (bilet jest ważny do 2 parków: DISNEYLAND® Paris oraz Walt Disney Studios, przez cały pobyt w hotelu). **SPA** | sauna, joga, masaże, zabiegi.

DLA DZIECI | miniklub (4-11 lat), zajęcia, akcesoria dla małych dzieci, zabiegi w spa dla dzieci do 6 lat, „metamorfiza” dziecka w księżniczkę/księcia.



CYPR

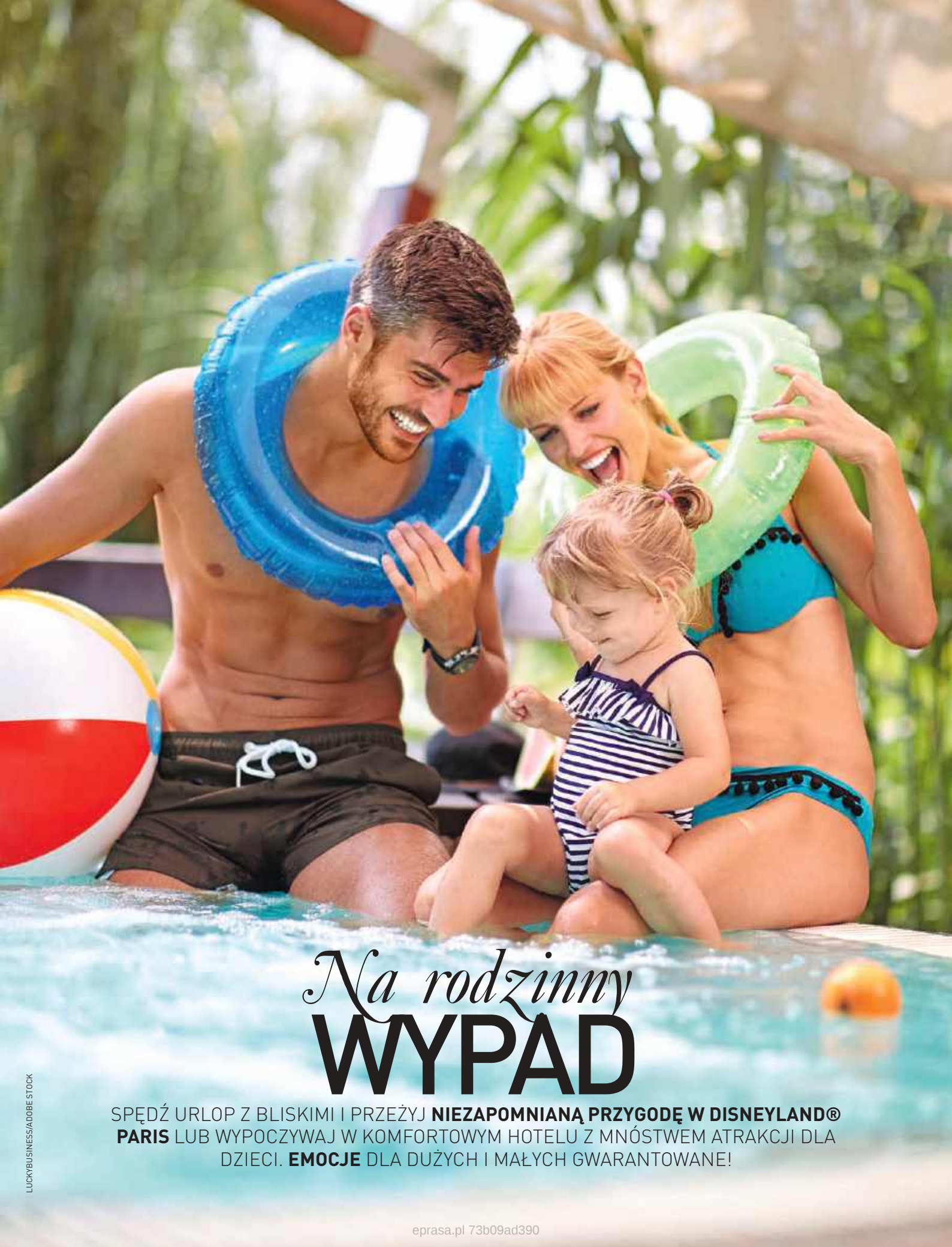
Theo Sunset Bay Hotel ****

Tylko w ofercie ITAKI! Położony w spokojnej okolicy, oferuje nie tylko piękne widoki, ale również udogodnienia będące gwarancją udanego urlopu! Na miejscu są aż 3 baseny, brodzik i miniklub dla dzieci, organizowane są również animacje. Wygodne pokoje z balkonami przyniosą odpoczącie przed kolejnym dniem na słonecznej Wyspie Afrodyty, a to, jak go spędzisz, zależy wyłącznie od Ciebie!

POŁOŻENIE | ok. 400 m od centrum miejscowości KISONERGA, ok. 23 km od lotniska. **PLAŻA** | Miloui, publiczna, kamienista, ok. 400 m od hotelu. **HOTEL** | 275 pokoi, 3 restauracje, w tym à la carte, bar/kawiarnia przy basenie. **NA MIEJSCU** | 3 baseny, w tym tylko dla dorosłych, jacuzzi, animacje, 2 korty do padła.

SPA | basen kryty, sauna, łaźnia parowa, masaże, zabiegi.

DLA DZIECI | brodzik, miniklub (4-12 lat), animacje.



Na rodzinny **WYPAD**

SPĘDŹ URLOP Z BLISKIMI I PRZEŻYJ **NIEZAPOMNIANĄ PRZYGODĘ W DISNEYLAND® PARIS** LUB WYPOCZYWAJ W KOMFORTOWYM HOTELE Z MNÓSTWEM ATRAKCJI DLA DZIECI. **EMOCJE** DLA DUŻYCH I MAŁYCH GWARANTOWANE!

Cudowne greckie WAKACJE

EPICKI PAŁAC W KNOSSOS NA KRECIE, **BAJKOWA ŚREDNIOWIECZNA STARÓWKA** NA RODOS, **SŁYNNA ZATOKA WRAKU** NA ZAKYNTHOS, **NIESAMOWITA PRZYRODA** NA THASSOS I WIELE WIĘCEJ. GRECKIE WYSPY ZACHWYCAJĄ ZABYTKAMI, WIDOKAMI, PIĘKNYMI PLAŻAMI, BŁĘKITNYM MORZEM, ZORBA I PYSZNĄ KUCHNIĄ PEŁNĄ OLIVEK. ZANURZ SIĘ W KRAINIE PEŁNEJ LEGEND!



MIŁOŚ MOMCLOVIC/SHUTTERSTOCK, PANTELIS KONSOLAKIS, WWW.HOSPITALITYPHOTOGRAPHYEU, STATHS BOUZOUKAS



RODOS

*Gennadi Grand Resort ******

Nowoczesny i ekologiczny, idealny na spokojne greckie wakacje na cudownej wyspie Rodos. Hotel oferuje eleganckie pokoje, także z prywatnym basenem i widokiem na morze. Spróbuj wyśmienitych dań w hotelowej restauracji, skorzystaj z bogatej oferty sportowo-rekreacyjnej, sprawdź ofertę hotelowego spa, a na prywatnej plaży zrelaksuj się na leżaku i delektuj malowniczym widokiem na morze.

POŁOŻENIE | ok. 28 km od LINDOS, ok. 67 km od lotniska.

PLAŻA | hotelowa, piaszczysto-żwirowa, bezpośrednio przy hotelu.

HOTEL | 288 pokoi, 8 restauracji, w tym na plaży, 4 bary.

NA MIEJSCU | 3 baseny, 2 korty tenisowe, animacje, joga, sporty wodne. **SPA** | basen kryty, siłownia, sauna, jacuzzi, masaże, zabiegi.

DLA DZIECI | brodzik, plac zabaw, miniklub (4-12 lat), animacje.



KRETA

*Avra Imperial Beach Resort & Spa ******

Luksusowy obiekt położony w malowniczej scenerii zachodniej Krety, w spokojnej okolicy, jednocześnie blisko centrum Kolymbari.

To świetne miejsce na relaks dla ciała i ducha.

POŁOŻENIE | ok. 200 m od centrum KOLYMBARI, ok. 35 km od lotniska.

PLAŻA | publiczna, wydzielona część hotelowa, kamienisto-żwirowa, ok. 50 m od hotelu. **HOTEL** | 328 pokoi, 4 restauracje, 3 bary, winiarnia. **NA MIEJSCU** | 3 baseny, 2 korty tenisowe, siłownia, animacje. **SPA** | basen kryty, siłownia, sala fitness, sauna, łaźnia, zabiegi. **DLA DZIECI** | wydzielone części w basenach, 2 brodziki, plac i pokój zabaw, miniklub (4-11 lat), animacje.

KORFU

Kontokali Bay Resort & Spa

Przepięknie położony na półwyspie oblany szafirowymi wodami Morza Jońskiego. Profesjonalna obsługa, smaczne posiłki i eleganckie wnętrza zapewniają komfortowy wypoczynek. Na miejscu basen infinity i dobrze wyposażone spa. Idealne miejsce na relaks.

POŁOŻENIE | ok. 1 km od centrum KONTOKALI, ok. 9 km od lotniska. **PLAŻA** | hotelowa, piaszczysta, bezpośrednio przy hotelu.

HOTEL | 261 pokoi, 3 restauracje, w tym przy plaży, 2 bary. **NA MIEJSCU** | basen infinity, kort tenisowy, animacje, sporty wodne, jazda konna.

SPA | kryty basen, basen z jacuzzi, siłownia, sala aerobowa, 2 sauny, hammam, masaże, zabiegi.

DLA DZIECI | basen, pokój i plac zabaw, miniklub (4-12 lat), animacje.



THASSOS

*Alexandra Elegance ******

Nowoczesny hotel położony tuż przy plaży to idealna propozycja, jeśli szukasz miejsca na rodzinne wakacje. Dla Gości przygotowano eleganckie i stylowe pokoje, które zostały wyposażone w najpotrzebniejsze udogodnienia, aby każdy czuł się w nich swobodnie i komfortowo. Aktywnym polecamy wycieczki po wspaniałej okolicy lub jogging wzdłuż plaży, a miłośnikom relaksu – opalanie na leżaku przy basenie z orzeźwiającym koktajlem w rękę.

POŁOŻENIE | ok. 700 m od centrum POTOS, ok. 65 km od lotniska. **PLAŻA** | hotelowa, piaszczysto-żwirowa, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 35 pokoi, 3 restauracje, 3 bary, w tym na plaży. **NA MIEJSCU** | basen, animacje, kort tenisowy. **SPA** | hammam, sauna, wodna terapia. **DLA DZIECI** | brodzik, zjeżdżalnia w basenie, plac zabaw.





COSTA BRAVA

Atzavara Hotel & Spa

Luksusowy hotel z centrum konferencyjnym położony w atrakcyjnej lokalizacji: w malowniczym kurorcie Santa Susanna, między Barceloną a Gironą, między morzem a górami. To świetna baza wypadowa do zwiedzania i doskonale miejsce na wypoczynek dla wszystkich, którzy oprócz komfortowych pokoi oraz świetnych restauracji i barów cenią bogate zaplecze sportowo-rekreacyjne.

POŁOŻENIE | w Santa Susanna, ok. 34 km od lotniska **PLAŻA** | Playa de Levante, publiczna, piaszczysta, ok. 1,7 km od hotelu. **HOTEL** | 465 pokoi, 3 restauracje, w tym à la carte, 2 bary.

NA MIEJSCU | 5 basenów, siłownia. **SPA** | basen kryty, jacuzzi, sauna sucha, łaźnia parowa, strefa relaksu, masaże, zabiegi. **DLA DZIECI** | basen, miniklub (4-12 lat).

WYSPY KANARYJSKIE/LANZAROTE

Arrecife Gran Hotel & Spa

Elegancki i nowoczesny, położony jest bezpośrednio przy jednej z najładniejszych plaż na wyspie z jasnym piaskiem. Budynek hotelu góruje nad stolicą wyspy, gwarantując spektakularne widoki zarówno z pokoi, jak i z hotelowej restauracji oraz baru znajdującego się na dachu hotelu. Ceniony za wysoki standard świadczonych usług, łączy cechy hotelu miejskiego i wypoczynkowego. Jest

również popularny wśród organizatorów konferencji i spotkań biznesowych.

POŁOŻENIE | w centrum ARRECIFE, ok. 7 km od lotniska. **PLAŻA** | El Reducto, publiczna, piaszczysta, ok. 100 m od hotelu. **HOTEL** | 160 pokoi, 2 restauracje, 2 bary. **NA MIEJSCU** | basen kryty, pokój fitness.

SPA | sauna, hammam, aromaterapia, terapia ajurwedyjska, hydroterapia, masaże, zabiegi.



WYSPY KANARYJSKIE/FUERTEVENTURA

Iberostar Selection Fuerteventura Palace *****

Nowoczesny i elegancki hotel w świetnej lokalizacji!

Piękna plaża Jandia jest na wyciągnięcie ręki. Zadbane baseny otoczone są tarasami słonecznymi. Pokoje utrzymane w jasnej kolorystyce wyposażone są w niezbędne udogodnienia. W ofercie do wyboru także ekskluzywne pokoje Star Prestige.

POŁOŻENIE | w MORRO JABLE, ok. 80 km od lotniska. **PLAŻA** | Playa de Jandia, publiczna, piaszczysta, ok. 200 m od hotelu. **HOTEL** | 437 pokoi, 2 restauracje, 4 bary. **NA MIEJSCU** | 3 baseny, kort tenisowy, siłownia, pilates, animacje, muzyka na żywo. **SPA** | Spa Sensations: basen kryty, prysznicze wrażenia, sauna, łaźnia parowa, fontanna lodowa, pokój relaksacyjny, masaże, zabiegi. **DLA DZIECI** | basen, animacje.



Hiszpańska **FIESTA**

FASCYNUJĄCA **IBERYJSKA KULTURA**, NIESAMOWITA
ŚRÓDZIEMNOMORSKA NATURA I PIĘKNE WIDOKI. **SWOBODNY**
WYSPIARSKI KLIMAT KANARÓW I **RELAKSUJĄCA ATMOSFERA**
KONTYNENTU. SPOSOBÓW NA POZNAWANIE HISZPANII JEST
MNÓSTWO. DAJ SIĘ PORWAĆ POŁUDNIOWEMU TEMPERAMENTOWI.
OLÉ!



Rajski ZANZIBAR

WYSPA **PACHNIE GOŹDIKAMI, IMBIREM I KARDAMONEM.**
ZACHWYCA EGZOTYCZNĄ PRZYRODĄ, KOLONIALNĄ ARCHITEKTURĄ
I GOŚCINNOŚCIĄ MIESZKAŃCÓW. PRZEPIĘKNE PLAŻE Z PALMAMI
KOKOSOWYMI, BŁĘKIT OCEANU INDYJSKIEGO Z BOGATĄ RAFĄ KORALOWĄ.
CZEGO WIĘCEJ POTRZEBA DO SZCZĘŚCIA?

DEN-BELTSKY/ADOBE STOCK, NEIL CAVE



FAZ Elite Aurora *****

Bajkowo położony, tuż przy białej plaży z miękkim piaskiem – to prawdziwy raj! Nowy, zaprojektowany w zgodzie z najnowszymi trendami, zachowujący lokalny klimat, gdzie od razu poczujesz wyjątkową atmosferę. Na miejscu czekają na Ciebie baseny, w tym jeden z miniaquaparkiem i jeden wyłącznie dla dorosłych. Relaksuj się w otoczeniu przepięknej natury, delektuj koktajlami i odkrywaj

uroki egzotycznego Zanzibaru!
POŁOŻENIE | ok. 2 km od wioski MICHAMVI KAE, ok. 68 km od lotniska. **PLAŻA** | publiczna, piaszczysta, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 320 pokoi, 2 restauracje, w tym à la carte, 3 bary. **NA MIEJSCU** | 3 baseny, w tym tylko dla dorosłych, kort do padła, sporty wodne. **SPA** | siłownia, sauna, hammam. **DLA DZIECI** | basen z miniaquaparkiem, miniklub.



The Mora Zanzibar

Prawdziwa perła na mapie Zanzibaru! Położony na rozległym terenie, tuż przy plaży i otoczony zielonym ogrodem, jest polecany zarówno na spokojny urlop, jak i wypoczynek z dziećmi – dla najmłodszych liczne atrakcje, w tym miniklub. Do dyspozycji Gości jest też centrum sportów wodnych, spa i 4 restauracje.

POŁOŻENIE | w Muyuni, ok. 8 km od centrum MATEMWE, ok. 60 km od lotniska. **PLAŻA** | Muyuni, publiczna, wydzielona część hotelowa, piaszczysta, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 250 pokoi, 4 restauracje, w tym 2 à la carte, 3 bary.

NA MIEJSCU | 2 baseny, kort tenisowy, animacje, sporty wodne. **SPA** | basen, zabiegi.

DLA DZIECI | wydzielone części w basenach, brodzik, miniklub, plac i pokój zabaw, animacje.

Kaskazi Zanzibar ****

Marzysz o niezapomnianych wakacjach w rajskim otoczeniu? Wybierz nowy, kameralny hotel na Zanzibarze, malowniczo położony na klifie z pięknym widokiem na Ocean Indyjski. Rozpocznij dzień w komfortowo urządzonej sypialni, a potem zrelaksuj się przy basenie lub wyrusz na ekscytującą wyprawę w głąb wyspy. Spróbuj lokalnych i międzynarodowych dań w restauracji idealnej na romantyczną kolację lub spokojny wieczór w miłej atmosferze.

POŁOŻENIE | na klifie, ok. 5 km od centrum JAMBIANI, ok. 60 km od lotniska. **PLAŻA** | publiczna, piaszczysta, bezpośrednio przy hotelu.

HOTEL | 32 pokoje, restauracja, 3 bary.

NA MIEJSCU | basen, siłownia, siatkówka, pokój gier.



Zanzi Resort *****

Prywatny, egzotyczny raj – tak najkrócej można określić najlepszy butikowy hotel z centrum wellness na Zanzibarze! Kameralna atmosfera, kontakt z przyrodą i wszystko, co zadowoli poszukujących prywatności i intymności w wyjątkowej, romantycznej scenerii. Wszystkie wille zbudowane z lokalnych materiałów zwrócone są w stronę Oceanu Indyjskiego. Każda posiada ogród, a wille ocean view prywatny basen. Wygodne pokoje z przestronnymi łazienkami ozdabiają unikalne dzieła sztuki utrzymane w afrykańskiej stylistyce. Hotel słynie również z wyrafinowanej kuchni, pełnej lokalnych przypraw i ziół z hotelowego ogródka!

POŁOŻENIE | ok. 1 km od małej wioski KAMA, ok. 25 km od lotniska. **PLAŻA** | hotelowa, sztucznie usypana, piaszczysta, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 7 parterowych willi z basenami, 6 ekowill, restauracja, bar. **NA MIEJSCU** | basen, sporty wodne. **SPA** | masaże.



Podróżuj tak, JAK LUBISZ

JEŚLI SZUKASZ NOWOCZESNYCH, BARDZIEJ
ZINDYWIDUALIZOWANYCH FORM PODRÓŻOWANIA,
OFERTA ITAKA SMART JEST DLA CIEBIE. TY WYBIERASZ
TERMIN, DŁUGOŚĆ POBYTU, LOTNISKO ORAZ HOTEL.
TU WYPOCZNIESZ **TAK, JAK LUBISZ NAJBARDZIEJ.**



STANY ZJEDNOCZONE

Upsun Hotel & Social Club

Zatrzymaj się w kameralnym i komfortowym hotelu w słonecznym Miami Beach i stwórz wyjątkowe wspomnienia podczas swoich amerykańskich wakacji! Czekają tu na Ciebie basen na dachu oraz restauracja z tarasem, gdzie spróbujesz smacznych dań. Od długiej i szerokiej plaży Miami Beach dzielić Cię będzie chwila spaceru.

POŁOŻENIE | ok. 2 km od centrum MIAMI BEACH, ok. 18 km od lotniska. **PLAŻA** | Miami Beach, publiczna, piaszczysta, ok. 600 m od hotelu. **HOTEL** | 52 pokoje, restauracja/bar.

NA MIEJSCU | basen na dachu, wypożyczalnia rowerów, muzyka na żywo.



TAJLANDIA

Moracea by Khao Lak Resort

Rewelacyjne położenie – w pierwszej linii brzegowej, w tropikalnym ogrodzie łagodnie schodzącym do morza i jednocześnie blisko centrum Bang La On. Romantyczna sceneria, plaża tuż przy hotelu sprawiają, że to idealne miejsce na kameralne wakacje we dwoje.

POŁOŻENIE | ok. 600 m od centrum BANG LA ON, ok. 76 km od lotniska. **PLAŻA** | Nang Thong, publiczna, piaszczysta, przy hotelu.

HOTEL | 190 pokoi, restauracja, 3 bary, w tym 2 przy plaży.

NA MIEJSCU | 3 baseny, w tym 2 infinity, hydromasaż, centrum fitness. **SPA** | 6 pokoi zabiegowych, łaźnia parowa, aromaterapia, zabiegi, masaże. **DLA DZIECI** | pokój zabaw, miniklub (4-10 lat).



MALTA

Barceló Fortina Malta

Nowoczesny, pięciogwiazdkowy luksus na wyciągnięcie ręki! Świetnie położony, niedaleko plaży i blisko tętniącego życiem centrum Sliemy, oferuje eleganckie pokoje, które zapewnią komfortowy wypoczynek. Idealna propozycja dla tych, którzy pragną zwiedzić pełną pięknych zabytków Vallettę! Będąc pod skrzydłami znanej sieci hotelowej Barceló, jest gwarancją najwyższej jakości świadczonych usług.

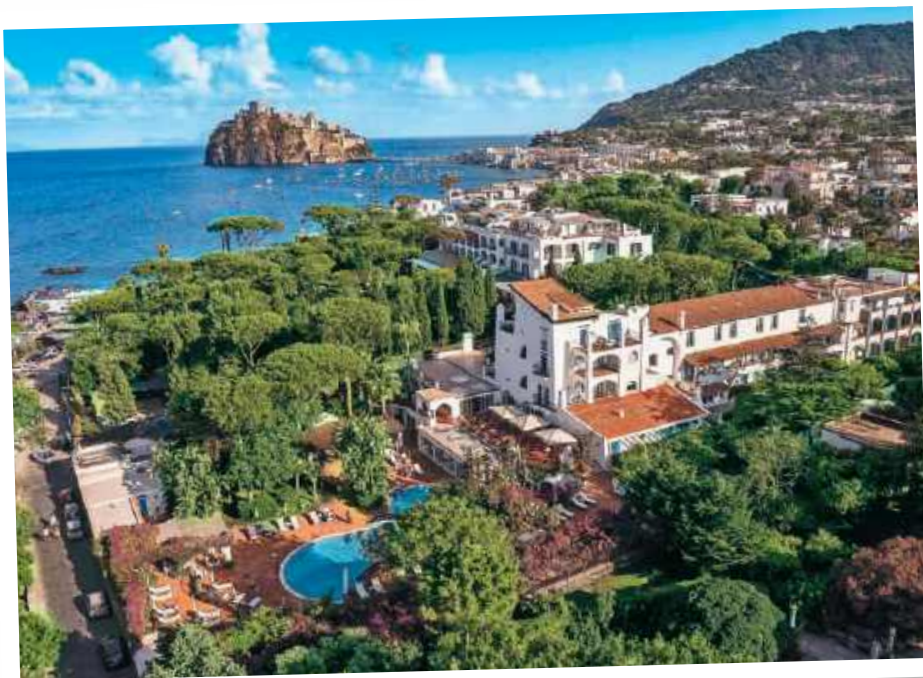
POŁOŻENIE | ok. 300 m od centrum SLIEMY, ok. 11 km od lotniska. **PLAŻA** | Tigne, publiczna, skalista, ok. 700 m od hotelu; Sliema, publiczna, skalista, ok. 850 m od hotelu. **HOTEL** | 183 pokoje, restauracja, bar. **NA MIEJSCU** | basen, siłownia. **SPA** | basen kryty, sauna, hammam, masaże, zabiegi.

WŁOCHY

Grand Il Moresco *****

Ischia w najlepszym wydaniu, czyli morze i zachwycające widoki na wyciągnięcie ręki. Położony blisko plaży, skąd rozpościera się niezwykła panorama Zatoki Neapolitańskiej, oferuje relaks w pięknej scenerii! Kucharz dokłada tu wszelkich starań, by potrawy, sporządzane z najlepszych składników, trafiły w gusta najbardziej wymagających, a dopełnieniem świetnego klimatu jest centrum spa z basenami termalnymi, stylizowane na wnętrza jaskini.

POŁOŻENIE | ok. 650 m od centrum ISCHIA PORTO, ok. 47 km od lotniska. **PLAŻA** | Moresco Beach, hotelowa, 2 platformy do opalania się, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 68 pokoi, restauracja, 2 bary, winiarnia. **NA MIEJSCU** | basen. **SPA** | 2 kryte baseny, sauna, hammam, masaże, zabiegi.



CHORWACJA

Grand Hotel Viem ****

Nowo wybudowany, położony wśród gór, kilka kroków od morza oraz plaży i w odległości krótkiego spaceru do centrum miasta. Znajdziesz tu wszystko, co potrzebne do spędzenia relaksującego urlopu – 2 podgrzewane baseny, luksusowo wyposażone pokoje z widokiem na morze oraz centrum wellness & spa – prawdziwa oaza odprężenia. Atutem hotelu jest świetny dizajn łączący nowoczesność z nutą elegancji. Polecany na wakacje we dwoje lub dla rodzin z dziećmi. To miejsce pozostanie w pamięci na długo!

POŁOŻENIE | ok. 500 m od centrum miejscowości POSTIRA, ok. 52 km od lotniska. **PLAŻA** | hotelowa, żwirowo-kamienista, bezpośrednio przy hotelu. **HOTEL** | 230 pokoi, restauracja, bar. **NA MIEJSCU** | basen, siłownia, sporty wodne. **SPA** | basen kryty, sauna fińska, sauna lodowa, łaźnia parowa, hydroterapia, grota solna, strefa relaksu, zabiegi. **DLA DZIECI** | basen.

VIVA! STYL *Trendy*

MODA
PRZEWODNIK
PO HITACH
NADCHODZĄCYCH
MIESIĘCY. JAK
SKOMPLETOWAĆ
IDEALNĄ
SZAFĘ: KOLORY,
WZORY, KROJE,
NAJCIEKAWSZE
LOOKI I AKCESORIA

URODA
BAZA IDEALNA
- NAJNOWSZE
PODKŁADY DO
KAŻDEGO TYPU
SKÓRY ORAZ
NAJWAŻNIEJSZE
TENDENCJE
BEAUTY NA
WIOSNĘ: OD
MAKIJAZU PO
FRYZURY

Opracowanie:
moda – BARBARA ŁUBKO
uroda – MARTA CIEPLAK

HERMÈS

eprasa.pl 73b09ad390

MATTEO SCARPELLINI/LAUNCHMETRICS.COM/SPOTLIGHT



NEUTRALNIE,
NATURALNIE
Doskonała baza
i zarazem kolor,
który świetnie
broni się solo.
Beż najlepiej
prezentuje się
na materiałach
o wyrazistej
fakturze.

SEZON NA RADOŚĆ!

PO ERZE MINIMALISTYCZNEGO
CHŁODU MODA ODZYSKUJE APETYT
NA ŻYCIE. TEJ WIOSNY NIE TRZEBA
NIKOGO ZASKAKIWAĆ ANI NICZEGO
UDOWADNIAĆ. WYSTARCZY SIĘGNAĆ
PO TO, W CZYM CZUJEMY SIĘ DOBRZE.

**MECHANICZNA
POMARAŃCZA**

Dopamine dressing
w wersji maksymalnej:
kolor pełen energii
i sportowe looki!
Ta wiosna będzie aktywna.

LACOSTE

www.lacoste.pl 2360940390

SPORTOWA
ELEGANCJA
TO WIĘCEJ
NIŻ TREND. TO
UKŁON W STRONĘ
KOBIECY, KTÓRA
NIE MUSI
WYBIERAĆ MIĘDZY
WYGODĄ A
STYLEM.

MATTEO VALLE/LAUNCHMETRICS.COM/SPOTLIGHT

(NIE)JEDEN AKCENT
Bez ograniczeń! Torebki
nosimy po kilka naraz,
w różnych rozmiarach -
od wersji mini po maxi.

LACOSTE

© 2019 Lacoste. All rights reserved.

ZROBIONA NA BIAŁO
Kremowa biel i ciepłe
écru grają pierwsze
skrzypce. Strukturalne
płaszczki i szerokie
spodnie tworzą looki,
które nie potrzebują
dodatków.

TO, CO POZORNIE
PROSTE,
WYMAGA
NAJWIĘCEJ
ODWAGI.
CZYSTOŚĆ
FORMY MÓWI
GŁOŚNIEJ NIŻ
JAKIKOLWIEK
KOLOR.

CZEKOLADA DESEROWA

Głęboki brąz tej wiosny
smakuje wyjątkowo.
To odcień, który w jednej
chwili potrafi być
i zmysłowy, i elegancki.
Najlepsza wiadomość? Do
czekolady nie trzeba mieć
specjalnej okazji.

AJE





FENDI

LUISA SPAGNOLI

AKRIS

RALPH LAUREN

SPORTMAX

Idzie NOWE Trendy

I nowa energia! Na wiosnę projektanci proponują nam modę mniej dramatyczną, a bardziej... prawdziwą! Żegnamy oversize'owe sylwetki na rzecz lekkości, romantycznych inspiracji i krojów bliżej ciała. Obok wyrazistych kolorów królują przezroczystości, sportowe linie i ciekawe detale.



6

STELLA MCCARTNEY

7

EMPORIO ARMANI

8

ATTICO

9

CHLOÉ

10

BOTTEGA VENETA

PRZYJRZYJ SIĘ!

1 SPORTY CHIC w energetycznych barwach. 2 FALBANY jak z bajki. 3 KOBALT od stóp do głów. 4 BLACK & WHITE – mocny duet. 5 PRZEZROCZYSTOŚCI zaskakują i kuszą. 6 PIÓRA nie tylko dla Wielkiego Ptaka. 7 BRA TOP – czas odsłonić brzuch. 8 GARSONKA podkreślająca figurę. 9 KWIATY tym razem w wydaniu maxi łąka. 10 SKÓRA dowolnie miksowana.

Jak przez MGŁĘ

Szyfon, koronka, tiule –
ubrania niemal... nie istnieją.
Zwiewne, przezroczyste tkaniny
nakładamy warstwami, tworząc
stylizacje ulotne jak mgła o świcie.
Im więcej warstw, tym lżej.

1



CHRISTIAN DIOR

2



SIMONE ROCHA

3



AJE

4



5

6



RUOHAN

1 Sukienka GOD SAVE QUEENS, 1299 zł. 2 Sukienka BIMBA Y LOLA, 645 zł. 3 Kolczyki W.KRUK, 399 zł. 4 Body UNDRRESS CODE, 925 zł. 5 Torebka VANITY NAP/BEBE Concept, 300 zł. 6 Buty SPORTMAX/Farfetch.com, 3931 zł.



ELIE SAAB



AJE



MAGDA BUTRYM



BALENCIAGA



HERMÈS



1

4



2



3



5



6



7

- 1 Kurtka **RESERVED**, 259,99 zł.
- 2 Spódnica **THE FRANKIE SHOP**, ok. 1400 zł.
- 3 Smartwatch **ELIXA/Apart.pl**, 690 zł.
- 4 Torebka **MANDEL**, 1400 zł.
- 5 Płaszcz **Answer.LAB**, 1599,99 zł.
- 6 Pierścioneł **ARTELIONI/Apart.pl**, 189 zł.
- 7 Buty **L37**, 899 zł.

Druga SKÓRA

Skórzane ubrania wracają w odsłonie super soft. Miękkie płaszcze, dopasowane kurtki, spódnice, które otulają sylwetkę: tym razem chodzi o kobiecość, nie o zbroję.



GERMANIER



AJE



BIEL TO PODSTAWA
Białe buty na wiosnę są odpowiednikiem czarnych na zimę – pasują do wszystkiego!

Szpilki **VANDA NOVAK**, 1450 zł.

Na

KONIEC

Lub początek! Akcesoria to dla jednych wykończenie stylizacji, a dla innych jej kluczowy element. Bez względu na to, do której grupy należysz, jedno jest pewne – właściwy dodatek potrafi zmienić wszystko.

BURGUNDIA

Pakujemy się na wyjazd do Francji? Najlepiej w szykowną torebkę w głębokim burgundowym kolorze. Modele od Diora, Butrym i Balenciagi to absolutne przeboje wśród fashionistek.



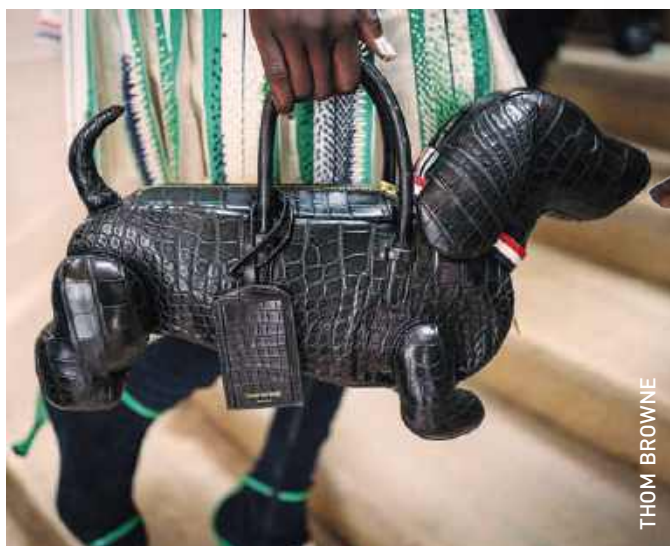
CHRISTIAN DIOR



MAGDA BUTRYM



BALENCIAGA



THOM BROWNE



3

JAMNIKOMANIA

Mały dłuugi piesek stał się fenomenem świata mody! W ogóle nas to nie dziwi. Brelok jamnik to nasz hit na tę wiosnę.

1 L37, 249 zł. 2 VEZZI, 39,90 zł. 3 MAX MARA/Answear.com, 479,99 zł.

TO
BĘDZIE
HIT!



**KURTKA
LARETAGGIO,**
1690 zł.

Wiosna 2026
w RESERVED to
energetyczny miks
faktur i barw. Kolekcja
łączy zwiewne
tkaniny z surową
skórą, stawiając na
rzeźbiarskie formy,
asymetrię i frędzle.
W palecie obok
neutralnych beżów
królują: nasyceni
kobalt, żółć i czerwień.
Nowości czekają już
w salonach oraz
online.



Wiosna

NA START

Sezon witamy z odważną energią i powiewem modowej wolności. Oto przegląd nowości, które pomogą ci zdefiniować garderobę na nadchodzące miesiące. Perełki wyłowila szefowa działu mody BARBARA ŁUBKO.

DO WYBORU

Kochasz komplety, ale jednak chciałabyś przełamać ich dopasowany styl innymi wzorami? Z ARTELIONI możesz tworzyć takie zestawienia dodatków, na jakie masz ochotę. Uzupełnij wybrany zestaw biżuterią z różnych kolekcji i zaskakuj swoim lookiem. Apart.pl

STYLOWA PODRÓŻ

Polska marka RISE NOMADA, stworzona przez byłą modelkę Zuzannę Pactwę, to hołd dla kobiecej niezależności i wolności.

Kolekcje są owocem wieloletnich podróży założycielki – od Los Angeles przez Meksyk aż po Maroko – co przekłada się na zwiewne, eklektyczne fasony, idealne dla współczesnych „nomadek”.



**NASZYJNIK
LILOU,**
239 zł.



RETUSZ *bez* FILTRA *Trendy*

NOWOCZESNE PODKŁADY W KILKADZIESIĄT SEKUND UJEDNOLICAJĄ KOLORYT,
TUSZUJĄ NIEDOSKONAŁOŚCI, A TAKŻE MATUJĄ LUB ROZŚWIETLAJĄ SKÓRĘ
WEDLE INDYWIDUALNYCH POTRZEB. I ZA TO JE KOCHAMY!



1 Podkład w serum z efektem drugiej skóry Skin Augmenting Serum Foundation **DOUGLAS COLLECTION**, 124 zł. 2 Rozświetlający podkład pielęgnacyjny Studio Radiance Serum-Powered Foundation **MAC**, 168 zł. 3 Matujący i supertwały podkład Double Wear Stay-In-Place Makeup **ESTÉE LAUDER**, 259 zł. 4 Lekki podkład rozświetlający Luminous Silk **GIORGIO ARMANI**, 319 zł. 5 Lekki, a przy tym niezwykle trwały podkład Very Valentino **VALENTINO MAKEUP**, 269 zł/Sephora.pl.

Oczy mówią

WSZYSTKO

W tym sezonie spojrzenie gra pierwsze skrzypce. Ale trudno mu się zdecydować na jeden look. Dlatego raz jest słodkie i dziewczęce za sprawą różowych cieni, a kiedy indziej rockowe i ostre. Który wariant wybierzesz?

5

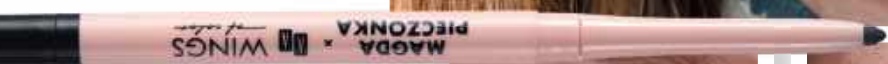


2

3



4



Powrót grunge'u

Podstawowa zasada: ma być ostro. Twój sprzymierzeńcy to czarna, rozblendowana kredka do oczu, pogrubiający tusz i... sztuczne rzęsy w wersji XXL.



Słodkie zaskoczenie

Róż jest tej wiosny wszechobecny. Ale najmodniejszy opanuje nie tylko powieki, ale także skronie i kości policzkowe.



- 1 Matowy różowy cień Freedom System **INGLOT**, 27 zł.
- 2 Tusz podkreślający Lash Idôle Curl Goddess **LANCÔME**, 179 zł/Sephora.pl.
- 3 Rzęsy bondingowe **NANOLASH**, 89 zł/Douglas.pl.
- 4 Kredka do oczu Long Lasting Crayon Star Secrets **AA WINGS OF COLOR**, 26,99 zł.
- 5 Trio do makijażu cery, ale sprawdzi się też jako cień Blush & Bronzer w kolorze Apres Ski **MORPHE**, 96 zł.



BORA AKSU



HARRIS REED



MOSSI



BECCARIA



EMPORIO ARMANI



DHRUV KAPOOR

Po pierwsze, blask

Efekt błyszczki ma być niemal winylowy. Wtedy usta będą wyglądały na bardziej pełne.

- 1 Błyszczak Lifter Gloss **MAYBELLINE NEW YORK**, 21,49 zł.
- 2 Błyszczak The Lip Volumizer **LA MER**, 425 zł.
- 3 Olejek do ust Honey Infused Lip Oil **GISOU**, 135 zł.
- 4 Pędzelek do makijażu ust **DOUGLAS COLLECTION**, 39,90 zł.
- 5 Pomadka Iconic Soul Hydrating Sensual **DR IRENA ERIS**, 169 zł/ Douglas.pl.
- 6 Pomadka Kind Words **RARE BEAUTY**, 119 zł/ Sephora.pl.
- 7 Pomadka Flawless Everkiss Liquid Lip Mini **DOLCE & GABBANA**, 68,50 zł.



1

3

4

5

6

7

Strażacka czerwień

To ona króluje wśród innych odcieni. Ożywia cały makijaż, dodaje świeżości skórze, a także działa jak sygnał alarmowy, wyraźnie przyciągając wzrok.

Usta

KUSZA

Są tak zmysłowe, że nie sposób im się oprzeć. Krzyczą ostrym kolorem lub dla kontrastu czystym blaskiem. Ale nawet w tym wariancie daleko im do grzecznego efektu. I właśnie o to chodzi. Niech wiosna obudzi twoją odwagę.

Szyk na mokro

Wet look emanuje wyciszoną elegancją i pewnym rodzajem surowości, która paradoksalnie jest bardzo kobieca. Klucz do efektu: dobry wosk.

Dobrze zaplecione

Najmodniejsze są grube, widoczne splety noszone blisko głowy lub luźno, z wysuwającymi się pasmami. Efekt jest zarazem wyrafinowany i swobodny.

DREAMING



A na dodatek...

Jesteś minimalistką, ale czasami pragniesz odmiany? Do prostych włosów zaczesanych za ucho dodaj geometryczną spinkę. Najlepiej srebrną, która odbija światło niczym księżyc.

UMA WANG



Zawsze na fali

Kręcone i falujące jak u surferek włosy to bez wątpienia jeden z najważniejszych trendów tego sezonu. Pełen ruchu, lekkości i naturalności. Sprawdzi się na plaży i w biurze.

MICHAEL KORS



O włos od

PERFEKCJI

Zapomnij o idealnych fryzurach jak z katalogu. Liczy się forma, a nie perfekcyjne wykończenie. Lekkość, a nie przytłoczenie. Dzięki temu czesanie się będzie od teraz czystą przyjemnością i polem kreatywnych działań.

- 1 Srebrna spinka Pełnia **NOSOWSKA x W.KRUK**, 119 zł. 2 Srebrna szeroka spinka **VEZZI**, 49,99 zł.
3 Lakier do włosów XL **RITUALS**, 115 zł. 4 Wielozadaniowa galaretka do włosów Cosmic **AUTHENTIC BEAUTY CONCEPT**, 150 zł. 5 Spray do falowania włosów Wave Spray **OUAI**, 69 zł.

12

3

4

5



Medycznie certyfikowana. Opracowana z dermatologami.

Shark CryoGlow

LED FW312EUPL - Maska + chłodzenie okolic oczu



**Efekty
pielęgnacji skóry
- bez wychodzenia
z domu.**

To jest wyrób medyczny. Używaj go zgodnie z instrukcją obsługi lub etykietą. Wyrób medyczny z oznakowaniem CE, klasa IIa, zgodny z MDR 917913 R000, zatwierdzony 11.08.2025 r. Wyprodukowano przez SharkNinja.

Hity WIOSNY

MARTA CIEPLAK, szefowa działu urody VIVY!, na początek sezonu wybrała nowości, dzięki którym twoja skóra będzie gładka, pełna blasku i jędrna. Idealna do zabawy z sezonowym makijażem.

WYBÓR MAKIAŻYSTÓW

Automatyczna konturówka (AA Wings Of Color, 29,99 zł) o aksamitnej, kremowej formule gładko sunie po skórze, zapewniając wyrazisty kolor do ośmiu godzin już przy pierwszym pociągnięciu.

TO
BĘDZIE
HIT!



Linia More Than Moist (Bandi, od 33 zł) to pielęgnacja stworzona z myślą o długotrwałym i intensywnym nawilżeniu – nawet do 120 godzin. Wzmacnia naturalną barierę ochronną skóry oraz wspiera procesy odpowiedzialne za produkcję młodego kolagenu. Innowacyjna formuła sprawia, że cera odzyskuje blask, staje się wyraźnie gładka i bardziej elastyczna, z efektem perfekcyjnie świetlistej glass skin.



PIĘKNE Z NATURY

Infuzja z organicznego nagietka i olejek rycynowy zapewnią włosom niezwykłą miękkość i blask.

Znajdziesz je w intensywnie odżywiającej masce do włosów RICHELLESSE (Kydra le salon, 199 zł).



RÓŻA BEZ KOLCÓW

Twoja skóra jest zaczerwieniona i spragniona nawilżenia? Podaruj jej pielęgnację tonikiem różanym The Wild Rose Rosewater Toner (Bogdao, 79 zł). Niweluje uczucie ściągnięcia i doskonale koi podrażnioną skórę.



FEERIA BARW

About-Face to amerykańska marka makijażowa założona przez piosenkarkę Halsey. Kierowana do pokolenia Z, oferuje wegańskie formuły, odważne pigmenty i kreatywne tekstury. Dostępna wyłącznie w perfumeriach Douglas.



KROPLA DOBRA

Przeciwmarszczkowe serum nawilżające Kolagen hialuron (Soraya, 11,90 zł) zwiększa jędrność i sprężystość skóry, napina ją, widocznie redukuje widoczność drobnych zmarszczek oraz intensywnie nawilża.



„OSTRA” ZMIANA

Serum biomikroigłowe 100 stymulująco-nawilżające z linii Skinclinic (Bielenda, 34,99 zł) wykorzystuje technologię 100 tysięcy biomikroigieł, by skutecznie dostarczyć składniki aktywne w głąb skóry. To działa!



CIAŁO JAK NOWE

Firming Glow (evrêe, 29,99 zł) to ujędrniająco-rozświetlający balsam do ciała. Jego lekka formuła z drobkami odbijającymi światło szybko się wchłania, pozostawiając skórę gładką, promienną i pełną naturalnego blasku.

NOWE DOŚWIADCZENIE

Warszawskie Atelier Szymojko to więcej niż salon fryzjerski, to koncept, który łączy piękno, artystyzm i prawdę. I oferuje unikatową usługę – Lunch z Fryzjerem. W jej ramach dostaniesz wyłącznie na całe atelier z indywidualną opieką stylisty, lunchem i autorskimi drinkami, muzyką dopasowaną do ciebie oraz kameralną atmosferą. Poczujesz się jak prawdziwa gwiazda!



KREM NA 5

Antyoksydacyjno-rozjaśniający krem do twarzy z witaminą C 15% (HDREY, 135 zł) zawiera pięć stabilnych form witaminy C i wzbogacony kompleks Renaissance HPS3. Dzięki temu świetnie rozjaśnia przebarwienia i przywraca skórze utracony blask.



REKLAMA

tolpa.®

liquid needles
therapy

NOWOŚĆ



MIKROIGIEŁKOWA PIELĘGNACJA.

+41%
elastyczność*

+56%
nawilżenie*

-22%
szorstkość*



TECHNOLOGIA DOSTARCZANIA SKŁADNIKÓW AKTYWNYCH



mikroigiełki II generacji
z kwasem hialuronowym
do 100 tysięcy**
w całym produkcie

Tylko tu!

ROSSMANN
Moja Drogeria

i na tolpa.pl

Odkryj
wszystkie
produkty



*badania aparaturowe, maksymalne wyniki **dotyczy liftingującego serum z mikroigiełkami

Salatka z czerwonej kapusty z figami

1 mała główka czerwonej kapusty, po 1/2 szklanki pestek granatu, posiekanych suszonych fig, prażonych orzechów włoskich. Sos: 2-3 łyżki oliwy z oliwek, 2 łyżki soku z cytryny, 1 łyżka miodu, 1/2 łyżeczki soli, czarny pieprz.

Poszatkuj drobno czerwoną kapustę, posyp solą i ugniatąj dłońmi, aż zmięknie. Przygotowanie sosu: W małej misce połącz oliwę z oliwek, sok z cytryny i przyprawy. W dużej misce wymieszaj poszatkowaną kapustę, pestki granatu, posiekane figi i prażone orzechy włoskie. Polej sałatkę sosem i dobrze wymieszaj. Odstaw na 10-20 minut.



Kapusta na

PODIUM

Biała, włoska, czerwona czy miniaturowa kapustka - brukselka... Może być pieczona, duszona, smażona, surowa lub kiszona. Kapusta przeżywa dziś renesans kulinarny. To prawdziwa „królowa talerzy” – nowy superfood.



Czerwona kapusta pieczona z orzechami, migdałami i jabłkami

**1 główka czerwonej kapusty, 1-2 jabłka,
po 10 dkg orzechów laskowych
i prażonych migdałów, oliwa z oliwek,
ocet balsamiczny, szczypta świeżego
tymianku, sól i pieprz do smaku.**

Usuń zewnętrzne liście z kapusty. Oplucz i osusz ją. Odetnij dolną część łodygi i pokrój kapustę na kawałki o grubości 2,5 cm. Dopraw po obu stronach oliwą z oliwek oraz solą i pieprzem. Rozgrzej piekarnik do 200°C. Ułóż kawałki kapusty na blasze wyłożonej papierem do pieczenia. Wymieszaj oliwę z octem balsamicznym i tymiankiem. Pędzelkiem do ciasta posmaruj kawałki kapusty z obu stron. Pokrojone w plasterki jabłko posmaruj oliwą z oliwek. Piecz 15 min. Odłóż plasterki jabłka na bok. Odwróć kawałki kapusty, dodaj prażone migdały oraz orzechy laskowe i wstaw ponownie do piekarnika na kolejne 10 min. Wyjmij z piekarnika i ułóż je na półmisku. Udekoruj plasterkami jabłka. Dodaj prażone migdały i orzechy laskowe. Oderwij kilka listków tymianku, posyp nimi potrawę i dopraw do smaku.

REKLAMA

Tradycyjnie doskonały!

Wesołych Świąt



WWW.WIELKAMOCNYKONKURS.PL

**WIELKAMOCNY
KONKURS!**

**3 X IPHONE 17 PRO
3 X EKSPRES
I WIELE INNYCH NAGRÓD**





Niezwykłą atmosferę i cudowną wokalizę artystki możemy podziwiać na koncertach związanych z płytą „UlaNova” w ramach trasy „UlaTrix”:
19.04 – Gdańsk, Teatr Szekspirowski;
5.05 – Warszawa, Teatr Roma;
26.05 – Bydgoszcz, MCK.

Ula NOVA

Taki tytuł nosi najnowsza płyta wybitnej wokalistki Urszuli Dudziak. „Są na niej utwory bardzo różne, bo ja taka jestem jak one”, mówi Urszula. | MAŁGORZATA LEWANDOWSKA

Zabieram was w podróż ekstremalną, po mojej estetyce, guście, wrażliwości i eksperymencie. Są na tej płycie moje kompozycje, które siedziały w mojej skarbnicy-szufladzie i krzyczały od dawna, żeby zmienić im miejsce zamieszkania. Zrobiłam to dzięki mojemu zespołowi, a szczególnie Jasiowi Smoczyńskiemu, który po odsłuchaniu ich z kaset audio wykrzyknął: »To jest świetne!« – tak Urszula Dudziak opisuje proces powstawania płyty „UlaNova”. Co na to recenzenci? Zgodnie podkreślają, że wokalistka łączy jazzową swobodę z wokalną wirtuozerią, przechodząc od utworów spokojnych, kojących po „dziwne wariactwa” i eksperymenty muzyczne. Płyta jest manifestem siły, radości życia i pasji, co stanowi znak rozpoznawczy artystki. Niezwykła muzyczna uczta!

„ULANOVA”, URSZULA DUDZIAK. KONCERTY ZWIĄZANE Z PŁYTĄ: W GDAŃSKU, WARSZAWIE, BYDGOSZCZY, KWIECIEŃ-MAJ.

NA WZÓR

Pionierka i legenda.
Założycielka Instytutu
Wzornictwa Przemysłowego.
Jeśli istnieje „polski
styl narodowy”, to jego
współczesną formę
ukszałtowała właśnie Wanda
Telakowska.

**„WANDA TELAKOWSKA”,
KATARZYNA RZEHAK,
WYD. MARGINESY.**



ALAÏA & DIOR

Azzedine Alaïa był jednym z najbardziej intrygujących projektantów mody oraz
namiętnym kolekcjonerem dzieł najwybitniejszych twórców haute couture.

W jego kolekcji szczególne miejsce zajmują kreacje marki Dior. Wystawa
prezentuje unikatowy wybór projektów mistrza z imponujących zbiorów Alaïa.

**WYSTAWA „AZZEDINE ALAÏA'S DIOR COLLECTION”, LA GALERIE DIOR,
PARYŻ, DO 3 MAJA 2026.**



JAK CIĘ WIDZĄ...

Podróż przez najlepsze
z najgorszych trendów.
Napisana z ciętym humorem,
poprowadzi cię przez dzieje
modowych grzeszków,
stylizacyjnych przestępstw i...
zbrodni na estetyce.

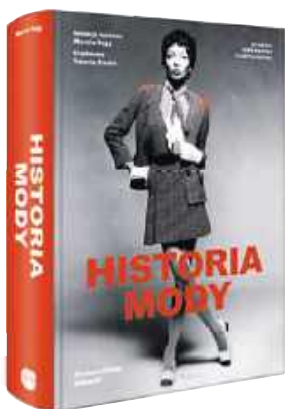
**„UGLY. ENCYKLOPEDIA
BRZYDKIEJ MODY”,
KAROLINA ŻEBROWSKA,
WYD. ZNAK HORYZONT.**



OSTATNI BARD

Autor miał szczęście osobiście
znać Wojciecha Młynarskiego,
a jego książka to pierwsza
monografia artystyczna
tego wyjątkowego twórcy,
która trafia do rąk polskiego
czytelnika.

**„WOJCIECH MŁYNARSKI.
MAMY TAKĄ SYTUACJĘ”,
ROMAN DZIEWOŃSKI,
WYD. LIRA.**



OKO NA MODĘ

Fascynująca opowieść
o modzie, ukazująca,
jak przez wieki
zmieniały się jej formy,
inspiracje i estetyka – od
olśniewających jedwabii
dawnych imperiów
aż po współczesne
futurystyczne stroje.

**„HISTORIA MODY”,
POD REDAKCJĄ
MARNIE FOGG,
WYD. ARKADY.**



IKONICZNE PLAKATY

Na zwiedzających
w Muzeum Plakatu
w Wilanowie od
14 marca czekają
ikonizowane pla-
kаты autorstwa
najważniejszych
polskich twórców.
Wystawa „Plakat
polski. Kolekcja”
to aż 240 prac. Na
zdjęciu praca Pawła
Jończy „Russian
Bear”, 2020 rok.



BARAN

21.03–19.04

Zwolnij. Założenie, że stracisz szansę na osiągnięcie czegoś wielkiego, jeśli na chwilę się zatrzymasz albo nawet z czegoś zrezygnujesz i przeanalizujesz, czy podążasz w dobrym kierunku, jest błędne. Dokładnie zastanów się nad każdym swoim kolejnym krokiem, aby nie umknęły ci istotne szczegóły. Reszta ułoży się sama, z zaskakująco dobrym rezultatem.

BYK

20.04–20.05

Zanim cokolwiek postanowisz, zastanów się, czy tego naprawdę potrzebujesz. Jak podpowiadają planety, będziesz podatna na wpływ otoczenia, co może zniekształcić twoją zdolność realnej oceny sytuacji. Czasami lepiej z czegoś zrezygnować, niż naprawiać błędy... W miłości cisza przed burzą, ale nie nastawiaj się na walkę, bo jej nie wygrasz. Lepiej popracuj nad komunikacją w relacji.

BLIŹNIĘTA

21.05–21.06

Nie rezygnuj z dążenia do celu, nawet jeśli masz wrażenie, że nie dasz rady. Wykorzystaj swoje umiejętności i najlepsze cechy, jak doświadczenie i urok osobisty. Ostatecznie wyjdzie na twoje, chociaż będziesz musiała poczekać na satysfakcjonujący cię rezultat. W sprawach finansowych zachowaj większy rozsądek. Nie jest to dobry czas na inwestycje i niezaplanowane duże wydatki.

RAK

22.06–22.07

Postaraj się być bardziej... elastyczna. Ta porada horoskopu dotyczy wszystkich sfer twojego życia, ale przede wszystkim tej zawodowej. Jeśli udowodnisz, że potrafisz się dostosować, a jednocześnie nie naginasz swoich zasad, wygrasz. Na sukces nie będziesz długo czekać. W sprawach uczuciowych pojawiają się pytania. Rozważ, czy jesteś w odpowiednim miejscu, u boku odpowiedniej osoby.

LEW

23.07–22.08

O ile w sprawach zawodowych nic cię nie zaskoczy, o tyle w twoim życiu uczuciowym zaczniesz się dziać. Przez to będziesz podatna na emocje, które nie będą sprzyjać podejmowaniu istotnych decyzji, dotyczących twojej przyszłości. Dlatego, zanim zgodzisz się (lub nie) na propozycję kogoś bliskiego, przeprowadź szczerą rozmowę z samą sobą. Może się okazać, że oczekujesz jednak czegoś innego...

PANNA

23.08–22.09

Planety zalecają wielkie porządki. Przed tobą pracowite tygodnie, ale ta praca nie będzie męcząca. Raczej wyzwalająca. To doskonały czas na pozbycie się zaległych spraw, na oczyszczenie atmosfery, naprawienie



RAFAŁ MASŁOW
ALEKSANDRA POPLAWSKA

RYBY

19.02–20.03

Jak podpowiadają planety, teraz musisz pomyśleć o sobie. Warto znaleźć czas na wszystko, co pozwoli ci zadbać o równowagę i dobre samopoczucie. I nie obawiaj się wyznaczania granic, jeśli poczujesz, że ktoś chce ci przeszkodzić – nie czas na uleganie innym. W miłości nabierz nieco dystansu. To twoje pragnienia i potrzeby powinny znaleźć się na pierwszym miejscu.

błędów i zaangażowanie się w nowe projekty. Tylko nie wymagaj od siebie zbyt wiele. Znajdź czas na odpoczynek, inaczej stracisz energię i motywację do czegokolwiek.

WAGA

23.09–22.10

Postaraj się pogodzić z faktem, że nie każda krytyka jest zła. Jeśli ktoś zwróci ci uwagę lub uzna, że coś robisz nie tak, nie unos się, ale wysłuchaj i przeanalizuj te wskazówki. Czasami przyznanie się do błędu przynosi znacznie więcej korzyści niż ignorowanie innych i ich uwag. Przy odpowiednim podejściu nie tylko zyskasz, ale też udowodnisz, jak mocny masz charakter.

SKORPION

23.10–21.11

Bądź ostrożna we wszystkim, co dotyczy twojej pracy i finansów. Możesz otrzymać ciekawą propozycję, ale jeśli intuicja podpowie ci, że nie warto się tym zajmować, odpuść. Nie ulegaj żadnym namowom, jeśli uznasz, że to nie jest warte twojego czasu. Nie pomylisz się, a opinie otoczenia w tym przypadku nie powinny cię interesować. W miłości warto popracować nad komunikacją.

STRZELEC

22.11–21.12

Postaraj się nie ulec błędnemu złudzeniu, że możesz wszystko. Możesz, ale musisz mieć na to czas i energię. Dlatego najpierw zadбай o siebie, odpocznij, ustal realny plan działania, a dopiero potem rzucaj się w wir wyzwań i projektów. Nic nie stracisz, a jedynie zyskasz. I nie tłumacz się ze swoich decyzji. W miłości za to odpuść kontrolę. Pozwól się przyjemnie zaskoczyć.

KOZIOROŻEC

22.12–19.01

Szeroko pojęta stabilność, właściwie we wszystkich sferach twojego życia, będzie miała wpływ na to, jak zaczniesz postrzegać świat. Dlatego nie zdziw się, jeśli nagle uznasz, że niektóre projekty już cię nie ciekawią, niektórzy ludzie wydają się nieszczerzy, a wybory dokonane w przeszłości nieodpowiednie. Teraz możesz oczyścić atmosferę wokół siebie. Zrób to jak najszybciej.

WODNIK

20.01–18.02

Planety przepowiadają zmiany. Nie wszystkie będą przyjemne, niektóre wręcz wybiją cię z rytmu, inne pozostawiają nieokreślone odczucia lub nawet żal. Ostatecznie jednak każda z nich przyniesie coś dobrego i wartościowego. W trudnych chwilach polegaj na intuicji, z pewnością cię nie zawiedzie. I nie zapominaj, jak wiele jesteś warta. Nie pozwól nikomu wmówić sobie, że jest inaczej.

VIVA!

DWUTYGODNIK

Adres redakcji

ul. Marynarska 15, 02-674 Warszawa
e-mail viva@burdamedia.pl

Adres internetowy viva.pl

Redaktor naczelna Katarzyna Przybyszewska-Ortonowska

Dyrektor artystyczny Marek Knap

Zastępca redaktora naczelnej Agnieszka Dajbor

Sekretarz redakcji Małgorzata Lewandowska (szef działu),
Iwona Kwiecień (redaktor prowadząca)

Zespół redakcyjny

Katarzyna Piątkowska, Krystyna Pytlakowska
Moda: Barbara Łubko (szef działu), Uroda: Marta Cieplak (szef działu)

Współpracownicy

Aleksandra Kwaśniewska, Piotr Najstubb, Beata Nowicka,
Elżbieta Pawełek

Produkcja sesji

Paulina Aleksiejuk-Lewandowska (szef działu), Wojciech Klauze

Studio graficzne

Dominika Dec, Jarosław Michalczyk, Edwin Radzikowski

Fotoedycja

Ewa Opałńska

Sekretariat Agnieszka Białek

Korekta Ewa Mościcka

Druk P/mint Sp. z o.o.

Magazyn VIVA! został wydrukowany na papierze UPM Ultra 60 gr.



© Wszystkie prawa zastrzeżone

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo redagowania
nadesłanych tekstów i nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam.



BURDA MEDIA POLSKA SP. Z O.O.

ul. Marynarska 15, 02-674 Warszawa
www.burdamedia.pl

Chief Executive Officer Maciej Klepacki

Chief Operating Officer Tomasz Jażdżyński

DZIAŁ REKLAMY

sekretariat biura reklamy biuro.reklamy@burdamedia.pl

Managing Director Luxury & Lifestyle Sales Małgorzata Gurbata
malgorzata.gurbata@burdamedia.pl

Zespół: Luxury & People Team Leader Ewelina Dorda ewelina.dorda@burdamedia.pl

Renata Bogusz renata.bogusz@burdamedia.pl

Radostaw Grabowski radostaw.grabowski@burdamedia.pl

Małgorzata Janiszewska malgorzata.janiszevska@burdamedia.pl

Sylwia Klich sylwia.klich@burdamedia.pl

Anna Muczyńska anna.muczynska@burdamedia.pl

Joanna Sawa joanna.sawa@burdamedia.pl

Dagmara Zawistowska dagmara.zawistowska@burdamedia.pl

Traffic Expert Joanna Hasny joanna.hasny@burdamedia.pl, tel. kom. 694 455 354

DZIAŁ MARKETINGU

Marketing Director Małgorzata Nocuń-Zygmuntowicz

Brand Manager VIVA! Iwona Krześniak

iwona.krzesniak@burdamedia.pl

PRODUKCJA I DYSTRYBUCJA

Dyrektor produkcji Krzysztof Kraszewski

produkcja-bd@burdamedia.pl

Dyrektor dystrybucji i prenumeraty Tomasz Katuża

kolportaz@burdamedia.pl

BIURO OBSŁUGI KLIENTA

[pn.-pt., godz. 9.00-17.00],

tel. 22 360 39 09

e-mail: kontakt@bok.burdamedia.pl



Odwiedź serwis



Dalsze rozpowszechnianie tekstów i zdjęć opublikowanych w VIVIE!
w całości lub w części wymaga uprzedniej zgody wydawcy.

REKLAMA

VIVA! *pl*



Jeszcze więcej gwiazd, trendów,
unikatowych materiałów wideo





Redaguje
Katarzyna Piątkowska
katarzyna.piatkowska@
burdamedia.pl



Do ekipy programu „Mam talent!” dołączyła Paula Krupińska-Karpiel. Tu z prowadzącym Janem Pirowskim i jurorką Agnieszką Chylińską.

Niezastąpiony w roli prowadzącego Marcin Prokop.

Nadchodzący sezon będzie PEŁEN EMOCJI i gwiazd. Do jurorów „Mam talent!” dołączył Agustin Egurrola, a w roli prowadzącej zobaczymy Paulinę Krupińską-Karpiel.

WIOSNA Z GWIAZDAMI

PREZENTACJA WIOSENNEJ RAMÓWKI TVN WARNER BROS. DISCOVERY, WARSZAWA

Stacja TVN Warner Bros. Discovery zaprezentowała wiosenną ramówkę. W warszawskim studiu Transcolor pojawili się aktorzy, dziennikarze oraz przedstawiciele władz stacji. Na scenie i czerwonym dywanie można było zobaczyć między innymi: Julię Wieniawę, Magdę Gessler, Małgorzatę Rozenek-Majdan, Zofię Zborowską-Wronę, Piotra Kraśkę, Joannę Opozde czy Wiktorię Gąsiewską. Jedną z najważniejszych nowości w ramówce jest codzienny serial kryminalny „Młode gliny”. W obsadzie znaleźli się między innymi Anna Dereszowska i Robert Koszucki. Do wiosennej oferty wraca również „Mam talent!”, a wraz z nim Agustin Egurrola, który dołączył do jurorów: Agnieszki Chylińskiej, Julii Wieniawy i Marcina Prokopa. Program poprowadzą Jan Pirowski i Paulina Krupińska-Karpiel. Nie zabraknie też kolejnego sezonu „The Traitors. Zdraycy” z Malwiną Wędzikowską, „Kuchennych rewolucji” Magdy Gessler czy „Królowej przetrwania”, którą poprowadzi Małgorzata Rozenek-Majdan. Zapowiada się gorąca wiosna!

J. KURNIKOWSKA, M. PIĘTKA/AKPA, VIPHOTO/EASTNEWS



Specjaliści od polityki Monika Olejnik i Piotr Kraśko.



Gwiazda seriali „Na Wspólnej” i „Szpital św. Anny” Marta Wierzbicka.



Eliza Macudzińska
i Marcel
Gawroński
wystąpią
w programie
„99 – Gra
o wszystko. VIP”.

Prowadząca
„Hotel
Paradise” Edyta
Zając i Michał
Mikołajczak.

Królowa
„Kuchennyh
rewolucji”
Magda Gessler.



Gwiazda naszej
okładki Ewa
Gawryluk
promowała
serial „Na
Wspólnej”.



Małgorzata
Rozenek-Majdan
poprowadzi
najnowszy
sezon „Królowej
przetrwania”.



Malwinę
Wędzikowską
znów zobaczymy
w „The Traitors.
Zdraycy”.



Barbarę
Bursztynowicz
można oglądać
w serialu „Szpital
św. Anny”.



Julia Wieniawa
ponownie
będzie oceniać
uczestników
„Mam talent!”.

Katarzyna Zawadzka,
Ada Fijał i Anna
Maria-Sieklucka –
ambasadorki marki
Marc Cain zachwyciły
stylizacjami!

Marc Cain to niemiecka MARKA PREMIUM założona w 1973 roku.
Dziś obecna jest w ponad 50 krajach!

Hitem kolekcji
są okrycia ze
sztucznego futra
w śmiałych kolorach
i wyraziste printy
zwierzęce.



Ikoniczny duet:
Jerry Hall
i jej córka
Elizabeth Jagger
w towarzystwie
założyciela Marc
Cain, Helmuta
Schlotterera.

GŁOS MODY

POKAZ KOLEKCJI ECHO OF NOW
MARC CAIN, BERLIN

W legendarnej Wielkiej Sali Nagrań berlińskiego Funkhaus marka Marc Cain zaprezentowała kolekcję jesień–zima 2026 Echo of Now. Pokaz był prawdziwym widowiskiem – moda, muzyka i scenografia ze świetlnymi instalacjami LED stopiły się w jedno. Na 70-metrowym wybiegu modelki przemierzały przestrzeń przy dźwiękach klasycznego „Feeling Good”. Kolekcja zachwycała odważnymi zestawieniami – od miękkich dzianin z motywem ocelota po sztuczne futra w odcieniach pomarańczy i różu. „Chcieliśmy uchwycić esencję teraźniejszości – stworzyć projekty, które poruszają emocjonalnie i zostawiają trwały ślad”, powiedziała Creative Director Marc Cain Marinela Oglan.

JACEK KURNIKOWSKI/AKPA



Jolanta Trykacz,
producentka,
i aktorka znana
z serialu „Plotkara”
Kelly Rutherford
na pokazie.



Szefowa działu mody
VIVY! Barbara Lubko z
uwagą przyglądała się
nowej kolekcji. Podobnie
jak Filip Janiak („Vogue”)
i Karol Młodzieński
„Elle”).



Wnętrze Großer
Aufnahmesaal Funkhaus
Berlin – historyczna
sala nagrań stała
się tłem wyjątkowej
prezentacji kolekcji
Echo of Now.



O współpracy ORLEN z Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie opowiadała Sylwia Snopkiewicz, dyrektor wykonawcza ds. sponsoringu ORLEN.



O życiu Marii Skłodowskiej-Curie wie wszystko – Barbara Gołębiowska, dyrektorka Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie.



Marlena Jezierska, dyrektor biura sponsoringu, kultury i nauki ORLEN.

WYJĄTKOWA WSPÓŁPRACA

KONFERENCJA ORLEN I MUZEUM MARII SKŁODOWSKIEJ-CURIE, WARSZAWA

WDniu Nauki Polskiej ORLEN ogłosił współpracę z Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie.

Spotkanie inauguracyjne odbyło się w jednym z światowych muzeów noblistki, które znajduje się w kamienicy, w której się urodziła. Podczas spotkania z udziałem dziennikarzy, twórców internetowych oraz przedstawicieli środowisk naukowych i kulturalnych przedstawiciele spółki i muzeum opowiedzieli o wspólnych planach obejmujących działania edukacyjne, popularyzujące naukę i dokonania polskiej uczzonej.

KRZYSZTOF SZLEZAK



Na spotkaniu inauguracyjnym nie zabrakło Izabeli Kruk, dyrektorki biura komunikacji sponsoringowej ORLEN.



Poranek z Bentleyem spędziły Olga Szczygielska (Bentley) i Małgorzata Janiszewska (Burda Polska).

SUPER SAMOCHÓD

PREMIERA BENTLEYA SUPERSPORTS, WARSZAWA

Polska premiera Bentleya Supersports była okazją, by po raz pierwszy zobaczyć z bliska najbardziej bezkompromisowy model w historii marki. Bentley Supersports łączy minimalistyczną formę z detalami podkreślającymi sportowy rodowód. Jego historię zaprezentowano dziennikarzom i influencerom podczas śniadania prasowego.

MAT. PRASOWE

Wyprodukowano jedynie 500 egzemplarzy tego modelu.

W SŁUŻBIE SPORTU

70-LECIE TOTALIZATORA SPORTOWEGO, WARSZAWA

Zokazji 70-lecia Totalizatora Sportowego w Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie odbył się wernisaż wystawy zorganizowanej przez Fundację Totalizatora Sportowego. Ekspozycja „Totalizator Sportowy. 70 lat w służbie sportu” to element obchodów jubileuszu siedmiu dekad nieprzerwanego wsparcia przekazywanego przez Totalizator Sportowy na rzecz rozwoju kultury fizycznej w Polsce.

STACH LESZCZYŃSKI



Do odwiedzenia wystawy zachęcała Beata Stelmach, przewodnicząca rady Fundacji Totalizatora Sportowego oraz prezeska zarządu Totalizatora Sportowego.



Wystawa „Totalizator Sportowy. 70 lat w służbie sportu” jest dostępna dla wszystkich zwiedzających Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie (Wybrzeże Gdyńskie 4) do końca kwietnia.

3b09ad390



L Natury Perlage



A man and two women are walking together on a cobblestone street in front of a stone building. The man on the left is wearing a black leather jacket over a dark turtleneck and dark trousers. The woman in the middle is wearing a black blazer over a white polka-dot scarf and dark trousers. The woman on the right is wearing a white polka-dot blouse with a black belt and dark trousers. They are all smiling and looking towards the camera.

OCHNIK

*Najpiękniejsze historie
tworzymy razem.*

www.ochnik.com

eprasa.pl 73b09ad390